



# Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Rok VII Nr 2 (28) KWIECIEŃ-MAJ-CZERWIEC 2013

ISSN 1897 – 8339

Cena 6 zł



*Spontaniczne powitanie zgotowała księdzu prymicjantowi Tomaszowi Fajtowi grupka koleżanek i kolegów z lat szkolnych. Już w Niwce, na pograniczu radłowskiej gminy, czekali na swojego kapłana z okolicznościowym transparentem i szczerymi gratulacjami. Ks. Tomasz odebrał od rówieśników wiele serdecznych życzeń i z wielką radością pozował do wspólnego zdjęcia. Młodzi ludzie nie kryli dumy ze swojego kolegi, który rozpoczyna służbę Bogu...*







Dumni jesteśmy, że mieszkańiec naszego miasta, który dołącza do grona wspaniałych księży i misjonarzy wywodzących się z ziemi radłowskiej, pragnie również pięknie służyć Bogu i ludziom...





# Radłów powitał księdza prymicjanta

W sobotnie popołudnie 25 maja, na południowej granicy gminy, w Niwce powitano uroczystie ks. prymicjanta Tomasza Fajta. Gratulacje dla nowo wyświęconego kapłana złożył także burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka.

W obecności licznej grupa parafian, rodziców i rodziny, księży z radłowskiej parafii, przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie, wódcza Radłowa odczytał i wręczył ks. Tomaszowi okolicznościowy adres następującej treści: *Wielce Czcigodny Księżu Prymicjancie. W tym szczególnie wyjątkowym dniu, w imieniu własnym oraz społeczności miasta Radłowa składam Księdzu serdeczne życzenia i wyrazy głębokiego szacunku. Dumny jestem, że mieszkaniem naszego miasta, który dołącza do grona wspaniałych księży i misjonarzy wywodzących się z naszej gminy, pragnie również pięknie służyć Bogu i ludziom. Na przyszłe lata posługi kapłańskiej życzę Księdzu Prymicjantowi Łask Bożych, sił i energii, owocujących sukcesami w niełatwej posłudze kapłańskiej dla dobra wiernych. Życzę też nieustającej opieki Matki*

*Bożej, życzliwości ludzkiej, dobrego zdrowia oraz wszelkiej pomyślności i szczęścia.*

W towarzystwie banderii konnej i przyjaciół szkolnych, ks. Tomasz Fajt podążył w kierunku rodzinnej parafii, zatrzymując się na krótką modlitwę w kaplicy w Niwce. Wieczorem w radłowskiej świątyni uczestniczył w nabożeństwie majowym, a nazajutrz odprawił uroczystą, prymicyjną mszę św. na którą licznie przybyli parafianie.

\*

Ksiądz Tomasz Fajt urodził się w Radłowie, jest absolwentem miejscowej Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego. Po jego ukończeniu wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Od sierpnia br. posługę kapłańską będzie pełnił w parafii pw. św. Józefa w Muszynie.

Z. Marcinkowski



## Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca: Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Redaktor naczelny: Zbigniew Marcinkowski

Z-ca red.: Monika Wzorek

Siedziba redakcji: Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie

33-130 Radłów, Plac Tadeusza Kościuszki 3

Ratusz I piętro - Czytelnia im. dr. F. Gawelka, tel. (14) 678-20-62

e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl

NAKLAD: 1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Konto: BSR w Krakowie Oddział w Radłowie

62 85890006 0240 0000 5904 0001

Z dopiskiem: Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO

### ZDJĘCIA:

Daniel Kopacz, Dariusz Świątek, Łukasz Mączko, Marek Urbanek, Piotr Chłoń, Agnieszka Flik, Wincenty Flik, Paweł Jachimek, Monika Wybraniec, ks. Marcin Minorczyk, Maksymilian Pochroń, Zbigniew Marcinkowski

### Autorzy tekstów – współpraca:

Katarzyna Baj, Mieczysław Barabas, Jan Błajda – Kraków, Bogusława i Mieczysław Celarkowie - USA, Ewa Danowska, prof. - Kraków, Jarosław Flik, Anna Golec, Danuta Grabska, Mateusz Hojda, dk, Franciszek Kądziała, por. rez., Danuta Kordek, Lucjan Kołodziejski – Borzęcin, Joanna Kopeć, Danuta Kordek, Marta Kuliś, Barbara Kruk, Roman Kucharski, Władysław Kurtyka – Wierzchosławice, Piotr Malec, Zbigniew Marcinkowski, Marta Marcinkowska, Łukasz Mączko, Marcin Minorczyk, ks., Agnieszka Pachowicz, Dorota Pochroń, Marek Podraza, Krystyna Stemplewska-Wypasek, Stanisław Szczepanik, płk. – Wrocław, Józef Trytek, Zofia Trześniowska-Jakubowska - USA, Marek Urbanek, Monika Wzorek, Franciszek Ziejka, prof. – Kraków.

## LUDZIE o wielkim sercu

*„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to czym dzieli się z innymi.” (Jan Paweł II)*

Serdeczne podziękowania kierujemy do wszystkich osób o wielkim sercu, którzy zorganizowali i tak licznie odpowiedzieli na nasz apel o honorowe oddanie krwi dla naszego synka Oliwierka. Dzięki tak wspaniałej postawie mieszkańców, udało się zebrać dużą ilość cennego leku, który pomoże także innym dzieciom przebywającym na oddziale onkologicznym Szpitala w Prokocimiu. Wszystkie osoby, które podzieliły się częścią siebie, oddając krew, wykazały się wielką dojrzałością i postawą godną do naśladowania. Pragniemy również podziękować wszystkim instytucjom, które wspierały akcję oddawania krwi. Jesteśmy wzruszeni tak licznym odzewem. Dziękujemy z całego serca.

Rodzice Oliwiarka

### Od redakcji:

Naszą redakcję odwiedziła mama Oliwierka. Podzieliła się z nami wspaniałą wiadomością, że leczenie zakończyło się i synek powrócił do zdrowia. Na obecnym etapie terapii choroba ustąpiła, cieszymy się wraz z rodzicami i życzymy chłopcu jak najlepszego zdrowia. Jesteśmy i my pod wrażeniem szlachetnej, solidarnej postawy mieszkańców naszego miasta i gminy.

# Natura zachwyca, historia zadziwia

## uroczysta promocja albumu i filmu o ziemi radłowskiej

Na miejsce promocji pierwszego albumu i filmu o ziemi radłowskiej wybrano pałac Dolańskich. Tej wyjątkowej chwili towarzyszyli „radłowscy” profesorowie: Franciszek Ziejka, Władysław Kędzior i Mariusz Maślak. Na uroczystą promocję wydawnictw przybył też prokurator generalny Andrzej Seremet i generał Józef Nasiadka.



Gości, którzy wypełnili do ostatniego miejsca pałacową aulę, powitał burmistrz miasta Zbigniew Mączka. W swoim wystąpieniu nawiązał do wiersza „Tutaj” Wisławy Szymborskiej. (...) *Jest tutaj co niemiara miejsc z okolicami/Niektóre możesz specjalnie polubić/nazwać je po swojemu/i chronić od złego/Może gdzie indziej są miejsca podobne/Jednak nikt nie uważa ich za piękne/.*

Promocji wydawnictw towarzyszył interesujący wykład historyczny prof. Franciszka Ziejki o wybitnych osobistościach, których Radłów miał zaszczyt gościć na

przestrzeni ostatniego tysiąclecia. To miejsce doceniały najważniejsze osoby w państwie, wśród nich król Władysław Jagiełło, który przybywał z dworską świtą do Radłowa na polowania w Puszczy Radłowskiej. W swoim wykładzie profesor wspominał też o mało znanej wizycie Wojciecha Jastrzębca - arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski w latach 1423-1436, a także biskupa krakowskiego (1412-1423).

Burmistrz podziękował i pogratulował autorom publikacji „Gmina Radłów - tu natura zachwyca, tu historia zadziwia”: **Danielowi Kopaczowi** za wyjątkowe zdjęcia oraz **Pawłowi Jachimkowi** za opracowanie tekstu do albumu. Udział w przygotowaniu publikacji mieli też: Maksymilian Pochroń (organizacja wydawnictwa), Beata Majczyna i Małgorzata Pabis (tłumaczenia tekstu) oraz autorzy fotografii: Wiesław



Młeczko, Zbigniew Marcinkowski, Dariusz Świątek, Łukasz Mączko, Marcin Głuszek i Piotr Pajdo.

Podczas spotkania zaprezentowano film, przyjęty przez gości z wielkim zainteresowaniem i uznaniem. Multimedialna prezentacja ziemi radłowskiej opracowana została przez Renatę Wajdowicz z firmy Media-Tor, autorami zdjęć są między innymi radłowscy operatorzy kamer **Dariusz Świątek** oraz **Piotr Chłoń**.

Oklaskiwano też kwartet smyczkowy „Corda” z Tarnowa, który wystąpił z klasycznym repertuarem. Wszystkim, którzy przybyli na promocyjne spotkanie wręczono zestaw nowych publikacji. Najnowsze dzieła o ziemi radłowskiej dostępne są w bibliotekach publicznych gminy Radłów. Można się z nimi zapoznać na miejscu, bądź wypożyczyć do domu.

(zbm)



# Otwarcie orlika w Zabawie

5 maja 2013, w obecności parlamentarzystów, samorządowców, wspinacza sportowego Tomasza Oleksego oraz licznie zaproszonych gości, uroczysto otwarto w Zabawie kompleks boisk - Moje Boisko ORLIK 2012. Obiekt sportowy wybudowano za blisko milion sto sześćdziesiąt pięć tys. złotych, z czego 414 tysięcy wyłożył samorząd, a resztę dofinansowało Ministerstwo Sportu i samorząd Małopolski.



Scenariusz uroczystego otwarcia przygotowany został bardzo pomysłowo. Rozpoczął się w sali gimnastycznej od artystycznej prezentacji uczniów, nawiązujący do kultury starożytnej Grecji i współczesnych dyscyplin sportowych. Następnie dokonano uroczystego przecięcia wstęgi oraz poświęcenia obiektu z udziałem burmistrza Zbigniewa Mączki. – *Dziękuję radnym za wsparcie mojego pomysłu budowy kompleksu sportowego. Teraz mamy ładnie zagospodarowany teren, boisko ze sztuczną trawą do piłki nożnej oraz wielofunkcyjne z nawierzchnią poliuretanową. Wszystko pięknie ogrodzone, a nocą oświetlone, dzięki czemu można korzystać z nich nawet po zmroku. Cieszę się, że*



*dziś możemy przekazać dzieciom i młodzieży nowoczesny obiekt na którym przyjemnie i pożytecznie będą mogli spędzać czas i rywalizować. Przekonany byłem, że młodzież w północnej części gminy potrzebuje do uprawiania sportu miejsca z prawdziwego zdarzenia - mówił podczas otwarcia burmistrz **Zbigniew Mączka**, który dzień wcześniej został przez prezesa PZPN Zbigniewa Bońka uhonorowany tytułem Mecenasa Futbolu.*

Goście w swoich wystąpieniach gratulowali sportowego obiektu oraz przekazali upominki uczniom. Kwiaty od dyr. Wioletty Dzik i przedstawicieli Rady Rodziców otrzymali: burmistrz i przedstawiciele samorządu wojewódzkiego - za wsparcie budowy boisk. Na zakończenie historycznego wydarzenia wystąpiły cheerleaderki z programem przygotowanym przez Monikę Mączkę, a uczniowie dali udany pokaz z flagami. Atrakcją uroczystości były rzuty karne strzelane do bramki. Skuteczną serię rzutów rozpoczęli m.in. burmistrz, proboszcz i... dyrektorka szkoły Wioletta Dzik. Zwieńczeniem uroczystości było smakowanie wybornego tortu w kształcie boiska sportowego.

(zbm)

## Podziękowania

Serdeczne podziękowania pragniemy złożyć uczestnikom ceremonii pogrzebowej naszej mamy – Jadwigi Sadłowej. Bardzo dziękujemy księdzu proboszczowi parafii Zdrochec Stanisławowi Biskupowi, ks. prob. prałatowi parafii w Zabawie Zbigniewowi Szostakowi, ks. prob. Kościoła Filipinów w Tarnowie Maciejowi Miterze, ks. Józefowi Wojnieckiemu – byłemu uczniowi, a także pocztom sztandarowym Ochotniczej Straży Pożarnej w Zdrochcu, pocztom sztandarowym PSL w Zdrochcu i Marcinkowicach, uczniom, młodzieży, nauczycielom ze Szkoły Podstawowej w Zdrochcu, a także z Radłowa, Zabawy, Przybysławic oraz Biskupic Radłowskich. Dziękujemy również dyrektorowi Szkoły w Przybysławicach Tadeuszowi Seremetowi, wszystkim absolwentom szkoły zdrocheckiej od 1945 roku, których Jadwiga Sadło uczyła przez 50 lat pracy zawodowej. Składamy podziękowania również burmistrzowi Zbigniewowi Mączce oraz był-



mu burmistrzowi Zbigniewowi Kowalskiemu, a także sąsiadom i całej miejscowej społeczności. Ofiary, które uczestnicy pogrzebu złożyli do puszek w wysokości 2.350 zł zostały przekazane do Ośrodka Rehabilitacji w Jadownikach Mokrych na ręce dyrektora ks. Marka Koguta.

Rodzina

Fot. Łukasz Mączko



**Anna Błażej, ceniona animatorka kultury obchodziła uroczyste swoje 90. urodziny w Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich. Na spotkanie licznie przybyła rodzina, grono przyjaciół i lokalnych artystów. W spotkaniu uczestniczył burmistrz Zbigniew Mączka wraz z małżonką.**

*- Za zaszczyt i satysfakcję poczytuję sobie możliwość złożenia Pani serdecznych życzeń z okazji urodzin, a przy tym wyrazów uznania za całokształt działalności kulturalnej i społecznej w rodzinnych Biskupicach Radłowskich. Gratuluję przykładnej pracy społecznej, wspaniałych osiągnięć artystycznych, organizacyjnych oraz wychowawczych w czasie długoletniej, pięknej działalności w lokalnym środowisku. Na wielki szacunek zasługuje Pani imponujący dorobek, stanowiący niekwestionowany wkład w rozwój gminnej kultury. Proszę przyjąć życzenia nieustającej pogody ducha, zasłużonej satysfakcji z niezwyklej aktywności, która wciąż tak zdumiewa środowisko kulturalne, nie tylko gminy i regionu – takimi słowami zwrócił się do Anny Błażej burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. Włodarz gminy uhonorował jubilatkę statuetką „Zasłużony dla Miasta i Gminy Radłów” oraz podarował portret olejny na płótnie.*

Anna Błażej urodziła się w 1923 w Biskupicach Radłowskich. Jest aktywną animatorką lokalnej kultury, założycielką i szefową m.in. Klubu Seniora i Zespołu Regionalnego „Biskupianie”, autorką cennych kronik Bi-

## Zasłużona jubilatka



skupic Radłowskich oraz organizatorką wycieczek, inicjatorką tworzenia wspaniałych wieńców dożynkowych, które zdobywały najwyższe laury w konkursach lokalnych i regionalnych.

Pani Anna długo wspominała jubileuszowe chwile. *- Jestem ogromnie wzruszona uroczystością, która mnie bardzo zaskoczyła. Przyznam, że córki wraz z rodzinami, chcąc mi zrobić niespodziankę, niewiele mi mówiły o przygotowaniach. Kiedy wprowadzono mnie do sali, byłam zaszokowana ilością osób. To dla mnie wielkie przeżycie. Z całego serca wszystkim dziękuję za przygotowanie tej uroczystości, kwiaty, prezenty i wzruszające życzenia. Dziękuję wszystkim za piękną zabawę i występy artystyczne.*

Córki przygotowały imponujący scenariusz urodzin, w którym znalazły się m.in. wspomnienia wnuków i zięciów, prezentacja osiągnięć Jubilatki w formie multimedialnej oraz dyplomy sklejone w jedną całość i tworzące niezwykle „dyplomowy węz”. Wnukowie Anny Błażej łamaną polszczyzną przypomnieli wierszyki, które uczyła ich w dzieciństwie babcia. Najbardziej wszystkim spodobała się recytacja „Murzynka Bambo...” w wykonaniu wnuka z Węgier.

Jubilatka i zaproszeni goście bawili się wspólnie do późnych godzin. Wszystkim uczestnikom pozostały miłe, pełne wrażeń wspomnienia.

(zbm)

## Wypróbowany sympatyk „Radła”

**Państwo Bogusława i Mieczysław Celarkowie ze Stanów Zjednoczonych od lat sympatyzują z naszą redakcją. W maju tego roku Mieczysław Celarek odwiedził rodzinne strony swojej żony. Zajrzał też do naszej redakcji w towarzystwie Stanisława Szczepanika.**

Pan Mieczysław zaskoczony był zmianami jakie zaszły w naszym mieście i kraju - siadał na rynkowej ławce i oddawał się refleksjom. Podczas spotkań przywoływał wspomnienia sprzed lat, a szczególnie historię poznania Bogusławy Urbanik z Zakościela, późniejszej żony. Pani Bogusława jest absolwentką radłowskiego liceum, po ukończeniu edukacji otrzymała nakaz pracy w rodzinnych stronach przyszłego męża, w Zagórz pod Chrzanowem. Tam się poznali i połączyli swoje losy. Pan Mieczysław wspominał przyjazdy do przyszłej żony - trasę przemierzał

pociągiem do Bogumiłowic, a z nich pieszo do Radłowa. Wielokrotnie mijał dom Wincentego Witosa, ale nigdy w nim nie był. Tę zaległość odrobił przy okazji majowego pobytu w Polsce. Państwo Celarkowie nie tylko przez lata wspomagają finansowo naszą redakcję, ale mocno zaangażowani byli w budowę kościoła w rodzinnej miejscowości pana Mieczysława. Długoletnia współpraca z ks. Adolfem Chojnackim zaowocowała powstaniem okazałej świątyni w czasach nie do pojęcia trudnych. Ksiądz odszedł na wieczną służbę Bogu, ale jego pamięć społeczność Zagórze zachowała, nadając jego imię miejscowej szkole, na tę uroczystość zaproszono Mieczysława Celarka.

Podczas naszego spotkania wspominał czasy bardzo trudne, naruszające godność człowieka. Bardzo dziękujemy panu Mieczysławowi za miłe spotkania i kolejną pomoc finansową (500 dolarów). Pozdrowienia kierujemy już poza granicę, dla całej rodziny Celarków. Z.Marcinkowski



# Pogodny Dzień Dziecka

Ważne miejsce w gminnym kalendarzu imprez zajmuje czerwcowe święto najmłodszych – Gminny Dzień Dziecka. W tym roku plenerowy festyn odbył się 9 czerwca na obiektach sportowych Zespołu Szkół w Radłowie, a jego organizatorami byli: Zespół Szkół w Radłowie, Stowarzyszenie na Rzecz Sportu, Rekreacji i Turystyki „START” oraz Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie.

Festyn realizowany był w ramach projektu PROW 2007 – 2013 „Żyjmy na sportowo bezpiecznie i zdrowo”. Organizatorzy zapewnili dzieciom bezpłatne napoje chłodzące, wyżywienie (hamburger, kielbaska, lody) oraz wstęp na nadmuchiwany plac zabaw.



Piękna, słoneczna pogoda zachęciła wielu mieszkańców gminy do udziału w tej imprezie, wśród licznych atrakcji każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Po przywitaniu obecnych przez burmistrza Zbigniewa Mączkę, dyrektora Zespołu Szkół Marka Urbanka oraz przedstawicieli Rady Rodziców: Joannę Grylicką i Adama Radamskiego, rozpoczęły się zawody sportowe dla najmłodszych. Nasi uczniowie rywalizowali w kilku konkurencjach: rzucie piłką do celu, przeciąganiu liny, badmintonie, biegu w workach, piłce



nożnej, siatkowej i koszykowej. Nie zabrakło także występów artystycznych – program przygotowany przez uczniów klas trzecich pt: „Żyjmy na sportowo” zebrał wielkie brawa. W tańcu nowoczesnym brawurowo zaprezentowały się dziewczęta z klasy IB. Swoje umiejętności pokażała także działająca od kilku lat w naszej szkole orkiestra. Ponieważ cała impreza odbywała się pod hasłem „Żyjmy na sportowo bezpiecznie i zdrowo”, również w pokazie mody nie zabrakło sportowych kreacji. Na scenie pojawiły się cheerleaderki zagrzewające do rywalizacji sportowej. Gminny Dzień Dziecka uświetniły swoją obecnością zespoły ludowe: Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Wolanie” z Woli Ra-

dłowskiej i Zespół Regionalny „Biskupianie” z Biskupic Radłowskich. Po zakończeniu występów dzieci wzięły udział w programie animacyjnym, który przygotowali artyści z Nowego Sącza.

Wielu kibiców gorąco dopingowało nauczycieli i rodziców, którzy tradycyjnie rozegrali mecz piłki nożnej – w tym roku zakończony zwycięstwem rodziców po rzutach karnych (4:3) Nie zawiedli także strażacy z OSP Radłów – pokaz ich umiejętności wzbudził niemały entuzjazm wśród najmłodszych uczestników Dnia Dziecka.

Serdecznie dziękujemy wszystkim tym, którzy włączyli się w organizację święta naszym milusińskim. Podziękowania należą się rodzicom, którzy licznie przybyli ze swoimi pociechami, a także sponsorom Gminnego Dnia Dziecka, byli nimi: BRUK-BET Sp. z o.o. p. Witkowsky – Nieciecza, „Janpol” Transport Osobowo-Towarowy Jan Pięta – Wola Radłowska, Firma Handlowo-Usługowa Brukarstwo i Budownictwo „Wiktoria” Robert Bieryt – Radłów, Kazimierz Urbanek – przewodniczący Zarządu Osiedla, Ksawery Stefańczyk – komendant OSP Radłów, „Swiss Pol” Dariusz Wylub – Dąbrowa Tarnowska.

Piotr Malec



# Pielgrzymka rolników

Coroczną tradycją, zapoczątkowaną w ubiegłym roku przez Andrzeja Kosiniaka-Kamysza, jest pielgrzymowanie rolników z Polski południowej do Sanktuarium w Zabawie.



Rolnicy modlą się podczas uroczystego nabożeństwa o dobre zbiory, pogodę, a także o lepszy czas dla rolnictwa. W ostatnim latach natura nie oszczędza rolników - szkody powstałe w wyniku kapryśnej pogody spowodowały załamanie finansowe wielu gospodarstw. Tu rolnicy szukali wsparcia duchowego za wstawiennictwem bł. Karoliny Kózki. Organizatorami tegorocznego święta rolników byli: ks. Zbigniew Szostak, Grzegorz Duda z Małopolskiej Izby Rolniczej i Grzegorz Piotrowski – prezes Zarządu Głównego PSL. W spotkaniu uczestniczyli: wiceminister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Janusz



Żbik, eurodeputowany dr Czesław Siekierski, poseł Andrzej Sztorc i burmistrz Zbigniew Mączka. Na zakończenie uroczystości była wspólna biesiada połączona z artystycznymi prezentacjami i wystawą rolniczą.

Tekst i fot. Łukasz Mączko



## Książki czytelnikom, order dla bibliotekarki

MARCINKOWICE. W trakcie obchodów Tygodnia Bibliotek, miejscowa filia biblioteczna przygotowała uroczyste spotkanie, podczas którego nagrodziła najlepszych czytelników książkami z okolicznościowymi dedykacjami. Otrzymali je: Helena Boksa, Miłosz Kuczek, Łucja Radlińska, Dominika Mękarska, Emilka Serwin, Iwona Kryca, Beata Marek, Małgorzata Kuczek i Magdalena Kryca.



W programie znalazły się też prezentacje poetyckie oraz poczęstunek. W spotkaniu uczestniczyła sołtys Lucyna Wódka, która zapelowała do dzieci i młodzieży, by korzystali z bogatych zbiorów i innych ofert biblioteki. Placówkę odwiedziła też czterdziestoosobowa grupa przedszkolaków, dla których przygotowano lekcję biblioteczną. Miłym akcentem spotkania było wręczenie Orderu Przyjaciela Dzieci Marii Pajdo, która od ćwierćwiecza prowadzi biblioteczną filię w Marcinkowicach. To jedna z najmniejszych księżnic w gminnej sieci bibliotek, ale nowoczesna i regularnie wzbogacana o nowości wydawnicze, w tym audiobooki i multimedia. Posiada elektro-



niczny katalog zbiorów oraz cztery stanowiska komputerowe z szerokopasmowym dostępem internetowym. Obsługuje trzy sołectwa: Marcinkowice, Zdrochec i Przybysławice, wszystkie usługi są bezpłatne.

(zbm)



# Piękne, zaskakujące interpretacje

Miesiąc maj, to nie tylko święto bibliotek, czytelnictwa i książki, ale również święto literatury i poezji. Tradycyjnie już w Radłowie, w siedzibie Miejskiej Biblioteki spotkali się najlepsi recytatorzy z powiatu tarnowskiego. Wprowadzeniem do recytatorskich zmagień był koncert skrzypaczki Karoliny Kowal z Woli Radłowskiej.

23 maja w radłowskim ratuszu odbył się 8. Powiatowy Konkurs Recytatorski dla uczniów szkół gimnazjalnych. Jury pod przewodnictwem literata i poety Andrzeja Grabowskiego wysłuchało i oceniło dwudziestu dwóch recytatorów, którzy zaprezentowali dowolnie wybrany wiersz i fragment prozy. Uczniowie zaprezentowali klasyczne i znane utwory literackie, sięgając też po lokalnych twórców, np.: Tadeusza Nowaka z Sikorzyc, Barbarę Wójcik z Olesna, czy ks. St. Jana Piasierba z Żabna. W podsumowaniu A. Grabowski pogratulował młodzieży dobrego przygotowania i pięknych, czasem zaskakujących interpretacji. Zwrócił też uwagę na nieliczne popełniane błędy i udzielił młodzieży warsztatowych wskazówek.

Podziękował też młodzieży za odświętne ubiory, w których wystąpili. – *To szacunek dla twórców i ich dzieł* - zaznaczył przewodniczący Grabowski.

Pierwsze miejsce wyrecytowała **Weronika Krawczyk** z Zespołu Szkół Publicznych w Bruśniku. Drugim miejscem nagrodzono **Darię Kaczówkę** z Publicznego Gimnazjum im. Jana

Pawła II w Żabnie, a trzecie miejsce przyznano **Patrykowi Długoszowi**, również z PG w Żabnie. Ponadto wyróżniono dwie recytatorski: **Brygidę Niemczyk** z PG im. św. Kingi w Wojniczu i **Małgorzatę Ziobro** z PG im. Zesłańców Sybiru w Zaczarniu. Wyróżniona piątka recytatorów z radłowskiego konkursu, będzie reprezentować powiat tarnowski w Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim w Trzebini, który odbędzie się 14 czerwca. Ponadto jury wyróżniło: **Gabrielę Gurgul** z PG w Wojniczu i **Angelikę Smyrgałę** z PG im. Ofiar Katyńia w Lisiej Górze.

Pod wrażeniem przebiegu konkursu był też juror Józef Trytek, lokalny



poeta i autor kilku publikacji. - *Wspomniała ucztę duchowa, piękne recytacje zwłaszcza ta nagrodzona pierwszym miejscem. Dzięki pracy w jury, przez kilka godzin byłam w świecie wielkiej literatury, a dzięki uroczemu Andrzejowi Grabowskiemu dowiedziałam się wielu ciekawostek i opowieści m.in. o Wietnamie, wieczorach poetycko-to-*



*warzyjskich z udziałem: Iwaszkiewicza, Himilsbacha, Harasymowicza, Śliwiaka i ministra Sokorskiego.*

Wyróżnionym recytatorom wiceburmistrz Wiesław Armatys wręczył okolicznościowe dyplomy oraz ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie okazy puchary ze szkła i nagrody książkowe. Wszystkim zaś uczestnikom wręczono dyplomy uczestnictwa, a nauczycielom, którzy przygotowywali uczniów do konkursu - tomiki poezji Wisławy Szymborskiej. Szef miejsko-gminnej oświaty Konrad Rudziński podziękował i wręczył wszystkim recytatorom dyplomy uczestnictwa. Konkurs z elegancją prowadziła Barbara Marcinkowska, a jego organizatorami były: Starostwo Powiatowe w Tarnowie, Urząd Miejski i Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie.

(zbm)





# Pomagać komu możemy – to nasza odpowiedzialność. Korzystać z pomocy wszystkich – to nasza nadzieja.

George Vann

20 czerwca na terenie Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu odbył się 5. Dzień Sportu. Był to dzień wyjątkowy, gdyż oprócz atrakcji sportowych zorganizowanych i przygotowanych przy współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Sportu, Rekreacji i Turystyki „START” w Radłowie, Powiatowym Zrzeszeniem Ludowe Zespoły Sportowe w Tarnowie oraz z Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie obchodzono piąte urodziny ośrodka. W tym uroczystym dniu towarzyszyła nam młodzież z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Zdrochcu, młodzież z Zespołu Szkół w Radłowie, burmistrz miasta Zbigniew Mączka, wiceburmistrz Wiesław Armatys, kierownik M-GOPS Teresa Rosa, kierownik Obsługi Szkół i Przedszkoli w Radłowie Konrad Rudziński, a także nasi przyjaciele z ŚDS w Ryglicach. Zabawa była znakomita,

rozpoczęła się od uroczystego zdmuchnięcia świeczek z tortu urodzinowego oraz hucznego odśpiewania „stu lat”. W tym miejscu społeczność ŚDS w Siedlcu serdecznie dziękuje wszystkim osobom i instytucjom wspomagających materialnie naszą działalność.

Gorąco dziękujemy Firmie BRUK-BET za wsparcie rzeczowe w postaci kostki brukowej, niezbędnej do prac remontowych na terenie pracowni ogrodniczej. Podziękowania kierujemy do wszystkich darczyńców, którzy udzielili nam wsparcia podczas organizacji Dnia Sportu oraz piątych urodzin naszego ośrodka. Dziękujemy za produkty do grillowania, pieczywo, drożdżówki, napoje oraz pyszny urodzinowy tort.



A oto sponsorzy, którym jesteśmy wdzięczni: Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Chabura”, Cukiernia „Duet” Warias M.J., Firma „Les-Drób” S.J. Piotrowski & Wójcik i Wspólnicy, Zakład Piekarniczo-Cukierniczy „Malinka” Maria Czosnyka, FPHU *P&R Piotr Rydz* Cukiernictwo artystyczne, FHU „Wieczorek” Sp.J. Ferdynand, Teresa i Piotr Wieczorek.

Dziękujemy wszystkim za życzliwość, zrozumienie, ofiarność i za dar serca, głęboko wierząc, że przyjazna dłoń będzie nas nadal wspierać.

Marta Kuliś

Fot. Agnieszka Flik







**Anna Błażej, ceniona animatorka kultury obchodziła uroczyście swoje 90. urodziny w Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich. Na spotkanie licznie przybyła rodzina, grono przyjaciół i lokalnych artystów.**





# Nie dotarli do czwartego ołtarza

30 maja podczas Bożego Ciała (tj. uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej) zajrzeliśmy do jednej z najmniejszych parafii w gminie, w Siedlcu. Tu odbyła się popołudniowa uroczysta msza święta, przewodniczył jej ks. Jan Wąchała. Procesja wyruszyła spod kościoła do pierwszego ołtarza przed remizą, przygotowanego przez miejscowych strażaków. Drugi ołtarz znajdował się u rodziny Grażyny i Zenona Patulskich, przed trzecim modlono się na posesji Anny i Edwarda Sekulskich. Niestety, kapryśna pogoda uniemożliwiła dotarcie do czwartego ołtarza, pieczołowicie przygotowanego przez rodzinę Danuty i Andrzeja Kopaczów. Silny wiatr i ulewa rozproszyła procesję, a ołtarz został uszkodzony przez wiatr. Podczas procesji, które przeszły ulicami naszej gminy, daliśmy wyraz publicznemu wyznaniu wiary.

(zbm)

Fot. Daniel Kopacz





# Strefa ciszy, ośrodek SPA?

**W maju odbyło się kolejne spotkanie naukowców dotyczące zagospodarowania podworskiego parku i stawów radłowskich.**

W naszym mieście gościła kolejna grupa naukowców, tym razem z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, której przewodniczył dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska i Geodezji prof. dr hab. inż. Krzysztof Ostrowski. Pracownicy naukowcy wraz z grupami studentów przygotowują kolejne koncepcje zagospodarowania parku przypałacowego w Radłowie oraz stawów poźwirowych, w tym głównie Wielkiego Stawu i terenów przyległych. Będzie to druga wersja koncepcji zagospodarowania tych terenów. Podobne, ale odrębne opracowanie tematu opracują pracownicy naukowcy z Politechniki w Krakowie.

Jak informuje prof. K. Ostrowski, za kilka tygodni zostaną przedstawione zasadnicze propozycje do realizacji, które będą konsultowane z samorządem. Następnie powołane zostaną grupy studentów i pracowników naukowych, które zajmą się opracowywaniem zagadnień. Naukowe badania i opracowania rozpoczną się przyszłą jesienią i potrwać przez rok. Efektem tych działań będą prace dyplomowe, prof. Ostrowski nie wy-



klucza również naukowych publikacji. Ujęcie i opracowanie tematu będzie miało charakter perspektywiczny z możliwościami korekt na poszczególnych etapach realizacji. Będzie to długoletnia wizja zagospodarowania wyrobisk poźwirowych z przyległościami oraz terenów eksploatacyjnych. Realizacja projektu odbywać się będzie w oparciu o środki unijne, wymuszając ciągłość realizacji przez kolejne ekipy rządzących. Oprócz bazy turystycznej może tu powstać tzw. strefa ciszy i ośrodek SPA.

W roboczym spotkaniu uczestniczyli: prof. dr hab. inż. Krzysztof Ostrowski, dr inż. Stanisław Bacior, dr inż. arch. Przemysław Baster, dr inż. Andrzej Wałęga, dr hab. inż. Wojciech Przegon, dr inż. Michał Uruszczyk, a także: burmistrz Zbigniew Mączka, wicestarosta Mirosław Banach, dyr. ZSP w Radłowie Anna Golec, przew. Rady Osiedla Kazimierz Urbanek, Józef Putała z UM i kierownik oczyszczalni ścieków Jarosław Soboń.

(zbm)





## Będziecie moimi świadkami

W parafii Wietrzychowice pw. NMP Wniebowziętej bp senior Władysław Bobowski udzielił Sakramentu Bierzmowania 130 młodym ludziom. Tego zobowiązującego zaszczytu dostąpiło 17 młodych z parafii Zabawa pw. Trójcy Przenajświętszej. Młodzież oprócz nauki podczas katechez, włączała się i czynnie brała udział w drogach krzyżowych szlakiem męczeństwa bł. Karoliny, które odbywają się każdego 18 dnia miesiąca. Kandydaci do bierzmowania również każdego 10 dnia miesiąca gromadzili się w Sanktuarium bł. Karoliny u stóp swojej rodaczki męczennicy i dziewicy, na modlitewnym czuwaniu. Ksiądz biskup wzywał ich do tego, by stawali się prawdziwie ludźmi wierzącymi. Ukazał im sposób na umocnienie wiary; przekonywał, że potrzeba aby ich wiara była przemyślana, przemodlona, praktykowana i potwierdzana. Na twarzach młodych podczas liturgii sakramentu dało się widzieć głębokie przejęcie,



bez wątpienia świadczące o pełnej świadomości znaczenia chwili, w której przyjmowali znamię daru Ducha Świętego i znak pokoju od następcy Apostołów, bp Władysława Bobowskiego.

dk Mateusz Hojdak

## „Wielbi dusza moja Pana” „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże”

**1988 – 12 czerwca – 2013**

9 czerwca 2013 r. był szczególnym dniem w Parafii Niepokalanego Serca NMP w Przybysławicach. Ksiądz proboszcz Stanisław Polek obcho-

dził jubileusz 25-lecia kapłaństwa wspólnie z ks. profesorem Ireneuszem Stolarczykiem - dziekanem Wydziału Teologicznego w Krakowie, sekcja

w Tarnowie. Czcigodny Jubilat sprawował w czasie sumy odpustowej dziękczynną Eucharystię, a homilię do zebranych w kościele, w tym księży Jubilatów, skierował ks. Edward Bryła. W uroczystości uczestniczyła rodzina ks. proboszcza, licznie zgromadzeni kapłani, cała służba liturgiczna oraz parafianie. W czasie trwania tej podniosłej uroczystości życzenia i gratulacje ks. Stanisławowi i Ireneuszowi złożyli przedstawiciele parafii, delegacja dzieci przedszkolnych i szkolnych, młodzież, przedstawiciele Stowarzyszenia Rozwój Wsi Przybysławice i Pasięka Otfinowska oraz nauczyciele tutejszej szkoły.

Na zakończenie liturgii ksiądz Jubilat podziękował swoim rodzicom oraz wszystkim, którzy stanęli na Jego kapłańskiej drodze.

Dorota Pochroń





# O radłowskiej zwirowni w Niemczech...

W siedzibie firmy LMBV w Senftenbergu w Niemczech odbyło się II Polsko-Niemieckie Forum „Rekultywacja i rewitalizacja obszarów pogórnicznych”. Najliczniejszą grupę stanowili przedstawiciele przemysłu górniczego oraz kopalń kruszyw.

Nasz samorząd, jako jedyny, reprezentowany był przez burmistrza Zbigniewa Mączkę i prezesa Zdzisława Gawina z kopalni kruszyw Tar-Krusz z Wał-Rudy. Świat nauki reprezentowała kadra Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Politechniki Krakowskiej i Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Na przykładzie zwirowni w Radłowie, dr inż. Anna Ostrega z AGH Kraków przedstawiła koncepcję rewitalizacji obszarów po działalności wydobywczej w formule publiczno-prywatnej współpracy. Na tle planowanego do utworzenia w rejonie Tarnowa projektu „Klaster Wodny – Marka Turystyczna Subregionu Tarnowskiego. Program Rozwoju Rekreacji Wodnej”, który ma objąć zawadnione wyrobiska na terenie kilku gmin, przedstawiono koncepcję rewitalizacji dla zwirowni w Radłowie. Koncepcja odzwierciedla pomysły gminy i zespołu studentów architektury, przedstawione w graficznej wizji. Pokazano możliwy do wdrożenia model organizacyjno-finansowy realizacji przedstawionej koncepcji, oparty na formule partnerstwa publiczno-prawnego, wskazując równocześnie wady i zalety takiego rozwiązania. Temat tym bardziej interesujący, że jest to najbardziej prawdopodobna forma realizacji przedsięwzięć rewitalizacyjnych, już w najbliższej przyszłości.



Prof. dr hab. inż. Zbigniew Kasztelewicz przedstawił propozycje zagospodarowania terenów pozwirowych w Radłowie na przykładzie Parku Rekreacji i Aktywności Fizycznej w gminie Kleczew, gdzie były tereny eksploatacyjne, po procesie zagospodarowania przeprowadzonego na europejskim poziomie, służą mieszkańcom do celów rekreacyjnych i w sposób znaczący podnoszą atrakcyjność regionu.

Forum było doskonałą okazją do zaprezentowania polskich osiągnięć w dziedzinie rekultywacji i rewitalizacji oraz zapoznania się z doświadczeniami niemieckich sąsiadów. Tematyka została dobrana w taki sposób, aby wszystkie grupy uczestników pozyskały nowe doświadczenia, przydatne w ramach realizowanych przez nich zadań rewitalizacyjnych.

(zbm)

## Kawał dobrej drogi...

Robi wrażenie kawał zmodernizowanej drogi biegnącej od radłowskiego spichlerza poprzez Łękę Siedlecką, Siedlec, aż do granicy Bobrownik Małych. Położono nową nawierzchnię asfaltową, wybudowano chodnik z kolorowymi wjazdami do posesji, udrożniono przepusty i wykonano pobocza. Koszt całej inwestycji sięga blisko 4 milionów złotych - projekt został zrealizowany przy udziale funduszy unijnych, w ramach Małopolskiego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Oficjalne zakończenie inwestycji nastąpi w połowie lipca tego roku.



(mZ)

## Kolejna promesa na drogi

28 maja wpłynęło pismo do burmistrza Zbigniewa Mączki o przyznaniu kolejnej dotacji na remont dróg, w wysokości 460.000 tys. zł. Z tych pieniędzy zostaną dofinansowane następujące zadania:

1. Remont drogi gminnej nr 200176K, ul. Poległych w Radłowie nr. dz. ewid. 428, 427 w Radłowie w km 0+350-1+150,
2. Remont drogi gminnej nr 200178K, ul. Leśna w Radłowie nr dz. ewid. 1958 w Radłowie w km 0+700-1+100 oraz w km 1+550-1+850,
3. Odbudowa zamulonych i uszkodzonych 4 sztuk przepompowni ścieków w miejscowości Radłów, ul. Brzeska, ul. Woleńska i ul. Szpitalna.

(mZ)



## Szanowni Państwo !



**Nie spotkałam się z Państwem na łamach ostatniego kwartału „Radło”, więc teraz nadrabiam zaległości. Krótkie informacje o najważniejszych uchwałach i omawianych sprawach dotyczyć będą pięciu sesji Rady Miasta: 31.01, 25.02, 11.03, 27.03 i 6.06.2013 r.**

Dnia 31.01 radni jednogłośnie przyjęli uchwałę dotyczącą udzielenia pomocy rzeczowej na rzecz woj. małopolskiego, służącej przygotowaniu trzech zadań:

- przebudowy chodnika wraz z kanalizacją deszczową w Wał- Rudzie (15 tys. zł),
- budowy chodnika w Zabawie (12 tys. zł),
- budowy chodnika wraz z budową rowu krytego w Radłowie (od ul. Zakościele do szkoły podstawowej - 12 tys. zł).

Na tym posiedzeniu radni większością głosów (11 za, 3 przeciw i 1 wstrzymujący) podjęli uchwałę dotyczącą zamknięcia placówki wsparcia dziennego w Radłowie.

W sprawozdaniu burmistrza dotyczącym działalności między sesjami istotną była informacja o tym, że w roku szkolnym 2013/2014 każdy uczeń kl. I ZSP w Radłowie otrzyma stypendium od burmistrza w formie dotacji (130 zł miesięcznie dla każdego ucznia I kl.). Informacje o tym rozsyłane są do placówek szkolnych nie tylko z terenu naszej gminy.

W wolnych wnioskach bardzo istotny problem poruszył radny Grzegorz Rudziński z Woli Radłowskiej, dotyczący stałego nieodpłatnego korzystania przez Koło Gospodyń Wiejskich z Woli Radłowskiej ze świetlicy wiejskiej w Domu Strażaka. Odpowiadając, burmistrz poinformował, że sprawy te nie są uregulowane żadnymi umowami, że należy umożliwić bezpłatne korzystanie z tych lokali mieszkańcom, należy również uregulować zasady odpłatnego z nich korzystania. Dotyczy to lokali na terenie całej gminy. Wszystkie one są własnością gminy, a nie jakiejś grupy społecznej. Krok po kroku należy te sprawy uregulować zgodnie z wolą mieszkańców.

Nadzwyczajna sesja RM zwołana na 25.02 2013 r. miała za główny cel podjęcie uchwały upoważniającej burmistrza do podpisania umowy dotyczącej zmiany dostawcy prądu dla gminy. Ogłoszony przetarg wyłonił nowego dostawcę, a oszczędności gminy z tego tytułu wynoszą 167 tys. zł. Dlatego też musiała zostać przyjęta uchwała w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej. Poza tym burmistrz poinformował, że:

- wyłoniony został wykonawca na odbiór eternitu z tzw. funduszu szwajcarskiego, który to umożliwi najuboższym mieszkańcom gminy wymianę pokryć dachowych. Konieczne jest opracowanie regulaminu. Realizacja zadania ma nastąpić w latach 2015-2016,

wszyscy mają zapewniony darmowy odbiór dachów i utylizację eternitu. Do 2032 r. gmina powinna stać się gminą bez eternitu.

- Bardzo ważnym punktem sesji była dyskusja (ponowna) o ustaleniu wysokości opłat, terminu i częstotliwości wywozu śmieci. Tu nastąpiły pewne zmiany związane ze zmianą przepisów uchwalonych przez Sejm, a dotyczących ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

W dalszej części swojego wystąpienia burmistrz poinformował o otrzymaniu promesy na remont dróg w kwocie 990 tys. zł (złożono zapotrzebowanie na 1.790 tys. zł). Kilka zadań wojewoda wykreślił, m.in. remont ul. Głowskiej. Zaprojektowano natomiast dokończenie Obrytki i remont całej ul. Zakościele jako łączników całej gminy. Pisząc te słowa wiem już, że zadanie to, ku ogromnemu zadowoleniu mieszkańców, jest wykonane. Wykonano również remont drogi Siedlec - Skalka. Natomiast remont ul. Głowskiej będzie wykonywany etapami, w miarę otrzymywania środków finansowych. Na zakończenie burmistrz poinformował, że sprowadzona do UM kontrola CBA po dokładnym sprawdzeniu inwestycji lat 2011-2012 potwierdziła prawidłowość ich prowadzenia, co mogło zmartwić tych, którzy ją sprowadzili, ale ucieszyło wszystkich, którym zależy na dobrym wizerunku gminy i dobrej współpracy urzędu, Rady i mieszkańców.

### Sesja z dn. 11.03. 2013 r.

Najważniejszym jej punktem było ustalenie opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki tej opłaty. Sprawa jest już znana mieszkańcom więc nie będę się nad nią zatrzymywać. Chcę się natomiast podzielić z Państwem uwagą dotyczącą tego, jak wiele czasu podczas wszystkich sesji poświęcali radni sprawom ciągle powracającym „wezwań do usunięcia naruszenia prawa”, odwołań, opinii „produkowanych” ciągle przez tych samych ludzi, żądających po prostu spełnienia swoich żądań, bez względu na to, czy są zasadne, czy nie.

Z informacji burmistrza:

- Na spotkaniu z przew. zarządu starostwa poruszano ważne kwestie: asfaltowania drogi Zdrochec - Marcinowice, oraz budowę drogi od ronda w Biskupicach R. do ronda w Niedomicach. Podpisano umowę wstępną. Pozostaje jeszcze kwestia budowy ronda w Wał-Rudzie.
- Spotkanie z dyrektorami szkół: uzyskano znaczące obniżenie kosztów; do szkół dopłacamy jeszcze ok. 200 tys. zł, ale związane to było z odprawami dla pracowników.
- Lokalna Grupa Działania „Kwartet na Przedgórzu” zdobyła ósme miejsce w Polsce, a czwarte w Małopolsce i dodatkowo otrzymała kwotę 4,2 mln zł, ale tylko na projekty związane z tematem: „historia, ludzie, wydarzenia”. Z tej puli można będzie zrealizować duży parking związany z kultem bł. Karoliny Kózki, remont pomnika w Biskupicach R., Muzeum



I i II wojny światowej w Glowie. Środki te muszą być wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem, nie można ich przeznaczyć na wykonanie innych zadań.

### Sesja z dn.27.03.2013 r.

Na tej sesji radni przegłosowali uchwałę dotyczącą jednostki budżetowej „Zakład Eksploatacji Urządzeń Komunalnych w Radłowie”. Zamiarem Urzędu Miasta i Gminy jest utworzenie przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego mającego na celu sprawniejsze zarządzanie majątkiem i możliwość sięgania po środki zewnętrzne, a gminie umożliwi to też zlecenie tej nowej jednostce części zadań własnych.

Druga uchwała dotycząca utworzenia zakładu budżetowego „Zakład Eksploatacji Stacji Uzdatniania Wody Niwka”.

Przyjęto również uchwałę dotyczącą sprzedaży działki wraz z Domem Ludowym w Niwce. Z informacji burmistrza dowiedzieliśmy się, że uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczone będą na sfinansowanie budowy wielofunkcyjnej sali gimnastycznej służącej mieszkańcom gminy.

Z informacji burmistrza dowiedzieliśmy się o konieczności wykonania remontu Szkoły Podstawowej w Radłowie (termomodernizacja, odwodnienie, dach – koszt 1.900 tys. zł) jak i modernizacji budynku UMiG. Jest już dokumentacja, koszt wynosi 1 mln zł. Stan techniczny budynku Szkoły Podstawowej w Woli R. również wymaga remontu i to natychmiastowego. Pilnego remontu wymaga także budynek szkoły w Biskupicach R.

Ta sesja to również dalszy ciąg przepychanek z przeciwnikami budowy farmy wiatrowej w Przybysławicach. Inwektywy, obrażanie, bezkarne posądzenia o nieuczciwość. Może już pora pogodzić się z faktem, że epoka „liberum veto” dawno minęła?

W wolnych wnioskach padło pytanie o przeznaczenie pomieszczeń w wybudowanym przystanku w Radłowie. Po uprawomocnieniu się pozwolenia na użytkowanie jedno z nich będzie oddane pod jakąś działalność. Osoba, która będzie ją prowadziła obejmie nadzór nad drugim, gdzie będzie dostęp do Internetu. Gmina przygotowuje pisma do stosownych instytucji z prośbą o zainstalowanie monitoringu na skrzyżowaniu ulic: Brzeska – Woleńska.

Radni podpisali petycję do starostwa z prośbą o nadanie sali gimnastycznej przy ZSP im. Stanisława Tarczonka.

Na zakończenie burmistrz poinformował, że Zarząd Starostwa Powiatowego wyraził zgodę na zorganizowanie w Radłowie dożynek powiatowych (łącznie z gminnymi) 25.08.2013 r.

No i wreszcie sesja ostatnia – z 6.06.2013 r. Była to sesja wyjazdowa, odbyła się, z uwagi na liczbę uczestników, w gościnnych progach Domu Ludowego w Wał-Rudzie. W jej obradach, oprócz zaproszonych gości, wzięli udział członkowie Młodzieżowej Rady Miejskiej.

Zacznę od interpelacji radnego P. Śmiałkowskiego. Zwrócił on uwagę na konieczność uporządkowania zasad

parkowania w obrębie radłowskiego rynku, handlu obwoźnego, którego w tej formie nie ma już gminach ościennych.

Przewodniczący Rady Piotr Kapera poprosił, aby od następnego posiedzenia każdy radny swoją interpelację składał w formie pisemnej, co zapoczątkował i od pewnego czasu robi radny Józef Trytek.

W dyskusji nad uchwałami powrócił problem uchwalenia planów odnowy Niwki i Glowa, ostatecznie zostały one przyjęte. Dyskusję wywołał kolejny projekt uchwały dotyczącej budowy sali gimnastycznej w Niwce i udostępnienia jej ogółowi mieszkańców gminy. Budowa ma być prowadzona w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”. Mimo początkowych zastrzeżeń, po wysłuchaniu wyjaśnień burmistrza radni jednogłośnie tę uchwałę przyjęli. Również jednogłośnie przyjęli uchwałę dotyczącą wykonania budżetu gminy i udzielenia absolutorium burmistrzowi. W czasie ogłoszonej 15-minutowej przerwy, wszyscy biorący udział w sesji zostali zaproszeni przez właściciela firmy NURS-KLINIK p. J. Pochronia do obejrzenia budynku po szkole podstawowej, obecnie zmodernizowanego i przystosowanego do prowadzenia działalności leczniczej w różnym zakresie. Po przerwie radni przyjęli jednogłośnie uchwałę dotyczącą uchwalenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Niwki i Radłowa.

W swoim wystąpieniu burmistrz omówił zakres prac wykonanych w ostatnim czasie. Na ul. Brzeskiej ustawiono znaki „zakazu zatrzymywania się i postoju” w miejscach, które były szczególnie niebezpieczne. Jest możliwość utworzenia nowych parkingów (OSP od strony ul. Brzeskiej) tak, aby pracownicy nie blokowali swoimi pojazdami możliwości podjechania pod Ośrodek Zdrowia, czy MOPS - pacjentom i interesantom.

Nie można zabronić handlu obwoźnego, jeżeli GS wyraził zgodę, aby można było to czynić na jego terenie. Otrzymano więcej pieniędzy na drogi, zatem wyremontowana została nawierzchnia na ul. Głowskiej. Ogłoszony zostanie przetarg na remont ul. Poległych. Remont ul. Skotnik w Marcinkowicach uzależniony jest od wyroku Sądu. Przypomnę, że ulica ta została wyremontowana „na papierze”, a nie w rzeczywistości. Droga ta jest nieprzejezdna, ale trzeba czekać na wyrok sądu. Termin rozprawy został przesunięty na lipiec 2013 r. Po wyroku można będzie wystąpić do ministra o przyznanie środków na jej remont. Następnie burmistrz poinformował o wynikach przetargu na wywóz śmieci. Wystartowały trzy firmy: TRANSFORMERS TARNÓW - 800 tys. zł, MPGK TARNÓW - 590 tys. zł, CONTEKO Radłów - 340 tys. zł. Jest możliwość ustalenia dopłat dla rodzin wielodzietnych, czy osób samotnych. Decyzje w tej sprawie Rada będzie mogła podjąć po przedstawieniu jej propozycji o dostosowaniu stawek do wyniku przetargu i do kosztów jakie musi ponieść gmina.

Tymczasem koniec - obiecuję, że systematycznie będę pisać do „Radła”. Jego Czytelników letnio i serdecznie pozdrawiam.

Krystyna Stęplewska -Wypasek



# Ile dajesz sobie innym...

Uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie zostali wyróżnieni za udział w akcji charytatywnej „Złotówka na budowę Hospicjum Via Spei”.

Delegacja uczniowska wraz z dyrektorką odebrała wyróżnienie podczas gali zorganizowanej przez Szkolne Centrum Wolontariatu „Empatia” z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie. Specjalne podziękowania wręczali goście honorowi: małopolski kurator oświaty w Krakowie Aleksander Palczewski i prezes Fundacji „Kromka chleba” Anna Czech. Nasza szkoła znalazła się w gronie 10 wyróżnionych szkół z powiatu tarnowskiego i miasta Tarnowa.



W dzisiejszym świecie zdominowanym przez materializm i konsumpcjonizm, w nieustannej pogoni za pieniędzem i zaspokajaniem własnych potrzeb, zapominamy często, że obok nas żyją ludzie potrzebujący pomocy. Niezwykle istotne są więc charytatywne przedsięwzięcia podejmowane na rzecz drugiego człowieka. Nasza społeczność szkolna bardzo chętnie włącza się w akcje niosące pomoc potrzebującym i tak było tym razem.

Wszystkim uczestnikom bardzo dziękujemy za włączenie się w akcję niesienia pomocy innym ludziom. Pamiętajmy: „Człowiek jest tyle wart, ile daje sobie innym”.

Anna Golec

W kwietniu odbyło się w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie spotkanie, w którym uczestniczyli: wicemarszałek Roman Ciepela, członek zarządu województwa małopolskiego Stanisław Sorys, oraz Zbigniew Mączka, burmistrz Radłowa. Głównym celem spotkania było podpisanie umowy w sprawie wspólnej realizacji przebudowy drogi wojewódzkiej nr 975. Inwestycja obejmuje budowę chodnika wraz z budową rowu krytego w Radłowie. Zadanie obejmuje opracowanie dokumentacji projektowej wraz z pozyskaniem niezbędnych zgód właściwych organów administracji budowlanej umożliwiających realizację robót. Przedstawiciele zarządu województwa przekazali także aneks do umowy zawartej w 2012 roku pomiędzy województwem, a gminą Radłów, dotyczącej wspólnej realizacji przebudowy chodnika wraz z kanalizacją deszczową w miejscowości Wał-Ruda,

## Będą nowe chodniki



w ciągu drogi wojewódzkiej nr 964 oraz „Wykonie przebudowy chodnika prawostronnego w ciągu drogi wojewódzkiej nr 964 w miejscowości Zabawa”.

Realizacja obu zadań planowana jest w bieżącym roku. - W ten sposób

domykamy program budowy chodników w gminie Radłów, gratulujemy władzom gminy przygotowania zadania oraz dziękujemy za dobrą współpracę – podkreślali wóldarze województwa.

(mZ)



Wspólnota Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu składa serdeczne podziękowanie panu Mariuszowi Czosnyce. Dzięki jego życzliwości i udostępnieniu nam miejsca w sklepie „Delikatesy” w Radłowie, mogliśmy zaprezentować artystyczne rękodzieła wykonywane w naszym ośrodku.

\*

W kwietniu Środowiskowy Dom Samopomocy w Siedlcu odwiedziły dzieci z Niepublicznego Przedszko-

## Wspólnota dziękuje...



ła w Zdrochcu. Wspólnie z naszymi małymi przyjaciółmi obchodziliśmy Światowy Dzień Ziemi. Przedszkolaki zaprezentowały nam krótkie, ale także zabawne przedstawienie. Ukazały w nim szczególne znaczenie pozytywnych zachowań człowieka, od których zależy los naszej planety. Jako gospodarze przygotowaliśmy grilla oraz słodki poczęstunek. Wszyscy bardzo dobrze się bawili, a nasi podopieczni wykazali się niezwykle odpowiedzialnością

i zaangażowaniem w przygotowanie tej imprezy. Punktem kulminacyjnym spotkania było zasadzenie przez dzie-

ciaki trzech klonów, które będą zdobić plac wokół naszego ośrodka.

**Marta Kuliś,**  
kierownik ŚDS w Siedlcu



W ramach działania 413 „Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju dla Małych Projektów” objętego programem PROW na lata 2007-2013, wraz ze Stowarzyszeniem na Rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki “START” w Radłowie, zrealizowano zadanie pn. Wykonanie albumu: *Gmina Radłów – tu natura zachwyca, tu historia zadziwia*. Opracowanie liczy 130 stron, zamieszczono w nim 220 zdjęć. W kolorowym wydawnictwie albumowym przedstawione zostały walory historyczne, przyrodnicze i kulturowe ziemi radłowskiej. Całkowity koszt zadania zamknął się kwotą 35.000 zł, a kwota dofinansowania, w ramach PROW 2007-2013, wyniosła 24.276,00 tys. zł.

(JK)

## SEJMIK dał na bibliotekę

Po skutecznej interwencji burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki, Sejmik Województwa Małopolskiego przyznał z własnego budżetu naszej gminie 50 tys. zł, stanowiące uzupełnienie do wkładu własnego na realizację projektu: „Zaadaptowanie i wyposażenie pomieszczeń Domu Ludowego w Wał-Rudzie na filię biblioteki publicznej”, w ramach rządowego Programu Wieloletniego KULTURA+, Priorytetu „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek”. Pomoc ta w znacznym stopniu ułatwi realizację zadania, bez zbyteń obciążenia samorządowego budżetu.

(mZ)



## Goście z Ćwiklic

W maju w Szkole Podstawowej w Radłowie gościła grupa uczniów i opiekunów ze Szkoły Podstawowej w Ćwiklicach. Obie szkoły wybrały sobie na patronów bohaterskich żołnierzy kampanii wrześniowej 1939 roku. Nasi goście obejrzeni szkolną Izbę Pamięci, w której zgromadzono eksponaty z czasów II wojny światowej oraz przedstawienie w wykonaniu naszych uczniów zatytułowane „Rycerz Radło”. W ten sposób zostały



przybliżone dzieje naszego regionu i herbu. Podczas krótkiego spaceru po mieście uczniowie z Ćwiklic zapoznali się z historią Radłowa i kościoła parafialnego. Delegacja zaprzyjaźnionej szkoły złożyła wieńce pod pomnikiem Bohaterów Września 1939 r. i na kwaterze Żołnierzy Września. Uczniowie i opiekunowie zostali obdarowani pamiątkami i monografią Radłowa. Ostatnim punktem wycieczki było zwiedzanie Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie, gdzie uczniom przybliżono sylwetkę błogosławionej Karoliny i historię jej kultu.

Piotr Malec

*Rozstaniu z najbliższymi  
zawsze towarzyszy smutek i ból  
Żyjąc w naszej pamięci stają się nieśmiertelni.*

Panu Burmistrzowi  
Zbigniewowi Mączce oraz Rodzinie  
wyraży głębokiego żalu  
i serdeczne współczucia  
z powodu śmierci  
OJCA  
składają:  
sołtyska Grażyna Chmiel  
wraz z mieszkańcami Łęki Siedleckiej,  
sołtyska Lucyna Wódka  
i mieszkańcy Marcinkowic

## Niszczące żywioły

Gwałtowne zjawiska atmosferyczne, jakich i w tym roku nie ma, pojawiały się w naszej miejscowości od niepamiętnych czasów. W najstarszych kronikach odnajdujemy zapisy świadczące o tym, iż niszczące siły żywiołów ostro dawały się naszym przodkom we znaki. W czasach późniejszych, o nieszczęściach jakie nawiedzały Radłów i okolice dowiadujemy się z relacji prasowych. Przeszło 120 lat temu Gazeta Lwowska z czerwca 1892 roku pisała tak: „Dnia 15 b. m. o godzinie 3 po południu, gdy ludzie byli na polu przy pracy zajęci, a bydło na paszy, nadciągnęły nad Radłów dwie czarne chmury w przeciwnych kierunkach i jakiś czas zatrzymały się nad Radłowem. W powietrzu nastała głęboka cisza, następnie ze strony wschodniej zerwał się gwałtowny wichur, stare drzewa pochylił i w tej chwili zaczął sypać grad bez deszczu wielkości kurzych jaj, pokrył ziemię grubą warstwą, zniszczył wszystkie ziemniaki do szczytu, zrównał wszystko z ziemią, w miasteczku wyłupił prawie wszystkie szyby, na polu pokaleczył ludzi i bydło, pozabijał wiele dzikiego ptactwa i posunął gęstą lawą na wschód do wsi: Głowa, Biskupic, potem do Zdrochca, Zabawy, Woli Radłowskiej i Borzęcina i wszędzie takie spustoszenia poczynił. Tutejsi Mazurzy<sup>1</sup> są pobożni trzeźwi, pracowici i zapobiegliwi, mają mało gruntów, ale takowe bardzo starannie uprawiają, w roku 1890 zostali nawiedzeni posuchą, roku zeszłego wszystko na polach wymokło, po polach porobiły się jeziora, a reszta co nie wymokło, to myszy zjadły, a obecnie zostali nawiedzeni gradem. Rozpacz ich nie da się opisać, płacze ich rozdzierają serce, ludzie popadli w zwątpienie, prosić nie umieją i jak słyhać wybierają się gromadnie za granicę. A trzeba i to wiedzieć, że prawie od pół roku panuje tu głód, o czym Mazurzy nikomu nie mówią”.

Józef Trytek



Obraz inspirowany burzą Chelmońskiego

<sup>1</sup> Włościanie według galicyjskiej nomenklatury dzielili się na trzy grupy: Mazurów, Górali i Rusinów. Mazurzy od Krakowa aż po Jarosław byli osiedleni.



# Modlitwa z prymicjantem

W dniu przybycia do swojej parafii, ks. prymicjant Tomasz Fajt wstąpił na krótką modlitwę do kaplicy w Niwce. Tu oczekiwały na księdza dzieci pierwszokomunijne, które wręczyły mu bukiet białych kwiatów i towarzyszyły we wspólnej modlitwie. Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej w Niwce odbyła się 19 maja, mszę komunijną celebrował ks. proboszcz Janusz Maziarka. Wychowawcą klasy drugiej jest mgr Renata Kita. – *Jestem dumna z drugoklasistów, to dzieci aktywne, zdolne i zaangażowane w szkolne przedsięwzięcia. Aż miło pracować z tak sympatyczną grupą uczniów – wyznaje wychowawczyni.*

Od prawej: Aleksandra Żmuda, Mateusz Kluza, Julia Seremet, Filip Majcher, Anna Patulska, Kinga Padło, Aleksandra Ptaśnik, Arkadiusz Kukułka, Konrad Wierzbicki, Martyna Siwiak, Karolina



Chojna i Magdalena Szyszka. Dzieciom towarzyszą ks. proboszcz Janusz Maziarka i ks. prymicjant Tomasz Fajt. (zbm)

## Pierwsza Komunia w Przybysławicach

„Wierzę w Ciebie Boże Żywy...”

12 maja 2013 roku nasza parafialna wspólnota przeżyła podniosłą uroczystość. Podczas Eucharystii sprawowanej przez ks. proboszcza Stanisława Polka, dziewięcioro dzieci z klasy drugiej zaliczyło kolejny etap swojego duchowego rozwoju. Po chrzcie św. który otrzymali dziewięć lat temu, dziś po raz pierwszy przyjęli do swego serca Pana Jezusa. Było to możliwe dzięki księdzu proboszczowi oraz rodzicom, którzy wspólnie starali się przybliżyć dzieciom prawdy wiary i nauczyli ich praktyk religijnych.

Dzieciom życzymy, aby zawsze, tak jak dzisiaj szczerze kochały Jezusa i aby ta dzisiejsza radość ze spotkania z Chrystusem przeniosła się na całe ich życie.

Od lewej: Artur Plebańczyk, Aleksander Woźniak, Sebastian Hajduk, Karol MękarSKI, Patrycja Bień, Adrian Wrona, Krystian Jarmuła, Jakub Wadycki i Michał Nogaś. Dzieciom towarzyszą ks. prob. Stanisław Polek i wychowawczyni Dorota Pochroń.

Dorota Pochroń







Podczas majowego weekendu na radłowskim rynku spotkało się ponad 100 kolarzy z całego świata, by wyruszyć do ostatniego IV etapu Wyścigu Kurierów. Tegoroczna trasa wiodła niemalże przez teren całej gminy, kolarze mieli do pokonania w sumie 130 km. Majowy piknik w Radłowie połączony został z obchodami Gminnego Dnia Strażaka. Atrakcjami dnia były: rajd rowerowy, występy zespołów artystycznych, zabawa taneczna, a zainteresowani młodzi ludzie mogli zdawać egzamin na kartę rowerową.





# Studenci zrobią projekty

Na zaproszenie burmistrza Zbigniewa Mączki, w naszym mieście gościła dr inż. Anna Ostrenga z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz grupa studentów z Politechniki Krakowskiej – Wydział Architektury. Dyskutowano na temat przyszłości i zagospodarowania miejskiego parku oraz Wielkiego Stawu.

Dr A. Ostrenga jest pod wrażeniem miejsca, które kilkakrotnie wcześniej odwiedzała. - *Wielki Staw poźwirowy jest pięknie położony. Teren powinien zostać z namysłem zrehabilitowany i zagospodarowany w kierunku rekreacyjno-turystycznej bazy. Znakomicie, że burmistrz nawiązał kontakt z naszą uczelnią. Jesteśmy zainteresowani takimi wyjątkowymi miejscami. Studenci zrobią projekty dotyczące zagospodarowania wyrobiska i napiszą prace magisterskie dotyczące renowacji historycznego parku.*



- *Końcem maja biorę udział w konferencji w Niemczech, z przyjemnością więc pokażę to miejsce na forum europejskim, wraz z możliwościami jego zagospodarowania – mówi dr A. Ostrenga.*

Burmistrz podkreśla, że to początek współpracy z uczelniami na których pracują „radłowscy profesorowie”.

Podobne konsultacje prowadzone będą z Uniwersytetem Rolniczym i Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie. Wiedza naukowa i jej wykorzystanie w lokalnych przedsięwzięciach, umożliwią racjonalne zagospodarowanie przestrzeni miejsko-gminnej.

(zbm)

**Bibliotekarze Miejskiej Biblioteki w Radłowie** serdecznie dziękują **Janowi Grabskiemu** za przekazanie cennej pamiątki rodzinnej, przedstawiającej zgliszczą radłowskiej szkoły z lipca 1947 roku. Autorem barwnej pracy plastycznej jest prof. Władysław Grabski. Dumni jesteśmy, że do wielu pamiątek po prof. Grabskim dołączymy kolejną, świadczącą o wojennych dramatach sprzed ponad siedemdziesięciu laty. Praca prof. W. Grabskiego poddana zostanie zabiegom konserwatorskim i będzie na stałe prezentowana w pomieszczeniach biblioteki.

(mZ)

## Ośrodek zdrowia w szkole

Budynek tzw. starej szkoły w Przybysławicach poddano gruntownemu remontowi i przeobraża się nie do poznania. Prace budowlane zakończą się na przełomie czerwca i lipca, i jeszcze w tym roku powstanie tu Zakład Opieki Zdrowotnej. Parter zaadaptowany zostanie na pomieszczenia biurowe, w tym rejestrację i gabinety. Na piętrze zaplanowano, oprócz gabinetów, 20 miejsc dla chorych. Budynek „starej szkoły” od lat stał niezagospodarowany i niszczał. Przed laty, kiedy uczniowie przeprowadzili się do nowej szkoły, funkcjonowały tu jeszcze: świetlica wiejska, przedszkole i sklep. W latach 70. i 80. ubiegłego wieku odbywały się tu często zabawy taneczne, które gromadziły tłumy miłośników tańca i spotkań towarzyskich. Niedługo w wyremontowanym budynku zainstaluje się ośrodek zdrowia, który ułatwi mieszkańcom dostęp do poradni lekarskich, a także zmieni estetykę centrum Przybysławic.

(zbm)

## Przychodnia od poniedziałku do soboty

Dobiegł końca remont byłej już szkoły w Wał-Rudzie. Obiekt dostosowany został do potrzeb przychodni podstawowej opieki zdrowotnej, poradni specjalistycznych, rehabilitacji i hospicjum. Od 15 maja oferuje szeroki wachlarz odpłatnych zabiegów fizjoterapeutycznych i kinezyterapię. Świadczone są także usługi pielęgniarstwa i rehabilitacyjne, zarówno w ośrodku jak i w domu pacjenta. Od czerwca uruchomiono kolejne poradnie: lekarza rodzinnego, pediatryczną, kardiologiczną, ginekologiczno-położniczą, internistyczną, ortopedyczno-urazową, rehabilitacyjną, żywieniową, neurologiczną, leczenia bólu i psychologiczną, a także gabinet diagnostyczno-zabiegowy z punktem pobrania materiału do badań. Ośrodek działa od poniedziałku do piątku w godzinach: 8-13 i 15-18, a w sobotę od 8 do 12. Rejestrować się można pod numerem telefonu (14) 652-76-22.

(zbm)



# Accordion Evening Fiesta Show

Polecamy godzinną audycję radiową, którą prowadzi Edward Smoleń w Chicago – nasz radłowanin nadaje w każdy poniedziałek od godziny 3 do 4 nad ranem polskiego czasu. Jak zwykle dużo w niej dobrej muzyki i tematów radłowskich. Radia należy słuchać przez Internet: [www.wpna1490am.com](http://www.wpna1490am.com). Kontakt tel.: (773) 407-6156.



Na fot. Chicagowski band akordeonowy pod batutą E. Smolenia (pierwszy z prawej)



## Tu natura zachwyca...

W ramach działania 413 „Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju dla Małych Projektów” objętego programem PROW na lata 2007-2013, zrealizowano film „Gmina Radłów - tu natura zachwyca, tu historia zadziwia”. Blisko osiemnastominutowy film zawiera informacje o położeniu Radłowa, przyrodzie, wydarzeniach historycznych związanych z terenem gminy, wybitnych radłowianach, oraz o działalności Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa. Zdjęcia wykonane są w technice HD. Obrazy na filmie opatrzone podpisami, zastosowano animacje w formie hasłowej, oprawę muzyczną, przejścia tematyczne oraz krótkie wypowiedzi osób z lokalnego samorządu. Całkowity koszt filmowej produkcji zamknął się kwotą 25 tysięcy złotych, a dofinansowanie w ramach PROW 2007-2013 wyniosło 14 tys. zł. Film dostępny jest na portalu internetowym Miasta i Gminy Radłów oraz w bibliotekach publicznych.

(JK)

**RADŁÓW.** Redakcja „Radła” od początku kibicuje miejscowym strażakom przy rozbudowie remizy; tym bardziej, że roboty budowlane wykonywane są przez strażaków społecznie. W gorące przedpołudnie 18 czerwca br. wylano beton na strop. Blisko miesiąc trwały prace przygotowawcze, a w pomieszczeniach pod konstrukcją stropu wyrósł las stempli, które musiały udźwignąć ponad 23 kubików betonu. Masę betonową przygotowała firma Conteko Grzegorza Kuczka, a prace wykonali: Mieczysław Prołowicz, Ksawery Stefańczyk, Tadeusz Jachimek, Stanisław Ciężadło, Kazimierz Warzała, Marek Żwirski, Sławomir Ścianek, i Tomasz Kuklewicz. Żwir na beton przekazał Zdzisław Gawin z firmy Tar-Krusz.

(mZ)





# Sesja Młodzieżowej Rady

13 maja w Urzędzie Miejskim w Radłowie odbyła się II Sesja Młodzieżowej Rady Miejskiej. W sesji uczestniczyli zaproszeni goście: burmistrz Zbigniew Mączka i jego z-ca Wiesław Armatys, skarbnik gminy Józef Aleksander oraz Tadeusz Adamski, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa. Opowiedzieli młodym ludziom o obowiązkach i uprawnieniach wynikających z pełnionych przez nich stanowisk. Odpowiadali także

na liczne pytania młodych radnych związanych z bieżącymi pracami i inwestycjami w gminie Radłów. Młodzieżowa Rada w trakcie posiedzenia podjęła uchwałę w sprawie zasad przyznawania nagród za wybitne osiągnięcia w nauce, w sporcie, a także osiągnięcia artystyczne uczniom szkół



podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu radłowskiej gminy.

(mZ)

Fot. Piotr Chłoń

## Dofinansowanie estetyki

16 maja podpisano umowę o dofinansowaniu projektu gminy Radłów pn. „Poprawa estetyki przestrzeni publicznej oraz podniesienie jakości obiektów sportowych – zagospodarowanie centrum Przybyśławic oraz terenu przy boisku sportowym w Woli Radłowskiej”. Projekt został zgłoszony do działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” w ramach Odnowy i Rozwoju Wsi programu PROW 2007-2013. Projekt zakłada aktywizację społeczności lokalnej poprzez podniesienie estetyki przestrzeni publicznej oraz poprawę jakości bazy sportowej na terenie gminy Radłów. Wartość projektu „zagospodarowanie centrum miejscowości Przybyśławice” – całość zadania 426.289,06 zł, składa się na nie: pogłębienie i oczyszczenie zbiornika wodnego, budowa altany, placu zabaw, ułożenie ścieżek i placików z kostki brukowej, akcent plastyczny – fontanna z oczkiem wodnym, oświetlenie oraz nasadzenie drzew i krzewów. Budowa zaplecza sanitarno-szatniowego wraz z parkingiem przy boisku sportowym w Woli Radłowskiej – wartość zadania 283.635,24 zł. W planie: kontener zaplecza sanitarno-szatniowego, parking, montaż altanki ogrodowej. Dofinansowanie tego zadania wynosi 80 procent całości tj. 400.000 zł. Termin wykonania powyższych inwestycji wyznaczono na czerwiec 2014.

(zbm)

## Zakościele pięknieje

Słynne radłowskie Zakościele doczekało się nowej nawierzchni drogi. Nie tylko położono nowy asfalt, ale też udrożniono rowy i wykonano nowe mostki dojazdowe do posesji. Prace te były pilną potrzebą, gdyż mieszkańcy na przestrzeni ostatnich lat mieli duże problemy z wodą podczas obfitych opadów deszczu. Burmistrz składa podziękowania mieszkańcom za dobrą współpracę podczas prac i częściowe sfinansowanie przedsięwzięcia - zakup mostkowych rur. Obecny wjazd w ul. Zakościele robi już wrażenie, a obszerny parking przykościelny i Restauracja Radłowska, czynią tę część miasta coraz bardziej urokliwą. Na wzniesieniu, przy murze kościelnym władarze mają w planie wykonać z kwiatów tzw. witań miasta.



Warto dodać, że wykonane zostały również odwodnienia ul. Wodnej i Bocznej, a w Zabawie dokończono asfaltowanie drogi biegnącej nad starorzeczem Dunajca, łączącą Zabawę ze Zdarcem. Jak informuje burmistrz Zbigniew Mączka, na obrzeżach gminy, przy głównych drogach zamieszczone zostaną, własnego projektu, kolorowe witań.

(zbm)



# Sukces muzyków z Radłowa

W Żurowej odbył się IX Przegląd Orkiestr Dętych, w którym świetnie wypadła nasza orkiestra, działająca przy OSP w Radłowie - zajęła drugie miejsce i odebrała osiemset złotych nagrody.

Repertuar konkursu był różnorodny, dominowały utwory klasyczne, ale publiczność mogła usłyszeć także znane motywy muzyki filmowej. Radłowscy muzycy zaprezentowali oryginalny repertuar, na który złożyły się: czeska polka, marsz „Strażacki szyk” i taniec węgierski „Tokajer”. W trakcie



przemarszu zagrali marsz „Benton Hall”. – *Wszystko dobrze nam zabrzmiało, dziękuję muzykom za świetną prezentację.*

*Nagroda motywuje nas do dalszej pracy – mówi zadowolony z sukcesu kapelmistrz Jarosław Flik.*

Dumni jesteśmy z wyróżnienia naszej orkiestry, która świetnie uzupełnia ofertę kulturalną naszej gminy i uświetnia uroczystości państwowe, gminne, kościelne. Najbliższy, prestiżowy występ naszych muzyków podczas powiatowych dożynek na miejskim stadionie w Radłowie. Warto wspomnieć, że przy orkiestrze działa szkołka gry na instrumentach. Dla adeptów muzykowania zapewnione

są instrumenty, a odpłatność za naukę jest symboliczna. (zbm)

## Siłownia w... bibliotece

W ramach Programu Wieloletniego Kultura +, priorytet „Biblioteka+ Infrastruktura Bibliotek” na wykonanie zadania pn. „Zaadaptowanie i wyposażenie pomieszczeń Domu Ludowego w Wał-Rudzie na filię biblioteki publicznej”, gmina Radłów otrzymała łączne dofinansowanie w wysokości 347 703,00 zł. W tym 50 000,00 zł pochodzić będzie z budżetu Województwa Małopolskiego, natomiast 297 703,00 zł od MKiDN. Zakres prac obejmie wykonanie ścianek działowych, stolarki drewnianej, klatki schodowej, tynków, podłóg oraz posadzek, izolacji cieplnych, instalacji wodno-sanitarnych, instalacji c.o. z kotłem gazowym, instalacji elektrycznej. Oprócz tego planuje się montaż schodołazu dla osób niepełnosprawnych. W ramach robót w budynku zostanie wydzielona sala biblioteczno-multimedialna, szatnia, toalety oraz magazyn. Biblioteka zostanie wyposażona we wszelkie niezbędne meble, biurka, krzesła oraz regały. Zostaną zakupione tablety, laptopy oraz telewizor. Nowym działaniem wykraczającym poza tradycyjne funkcje biblioteki będzie urządzenie mini siłowni. Dzięki planowanej inwestycji powstanie filia biblioteczna spełniająca standardy certyfikatu Biblioteka +, a mieszkańcy będą mieli ułatwiony dostęp do zbiorów bibliotecznych oraz informacji i rozrywki.

(zbm)

## Buty dla „Biskupian”

Dzięki interwencji Marka Podrazy (radnego powiatowego i członka zarządu powiatu) Zespół Pieśni i Tańca „Biskupianie” z Biskupic Radłowskich otrzyma trzy tysiące złotych od Starostwa Powiatowego w Tarnowie. Pieniądze te zostaną przeznaczone na zakup obuwia dla członków zespołu. Wdzięczni są za tę pomoc tancerze i wierni sympatycy zespołu.

(mZ)



# Międzygminne recytacje

Publiczne Gimnazjum im. kardynała Stanisława Hozjusza w Radłowie było organizatorem 11. Międzygminnego Konkursu Recytatorskiego „W swe ramiona mnie weź, mocą krzyża dodaj sił...”

Tłem recytatorskich zmagani uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych była wielkopostna scenografia i bogata oprawa muzyczna. Poziom recytacji był dobry, a wybór i przekaz prezentowanych wierszy trafny i przemyślany. Autorem tekstów poetyckich, które najchętniej wybierali młodzi recytatorzy, był tarnowski dramaturg i poeta Roman Brandstaetter (1906-1987).

W kategorii szkół podstawowych pierwsze miejsce zajął **Mateusz Nowak** z Niepublicznej Szkoły w Zdrochcu, drugie **Weronika Hajdas** z SP w Radłowie, trzecim miejscem nagrodzono subtelną recytację **Beaty Kuklewicz** z Niepublicznej Szkoły w Biskupicach Radłowskich. Wyróżniono **Dominikę Kukulkę** z NS w Nivce oraz **Natalię Pięć** z ZS w Woli Radłowskiej. Wśród

recytatorów gimnazjalnych najlepszą okazała się **Natalia Wójcik** z Publicznego Gimnazjum w Woli Radłowskiej, drugie miejsce wyrecytowała **Ewelina Cegielska** z PG w Miechowicach Wielkich, a trzecie zajęła **Anna Liro** z PG w Zabawie. Uczestnikom radłowskiego konkursu wręczono pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcom nagrody książkowe. Konkursowi towarzyszyły prezentacje muzyczne w wykonaniu nauczyciela **Pawła Jachimka** (gitara



i wokala), **Joanny Jachimek** (skrzypce), **Dominiki Marcinkowskiej** i **Katarzyny Tracz** (śpiew). Recytacje oceniali: Tadeusz Kowal i Zbigniew Marcinkowski.

(zbm)



## Wietnam – co krok, to szok

WOLA RADŁOWSKA. W trakcie majowych obchodów święta bibliotek, uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego spotkali się z literatem **Andrzejem Grabowskim**, zwanym „Napoleonem prowincji”.

Tematem spotkania były reminiscencje po podróży do Wietnamu. Pisarz opowiadał o kulturze tego egzotycznego kraju i o swoich książkach, które są tłumaczone także na język wietnamski. W prezentacji multimedialnej przedstawił współczesny Wietnam. Podkreślał dbałość tego azjatyckiego kraju o własną kulturę, literaturę i dobrze prosperujące biblioteki.



- *Wietnamczycy są otwarci na świat i potrafią z niego czerpać, to co najlepsze – podkreślał A. Grabowski, który pojawił się na spotkaniu w oryginalnym stroju wietnamskim. Czytał fragmenty swoich książek w językach: czeskim, ukraińskim i wietnamskim. Apelował do młodzieży, by sięgała po słowo pisane i podkreślał dobrodziejstwo kontaktu z dobrą książką – *Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś...**

Dał też pod rozwagę przykład wielu amerykańskich rodzin, których dzieci kierowane są do przedszkoli i szkół z ograniczonym dostępem do komputera i Internetu. - *Nie naśladujcie ślepo innych kultur, korzystajcie z rodzimej, bogatej w wartości kultury i ją rozwijajcie* – namawiał. Dyrektor Jadwidze Bieś, nauczycielom oraz dzieciom i młodzieży woleńskiej szkoły dziękujemy za piękne i sensowne spotkanie.

(zbm)





# W książkowej krainie

**Biskupice Radłowskie.** Tegorocznemu finałowi Tygodnia Bibliotek towarzyszyła artystyczna prezentacja uczniów „W książkowej krainie”, program przygotowała miejscowa biblioteka wraz z Stanisławą Tracz. Treści przedstawienia podkreślały dobrodziejstwo i znaczenie książki dla współczesnego człowieka. Przy okazji wyróżniono najlepszych czytelników biblioteki, a okolicznościowe dyplomy i nagrody książkowe wręczył czytelnikom wiceburmistrz Wiesław Armatys. Wyróżniono: Bartosza Pytkę z przedszkola, Karolinę Kosman, Dominikę Nowak, Jakuba Tracza i Iwonę Nowak z klasy pierwszej oraz Kamilę Małek, Joannę Kocoń, Gabrielę Nowak i Aleksandrę Karnas z klasy drugiej. Do grona dobrych czytelników zaliczono również: Karolinę Kosman (kl. 4), Klaudię Nasiadkę (kl. 5) i Weronikę Tracz, Łukasza Krupę i Pawła Wiszniewskiego z kl. 6.

Wiceburmistrz pogratulował też dorosłym czytelnikom, wśród których znaleźli się: Anna Liro, Krystyna



Jaszczur, Halina Łygan, Irena Pięcek, Gabriel Pięcek, Alicja Nasiadka, Janina Marcinkowska, Maria Molczyk, Wanda Szwiec i Magdalena Świerk. Po uroczystości zaproszono dorosłych na spotkanie w sali im. Józefa Pady, któremu towarzyszył wiceburmistrz Wiesław Armatys.

M. Marcinkowska



## Prezent od trębacza



16 maja 2013 r. odwiedził orkiestrę OSP w Radłowie jej były trębacz Łukasz Kania. Od pięciu lat mieszka w Stanach Zjednoczonych, ale nigdy o nas nie zapomina. Podarował naszej orkiestrze profesjonalną trąbkę marki Yamaha, za co mu serdecznie dziękujemy. Pozdrawiamy Łukasza wraz z jego rodziną, a także wszystkich sympatyków orkiestry poza granicami kraju.

Jarosław Flik,  
kapelmistrz

Koleżance  
**Basi Kogut**  
szczerze  
wrażenia współczucia  
z powodu śmierci SYNA  
składają  
koleżanki i koledzy  
z Gminnego Centrum  
Kultury i Czytelnictwa  
w Radłowie



# Oklaski dla talentów

**Biskupice Radłowskie.** 20 kwietnia w miejscowym domu kultury odbył się pierwszy Biskupicki Przegląd Talentów. W sobotni wieczór, pod okiem Stanisławy Tracz i Lucyny Kosman, zaprezentowali się utalentowani recytatorzy, instrumentalniści, wokaliści oraz grupa tańca nowoczesnego. Artystycznym występom towarzyszył udany i pomysłowy



pokaz wiosenno-letniej mody. Licznie przybyła publiczność nagradzała występujących oklaskami. Głównym założeniem przeglądu

było stworzenie okazji i warunków do artystycznych prezentacji młodzieży. Zwieńczeniem sobotniego popołudnia z kulturą była dyskoteka dla młodzieży poprowadzona przez DJ Artura Kanię z „Grupy For You” z Tarnowa.

(mm)



## Gospodynie wyróżnione

Grupa Śpiewacza przy Kole Gospodyń Wiejskich w Woli Radłowskiej wzięła udział w XXXI Przeglądzie Zespołów Regionalnych im. Jędrzeja Cierniaka „O Krakowski Wianek” w Szczurowej. Konkurencja była bardzo duża. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich pięknie prezentowały nasze regionalne stroje i mało znane



pieśni. Nasza grupa nie wróciła z pustymi rękami, za swój występ otrzymała wyróżnienie. Bardzo dziękujemy zarządowi OSP w Woli Radłowskiej za udostępnienie dużej sali, w której mogłyśmy przygotowywać się do konkursu.

Paulina Sońta

## Przyłapani na... czytaniu



W Zespole Szkół w Zabawie zorganizowano konkurs fotograficzny zatytułowany „Przyłapani na czytaniu”, mający na celu popularyzowanie sztuki fotografowania i czytelnictwa. Jego tematem były zdjęcia ukazujące nietypowe sytuacje w kontakcie z książką. Młodzi fotograficy „przyłapali” miłośników literatury w łóżku, na podłodze, a nawet w zimowej scenarii. Najlepsze prace zostały zaprezentowane na specjalnie zorganizowanej wystawie. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 30 kwietnia. Jury w składzie: Zbigniew Marcinkowski, Wioletta Dzik i Maria Woźniak przyznało pierwsze miejsce **Wojciechowi Lechowiczowi**, drugie **Manueli Kmiecik**, a trzecim miejscem nagrodzono **Annę Liro**. Ponadto wyróżniono dwie prace: **Alexii Rogóz** i **Lidii Magiery**. Organizatorami konkursu były nauczycielki: Lucyna Bogdanowicz i Agnieszka Kucmierz.

(zbm)





## Opowieści o krzyżu...

**Inspiracją do spotkania z Tadeuszem Kowalem, wszechstronnym artystą z Woli Radłowskiej, była renowacja zabytkowych figur i krzyża z posesji państwa Kwapniewskich przy ul. Woleńskiej w Radłowie.**

Zaprezentowano odnowione rzeźby, a wiodącym tematem były „Trzy opowieści o krzyżu”. Tadeusz Kowal

ze wzruszeniem opowiadał jak w życiu człowieka ważny jest krzyż. Ubolewał nad bezpowrotnym znikaniem przydrożnych kapliczek i krzyży. Nasi ojcowie stawiali dębowe krzyże, które miały przetrwać jedno pokolenie, a kolejne powinny je odnawiać. Obecnie „nowoczesne życie” zatarało tę tradycję, odchodzimy od krzyża, symbolu naszej wiary. Spotkaniu towarzyszyła muzyka w wykonaniu Pawła Jachimka, córki Joanny i Karoliny Kowal, a wiersze o krzyżu własnego autorstwa zaprezentował Józef Trytek. Maria Magoń z radłowskiej kwaciarni

udekorowała salę kwiatami, a idealne tło do opowieści stanowiły obrazy namalowane przez Kowalów: ojca i syna Macieja. Spotkaniu towarzyszyła prezentacja multimedialna, ujawniająca warsztat i dokonania artysty z Woli Radłowskiej.

W spotkaniu uczestniczyli: burmistrz Zbigniew Mączka, przewodniczący RM Piotr Kapera, szef gminnej oświaty Konrad Rudziński, ks. prob. Janusz Maziarka oraz liczne grono mieszkańców miasta i gminy Radłów.

(zbm)

## Przekazują, by inni korzystali...

Pani Krystyna Klimek z Radłowa jest jedną z najbardziej systematycznych czytelniczek miejskiej biblioteki. Kocha literaturę, którą też kolekcjonuje w prywatnej bibliotece. Z myślą o swoich dzieciach gromadziła dzieła z serii „Lektury Wszech Czasów”. Dziś już są jej niepotrzebne - dzieci zdobyły wykształcenie, wyrosły i zmieniły miejsce zamieszkania. Pani Krystyna przekazała je więc radłowskiej bibliotece. Bardzo jej dziękujemy za serię klasycznych tytułów, przydadzą się naszej bibliotece. Za dary książkowe dziękujemy również: Katarzynie Suda, Romanowi Kucharskiemu i Januszowi Skickiemu, kierownikowi Muzeum W. Witosy w Wierzchosławicach (za cenne książki, w tym dzieła Witosy) oraz: Ksaweremu Stefańczykowi, Marii Michalskiej, Katarzynie Widlińskiej, Andrzejowi Sefowi, Barbarze Małek, Karolinie Kosiarskiej, Pawłowi Jachimkowi i Bożenie Kurnycie z Zabawy za film „Katyń”. Wszystkich darczyńców pięknie pozdrawiamy.

(zbm)

## Czytanki o błogostawionej

Staraniem księdza kustosa Zbigniewa Szostaka ukazało się drugie wydanie książki Józefa Trytka „Córa tarnowskiej ziemi – błogostawiona Karolina Kózkówna”. Pierwsze wydanie, jako rozważania na nabożeństwa październikowe, wydane zostało jesienią zeszłego roku i zaskarbiło sobie uznanie wielu czytelników. Obecne wydanie zostało poszerzone i wzbogacone o nową szatę graficzną - zamieszczono liczne ilustracje uzupełniające treść.



- Nowa książka ma ułatwić spotkanie z bł. Karoliną oraz doświadczenie Jej bliskości, a także pomóc dostrzec piękno i wielkość codziennego życia w drodze do świętości. Niniejsze czytanki październikowe, które w nieco zmienionej formie publikujemy ponownie, mają pomóc lepiej poznać i zrozumieć ten bardzo aktualny na dzisiejsze czasy wzór życia i świętości, a także przesłać, jakie przez męczeństwo tej szesnastoletniej błogostawionej kieruje do nas Bóg – mówi ks.

Zbigniew Szostak, który przekazał do radłowskiej biblioteki dwa egzemplarze wznowionej książki. Warto podkreślić, że to pierwsza z lokalnych publikacji, która doczekała się drugiego wydania.

(zbm)



# Święto Patrona Gimnazjum

**RADŁÓW. 10 maja społeczność szkolna Publicznego Gimnazjum obchodziła Święto Patrona - Kardynała Stanisława Hozjusza. Uroczystość rozpoczęła msza św. w kościele parafialnym celebrowana przez ks. kanonika Stanisława Pazdana i ks. katechetę Marka Bacha.**

W murach szkoły zebrani obejrzeni program artystyczny poświęcony patronowi, z oprawą muzyczną szkolnej orkiestry dętej. Gościem honorowym uroczystości był pochodzący z Radłowa prof. dr hab. Mariusz Maślak, prodziekan Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Krakowskiej. Profesor wspominał swoje lata szkolne spędzone w mu-



rach Szkoły Podstawowej w Radłowie, nauczycieli, którzy rozwijali jego zainteresowania i pasję twórcze. Szczególną uwagę zwrócił na możliwości kształcenia młodzieży na kierunkach ścisłych, zachęcając ich do podjęcia studiów w zakresie nauk stosowanych.

W szkolnej uroczystości uczestniczyli również: Wiesław Armatys - zastępca burmistrza Radłowa, ks. proboszcz Janusz Maziarka, kierownik ZOSiP gminy Radłów Konrad Rudziński oraz przewodniczący Rady Rodziców Adam Radamski.

Marek Urbanek  
Fot. Paweł Jachimek

## Wiedza o kardynale Hozjuszu

24 maja 2013 r. odbył się finał zmagania gimnazjalistów w piątej edycji gminnego konkursu „Kardynał Stanisław Hozjusz i jego czasy”. Konkurs organizowany jest przez Publiczne Gimnazjum w Radłowie, które nosi imię wybitnego Polaka i chce przybliżyć jego postać szerszemu gronu.

Wciąż nie wszyscy wiedzą, iż ten znakomity reformator kościoła na początku swej duszpasterskiej kariery był proboszczem w Radłowie. Konkurs doczekał się już piątej edycji i jak podkreślają nauczyciele, cieszy się wyjątkową popularnością. Na początku maja każda ze szkół przeprowadziła eliminacje, które wyłoniły po czterech finalistów z: Zespołu Szkół w Zabawie (Katarzyna Błażej, Manuela Kmiecik, Wojciech Lechowicz, Anna Liro), Publicznego Gimnazjum im. Błogosławionej Karoliny Kózkówny (Klaudia Gajczewska, Katarzyna Golonka, Natalia Patulska, Sebastian Woźniak) oraz Publicznego Gimnazjum w Radłowie (Dominika Kocoń, Mateusz Maślak, Krystian Radamski, Przemysław Więcek). W tym roku uczniowie zaprezentowali bardzo wysoki poziom. Test pisemny z wiedzy o kardynale Stanisławie Hozjuszu



poszerzony został o dzieje XVI-wiecznej Europy, w której historię tak wybitnie wpisał się nasz rodak. Konieczna była dogrywka ustna dla wyłonienia zwycięzców: I miejsce Krystian Radamski, II miejsce Przemysław Więcek, III miejsce Mateusz Maślak. Gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy do udziału w przyszłym roku.

Katarzyna Baj



# Ukradkiem ocierały łyzy...

Dzień Mamy to wyjątkowe święto, które każdy z nas zna i szanuje. Szczególnie dbają o nie wychowawcy, opiekunowie i nauczyciele dzieci, ci którym zależy na edukowaniu, wychowaniu i rozwoju najmłodszych. Wychowawcy znają rolę mamy w życiu dziecka i wiedzą, że mądra miłość rodzicielska daje gwarancję, że dzieci będą zdrowe, radosne, życzliwe i otwarte na innych.

piosenki związane ze świętem, nie zabrakło również pięknych wierszy skierowanych do wzruszonych mam, które niejednokrotnie ocierały ukradkiem łyzy. Podziękowań, braw i pochwał tego dnia nie brakowało. Dyrektor M. Urbanek oraz Konrad Rudziński, kierownik Obsługi Szkół i Przedszkoli złożyli życzenia mamom oraz pogratulowali im zdolnych pociech. Na dodatek K. Rudziński obdarował



27 maja w Szkole Podstawowej w Radłowie odbyła się uroczystość z okazji "Dnia Matki". Spotkanie przygotowali uczniowie klas pierwszych pod kierunkiem nauczycielki Danuty Grabskiej. Każda z naszych kochanych mam oraz zaproszeni goście otrzymali imienne zaproszenia. Przybyłych gości powitał dyrektor Marek Urbanek oraz przedstawicielka małych aktorów - uczennica Amelia Sroka.

Dzieci prezentowały swoje umiejętności artystyczno-wokalne w pięknej scenerii. Uczennice klasy Ib: Zuzanna Latawska, Alexandra Małek, Emilia Sroka, Amelia Sroka, Anna Szkarłat, Wiktoria Tabiś, Wiktoria Kupisz oraz Roksana Magiera wykonały świetnie przygotowany układ taneczny, którego autorką była ich starsza koleżanka, uczennica gimnazjum Patrycja Latawska. (Na uwagę zasługuje tu bardzo dobra współpraca między uczniami naszej szkoły, a uczniami gimnazjum, którzy wielokrotnie służą pomocą swoim młodszym koleżankom i kolegom). Dzieci śpiewały



pierwszaków pysznymi słodyczami

Na koniec dzieci wręczyły swoim mamusiom kwiaty oraz słodkie upominki. W miłej i serdecznej atmosferze kontynuowano spotkanie przy aromatycznej kawie, złocistej herbatce oraz pysznymi ciastkach.

Danuta Grabska



# Sadzonki za elektrośmieci

Światowy Dzień Ziemi to największe ekologiczne święto świata, obchodzone od 1970 roku, obecnie w 192 krajach świata, a w Polsce od roku 1990. Tegoroczne obchody odbywają się podczas ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej dotyczącej właściwego postępowania ze zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym pt. „Elektroodpady - proste zasady”.

Radłowskie gimnazjum już tradycyjnie włącza się w to święto - 11 i 12 kwietnia na terenie naszej gminy firma CONTEKO, współpracując z gimnazjum, przeprowadziła akcję zbierania elektrośmieci. Uczniowie naszej szkoły przygotowali i rozdali mieszkańcom ulotki informujące o szczegółach akcji. Każdy, kto przyniósł elektrośmieci, otrzymał sadzonki kwiatów do ogródka. Zebrano prawie dwie tony elektroodpadów. Współpracując z leśniczym T. Niedzielskim, młodzież naszej szkoły brała udział w sadzeniu lasu - uczniowie pod opieką p. Delung i p. Chrzanowskiej posadzili ponad 5 tysięcy sadzonek dębu i sosny w pobliskim lesie na terenie Brzeźnicy.

19 kwietnia w naszej szkole odbył



się finał konkursu na najbardziej oryginalną pracę wykonaną z surowców wtórnych: papieru, plastiku lub puszek aluminiowych. Konkurs był podzielony na dwie kategorie wiekowe: klasy IV-VI szkoły podstawowej i gimnazjum. Młodzież, pod kierunkiem p. L. Janickiej, przygotowała program artystyczny, w którym poruszono tematykę elektroodpadów, segregacji śmieci i recyklingu. W studiu telewizyjnym odbywała się



dyskusja na temat gospodarki odpadami i zagrożeń związanych z naszym konsumpcyjnym stylem życia. Jednym z elementów była sonda uliczna pokazująca poziom wiedzy mieszkańców gminy (dorosłych i uczniów) o elektrośmieciach i segregacji odpadów. Reportaż o tyle ciekawy, że bohaterami byli w większości sami uczniowie. (Pomysł + bohaterowie + oprawa rodem z filmów Disneya i sukces gotowy). W programie pokazano również w sposób bardzo obrazowy, jak segregować śmieci, do czego służą znane nam kolorowe „dzwony”, stojące np. przy szkole. Poznaliśmy również autorów najciekawszych prac ze wspomnianego wyżej konkursu. Wszystkie prace były ciekawe i uczniowie musieli włożyć dużo wysiłku w ich wykonanie. Zgłoszono 22 prace, spośród których komisja konkursowa wybrała najciekawsze.

W kategorii klas IV-VI szkoła podstawowa: I miejsce - **Piotr Ciapała** kl.6b, II miejsce - **Marcin Kwapniewski** kl.6b, III miejsce - **Adrian Kowal** kl. 4a, wyróżniona została praca **Natalii Chmury** z kl.4a.

W kategorii gimnazjum: I miejsca ex aequo **Kludia Mruk** kl.1a i **Magdalena Kieć** kl.1c oraz **Piotr Kieć** kl. 3c, II miejsce - **Martyna Jurek** kl.1c i **Adrianna Urban** kl.1a, III miejsce - **Se-**

**weryn Bąk** kl. 1b. Wyróżnione zostały prace **Szymona Antosza** kl.1a i **Dawida Kuklewicza** kl.1a oraz **Ireny Pająk i Loridany Pająk** kl. 1c. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i drobne nagrody, a zdobywcy trzech pierwszych miejsc i wyróżnień, dodatkowo piękne nagrody książkowe. Nie bez znaczenia jest fakt, że uczestnicy konkursu otrzymali również wysokie oceny z przyrody lub chemii.

Wszyscy z zainteresowaniem obejrzeni pokaz mody ekologicznej, przygotowany przez uczniów klas pierwszych pod opieką p. Delung. Zaprezentowane stroje zachwycały pomysłowością i detalami, ale strój ekologiczny młodej pary wywołał największą burzę oklasków. Kto by pomyślał, że rośnie nam nowe pokolenie projektantów i modelek - jeśli potrafią zaprojektować takie stroje z surowców wtórnych, to kariera stoi przed nimi otworem.

Gimnazjum gościło też osoby, które na co dzień zajmują się ochroną środowiska: burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączkę, zastępcę Wiesława Armatysa, leśniczego Nadleśnictwa Dąbrowa Tarnowska T. Niedzielskiego, prezesa firmy CONTEKO G. Kuczka oraz kierownika Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli - K. Rudzińskiego i uczniów klas IV - VI szkoły podstawowej.

Marek Urbanek



## Wiedza o życiu Jana Pawła II

**ZABAWA.** 17 maja w Zespole Szkół im. Jana Pawła II odbył się finał VIII Gminnego Konkursu Wiedzy o Życiu i Nauczaniu Jana Pawła II.

Wśród gimnazjalistów pierwsze miejsce zajęła Edyta Patulska z Zabawy, drugie Katarzyna Błażej również z Zabawy, trzecie miejsce Szymon Antosz z Radłowa. W kategorii Szkół Podstawowych, pierwszym miejscem nagrodzono Natalię Dulian z Niwki, drugie zajęła Justyna Bajorek również z Niwki, a trzecie Małgorzata Janicka z Radłowa. W konkursie literackim, w gronie gimnazjalistów pierwsze



miejsce przyznano Martynie Lechowicz z Radłowa, drugie Katarzynie Wielgusiak z Zabawy, a trzecim ex aequo nagrodzono: Annę Liro z Zabawy i Dominikę Kocoń z Radłowa. Wśród uczestników ze Szkół Podstawowych pierwsze miejsce zajęła Dominika Marcinkowska z Biskupic Radłowskich, drugie Justyna Bajorek, trzecie Emilia Ignasiak. Wyróżnienia otrzymały: Magdalena Sowińska i Sylwia Zaleśna z Woli Radłowskiej.



Finałowi konkursu towarzyszyła okolicznościowa prezentacja artystyczna przygotowana przez uczniów miejscowej szkoły. Dyplomy, puchary i wyróżnienia wręczali: dyr. Wioletta Dzik, ks. proboszcz Zbigniew Szostak, ks. Marcin Minorczyk, Konrad Rudziński i Paweł Jachimek. (zbm)

## Ola najlepsza z ortografii

Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. Akcji III Most w Przybysławicach była gospodarzem gminnego finału X Międzypowiatowego Konkursu Ortograficznego dla klas I-III. Z ortograficznymi zawilościami najlepiej poradziła sobie Ola Małek.

Komisja w składzie: Bożena Kostrzewa, Renata Kita, Renata Broda, Urszula Sroka, Katarzyna Grześkiewicz, Marzena Garncarz i Monika Wybraniec, oceniła poziom tegorocznego konkursu jako bardzo dobry i wyrównany. Uczniowie nie mieli większego problemu z poprawnym zapisywaniem tekstu, a najczęściej pojawiające się błędy dotyczyły stosowania znaków interpunkcyjnych. Po starannej ocenie i podliczeniu punktacji, pierwsze miejsce przyznano **Aleksandrze Małek**, trzecioklasistce z Zespołu Szkół w Zabawie. Tym samym Ola będzie reprezentować gminę Radłów w finale konkursu w Porąbce Uszewskiej. Drugie miejsce zajęli ex aequo: **Emilia Pajdo** z Zespołu



Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej i **Adrian Ptaśnik** z Zabawy. Trzecia lokata przypadła **Karolinie Nowak** z SP w Radłowie. Z rąk dyrektora szkoły w Przybysławicach **Tadeusza Seremeta** i przewodniczącej komisji konkursowej **Bożeny Kostrzewy** wszyscy uczestnicy odebrali kolorowe dyplomy i nagrody książkowe.

Monika Wybraniec





Z wielką przyjemnością prezentujemy Państwu zdjęcia przyrodnicze Daniela Kopacza, których wciąż domagają się nasi Czytelnicy. Siedlecki fotograf odkrył niedawno urokliwą Budźbową - mały zakątek w północnej części gminy. Jego wrażliwość na piękno otaczającej nas przyrody, widać na wielu unikatowych zdjęciach.





**P**ałac Dolańskich, 14 czerwca 2013 r. Uroczysta promocja, pierwszego w dziejach Radłowa, barwnego albumu i filmu promującego miasto i gminę radłowską. Na historyczne wydarzenie przybyli: prokurator generalny Andrzej Seremet, profesorowie: Franciszek Ziejka, Władysław Kędzior, Mariusz Maślak oraz generał Józef Nasiadka. Przybyli też byli wójtowie gminy Radłów: Józef Kaczmarek, Mieczysław Barabas i były burmistrz Zbigniew Kowalski.









# Lance do boju, szable w dłoń



Na terenie „Stajni Wola” w Woli Radłowskiej odbyły się w maju dwudniowe Małopolskie Zawody Oddziałów Kawalerii Ochotniczych „Militarii” i Galicyjski Turniej Jeździecki.

Zawody rozpoczęły się pokazem musztry kawaleryjskiej, a następnie rozegrały się konkursy: skoków przez przeszkody, kawaleryjski „Szabla i lanca”, i plastyczny dla dzieci. Z naszej gminy w zawodach uczestniczyli: Marcin Gorauś (m.in. I miejsce w konkursie nr 2 Dwufazowy LL oraz I miejsce w konkursie nr 6 L dokładności z rozgrywką), Paulina Piotrowska, Paweł Urbanek i Marysia Romaszewska (m.in. II miejsce w konkursie nr 1 mini LL). W plenerowej imprezie licznie uczestniczyli mieszkańcy, podziwiając popisy jeźdźców i ich koni. Dyplomy, puchary i wyróżnienia wręczali: Andrzej Gorauś, burmistrz Zbigniew Mączka, Jerzy Piotrowski i Teresa Pracuch z Małopolskiego Związku Hodowców Koni w Krakowie.

(zbm)

Fot. Marek Urbanek





W kwietniu podsumowano coroczny konkurs plastyczny „Nie wypalaj suchych traw”, organizowany przez OSP w Radłowie. Głównym jego celem jest zwrócenie uwagi na bezmyślne wypalanie traw, które niszczy faunę i florę, powodując długotrwałą degradację gleby.

Komisja w składzie: Mirosław Plebanek, Tadeusz Adamski, Marek Kuczek i Aneta Żurek uważnie obejrzała 24 interesujące i sugestywne pra-

## Wypalanie szkodzi...



ce, które wyeksponowano w strażnicy. W gminnym konkursie, w kategorii klas IV, pierwsze miejsce przyznano Małgorzacie Czarnik (SP Zabawa), drugie Sylwi Szczepańskiej (SP Zabawa), a trzecie miejsce zajął Adrian Kowal (SP Radłów). W kategorii klas V zwycięzcą został Arkadiusz Kusior (SP Zabawa), drugie miejsce zajęła Kinga Nasiadka (SP Wola Radłowska), a trzecie miejsce: Bartłomiej Kopec (SP Przybysławice) i Kinga Kowalczyk (SP Zabawa).

Na konkurs powiatowy wytypowano prace uczniów klasy IV: Małgorzaty Czarnik i Sylwi Szczepańskiej oraz uczniów z klasy V: Arkadiusza Kusiora i Kingi Nasiadki. Autorzy wyróżnionych prac otrzymali nagrody, a pozostali uczestnicy pamiątkowe dyplomy. Konkursowi towarzyszyły krótkie prelekcje dotyczące szkodliwości wypalania traw i historii strażackiej jednostki. Poprowadzili je: wiceprezes gminnego zarządu OSP Mirosław Plebanek i komendant gminny Ksawery Stefańczyk. Na zakończenie konkursu odbył się pokaz sprzętu strażackiego pod doświadczonego okiem prezesa Mieczysława Prołowicza.

(zbm)

Plac zabaw przy Niepublicznej Szkole i Podstawowej i Niepublicznym Gimnazjum im. Akcji III Most w Przybysławicach został dofinansowany ze środków unijnych i wykonany w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013 z zakresu „Małe projekty”. Całkowity koszt budowy wyniósł 48 520 złotych.

Plac jest położony od południowej strony szkoły. Wyposażony jest w zjeżdżalnię, drabinki do wspinaczki, mostek, huśtawkę wagową oraz karuzelę krzyżową. Wszystkie wymienione urządzenia mają at-



## Plac z certyfikatami



sty i certyfikaty bezpieczeństwa potwierdzające, że zostały wykonane w oparciu o obowiązujące normy w tym zakresie. Posiadają też numer dopuszczenia do stosowania w kontakcie z dziećmi - zostały osadzone na bezpiecznej nawierzchni wykonanej z miękkiego i przepuszczalnego materiału. Należy podkreślić, iż do celów operacji „Budowa placu zabaw w Przybysławicach” należą: rozwój

infrastruktury rekreacyjnej, kształtowanie zdrowego stylu życia, a przede wszystkim stworzenie bezpiecznego miejsca wypoczynku dla całej społeczności obu wsi. Można dodać, iż plac cieszy się dużym zainteresowaniem najmłodszych mieszkańców Przybysławic i Pasieki Otfinowskiej, którzy w wolnych chwilach chętnie z niego korzystają.

Tekst i fot. Monika Wybraniec



## Wiedza o Anglii i Irlandii

W Zespole Szkół w Zabawie odbył się I Międzygminny Konkurs Wiedzy o Krajach Anglojęzycznych. W tym roku szkolnym uczniowie uczyli się o Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.



W konkursie wzięło udział dziewięć szkół podstawowych i trzy gimnazja, w sumie 33 uczniów. Wymagania konkursowe dotyczyły m.in. takich zagadnień jak: geografia kraju, historia, wiedza o społeczeństwie, polityka, sztuka, czy sport. Zwycięzcy konkursu otrzymali ciekawe i wartościowe nagrody: słowniki, myszki bezprzewodowe, pendrivy, puzzle i słuchawki. A oto laureaci pierwszej edycji konkursu: Anna Liro, Zespół Szkół w Zabawie (I miejsce, gimnazjum), Martyna Lechowicz, Zespół Szkół w Radłowie (I miejsce, gimnazjum), Agnieszka Marcinkowska, Zespół Szkół w Zabawie (II miejsce, gimnazjum), Wojciech Zmikły, Zespół Szkół w Radłowie (III miejsce, gimnazjum), Monika Łazarz, Szkoła Podstawowa w Zabawie (I miejsce), Filip Stochmal, Szkoła Podstawowa w Ilkowicach (II miejsce) i Arkadiusz Janicki, Szkoła Podstawowa w Mikołajewicach (III miejsce).



Nagrodzonym gratulujemy! Serdecznie dziękujemy wszystkim uczniom i nauczycielom za udział w konkursie i zapraszamy do udziału za rok.

Agnieszka Pachowicz

## BEZPIECZNIE jak w Europie

W Zabawie zakończył się projekt pt: „Bezpiecznie, jak w Europie”, w ramach programu „Młodzież w działaniu” realizowany od 1.05.2012 r. do 30.04.2013 r. przez młodzież z czterech miejscowości w gminie Radłów: Zabawy, Zdrochca, Wał-Rudy i Marcinkowic.

- Tematem projektu było szeroko pojęte bezpieczeństwo na drodze. Głównym jego celem, który został osiągnięty to propagowanie bezpieczeństwa młodych ludzi na drodze, w oparciu o dobre praktyki i wzorce z całej Europy. W przedsięwzięciu znalazły się działania edukacyjne, prewencyjne oraz praktyczne, pozwalające przygotować się na sytuację ewentualnego wypadku na drodze - mówi ks. Marcin Minorczyk, opiekun młodzieży w projekcie.



Realizowane były następujące przedsięwzięcia: pogadanki w szkołach z udziałem psychologa, policjanta i osoby, która przeżyła wypadek drogowy; kurs pierwszej pomocy, przedwakacyjny rajd rowerowy pod hasłem „Bezpieczne wakacje na dwóch kółkach”, prezentacja zasad ruchu drogowego w krajach Europy, zwyczajów, norm obowiązujących w europejskich krajach, dobrych praktyk i kultury w ruchu drogowym (w rocznicę przystąpienia Polski do UE), wystawa fotograficzna „ku przestrodze”, dokumentująca wypadki drogowe z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, bocheńskiego i dąbrowskiego oraz konkurs plastyczny „Moja bezpieczna droga do szkoły”.

Więcej o projekcie można przeczytać na stronie [www.bezpiecznaeuropa.pl](http://www.bezpiecznaeuropa.pl) i dołączyć do nas na facebooku. - Serdecznie dziękuję organizatorom za ten projekt i liczę na kolejne takie inicjatywy - dodaje Michał ze Zdrochca.

(red.)



# Łączenia tradycji z nowoczesnością

Maj w Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Zdrochcu upływał pod znakiem konkursów. W tym miesiącu świętowaliśmy Dzień Unii Europejskiej, a jak wiadomo znajomość języka angielskiego to „przepustka” nie tylko do Europy, ale i do świata.



Nieprzypadkowo więc odbył się w naszej placówce finał, przygotowanego przez Monikę Sądel, I Gminnego Konkursu Języka Angielskiego „Ready Steady Go!”. Zakwalifikowali się do niego uczniowie sześciu szkół z terenu naszej gminy, którzy w eliminacjach szkolnych osiągnęli najlepsze wyniki. Wśród 19 finalistów byli uczniowie ze szkół: w Niwce, Przybysławicach, Radłowie, Woli Radłowskiej, Zabawie i Zdrochcu. Finał konkursu polegał na napisaniu testu leksykalno-gramatycznego oraz wykonaniu ćwiczenia ze słuchu. Komisja konkursowa pod przewodnictwem M. Sądel wyłoniła troje laureatów. Najwyższy poziom zaprezentował uczeń klasy IV, Michał Konop ze Szkoły Podstawowej w Przybysławicach, drugie miejsce zajęła Natalia Dulian z VI klasy Szkoły Podstawowej w Niwce, a trzecie Justyna Bajorek z V klasy także z Niwki. Wszystkim finalistom wręczono pamiątkowe dyplomy, a laureaci otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe. Na



koniec uczestnicy pozowali do wspólnego zdjęcia, nie zabrakło także słodkiego poczęstunku, w przygotowaniu którego pomogli nam rodzice.

Jesteśmy pełnoprawnymi Europejczykami, ale przede wszystkim Polakami i aby to dobitnie zaakcentować w przededniu Święta Konstytucji 3 Maja zorganizowaliśmy Szkolny Konkurs Recytatorski, podczas którego uczniowie IV, V i VI klasy wygłaszali z pamięci fragmenty naszej narodowej epepej. Zeszły rok upłynął pod hasłem czytania „Pana Tadeusza”, w tym poszliśmy o krok dalej i zamiast tradycyjnej akademii z okazji narodowego święta, zaprezentowaliśmy pełne liryzmu i ekspresji fragmenty najwybitniejszego dzieła naszego wieszczka. Niekwestionowanym zwycięzcą w tej szkolnej rywalizacji okazał się Damian Idus z VI klasy, który z iście staropolskim temperamentem zaprezentował fragment opisujący kłótnię po polowaniu. Drugie miejsce przypadło Julii Kruk z V klasy, a trzecie jej klasowemu koledze Sebastianowi Machalskiemu.



Uczestnicy konkursowych zmagania udowodnili, że nasza narodowa epepeja to żywe dzieło, które nawet u najmłodszych słuchaczy potrafi wzbudzić zainteresowanie. W czasy Polski szlacheckiej przeniosła nas także krótka inscenizacja, podczas której uczeń Przemek Gulik z klasy V, wcielając się w osobę Mickiewicza, przybliżył nam postać poety, który w dalekiej Francji tworzył swoje najwybitniejsze dzieło o naszej starej, odchodzącej już z dziejowej sceny Polski szlacheckiej.

Tak więc poprzez dwa konkursy połączyliśmy tradycję z nowoczesnością. Wiemy, że współczesny obywatel Europy powinien znać język, za pomocą którego porozumiewa się cały świat; nie zapominamy jednak o pięknej przebogatej polszczyźnie. Doceniamy też wartość naszej gwary regionalnej, języka dziadów i naszej tzw. ojczyzny domowej inaczej zwanej ojcowizną.

Barbara Kruk



# Cudownych rodziców mam

W niedzielę 16 czerwca w szkole w Przybysławicach miała miejsce wyjątkowa uroczystość poświęcona najważniejszym osobom w życiu każdego człowieka - rodzicom.

Pierwsza jej część odbyła się w sali gimnastycznej, gdzie młodzież i dzieci śpiewali piosenki i recytowali wiersze. Dzięki sprzyjającej aurze po jej zakończeniu wszyscy udali się na zewnątrz budynku, by tam brać udział w wielu przygotowanych przez nauczycieli konkurencjach. Zmagania były naprawdę zacięte. Dało się jednak dostrzec, że zarówno starsi jak i młodszy doskonale się bawili. Oprócz strawy duchowej nie zabrakło również czegoś dla ciała, bo Stowarzyszenie i rodzice przygotowali dla uczestni-



ków poczęstunek. Czterogodzinne spotkanie przebiegło w sympatycznej i prawdziwie rodzinnej atmosferze.

Monika Wybraniec

## Stypendia powiatowe

Radny powiatu tarnowskiego Marek Podraza przypomina uczniom szkół ponadgimnazjalnych i studentom, że mogą się ubiegać o przyznanie jednorazowego Stypendium Powiatu Tarnowskiego.

### Zasady udzielania stypendium :

- dla uczniów - mieszkańców powiatu tarnowskiego ziemskiego oraz uczniów szkół powiatu tarnowskiego będących mieszkańcami innego powiatu
- dla studentów – wyłącznie mieszkańców powiatu tarnowskiego ziemskiego.

**Stypendium może być przyznane uczniom spełniającym jeden z poniższych warunków:**

- osiągającym średnią ocen za poprzedni rok szkolny co najmniej 5,0
- **w dziedzinie nauki** – finalistom i laureatom olimpiad przedmiotowych oraz laureatom konkursów na szczeblu co najmniej wojewódzkim
- **w dziedzinie kultury i sztuki** – finalistom i laureatom konkursów artystycznych na szczeblu co najmniej wojewódzkim
- **w dziedzinie sportu** – medalistom zawodów co najmniej wojewódzkich oraz finalistom zawodów wyższego szczebla

**Stypendium może być przyznane studentom spełniającym jeden z poniższych warunków:**

\*osiągającym średnią ocen za poprzedni rok akademicki nie niższą niż: 4,50, jeżeli najwyższą oceną w skali ocen

jest 5,00, 4,90, jeżeli najwyższą oceną w skali ocen jest 5,50, 5,40, jeżeli najwyższą oceną w skali ocen jest 6,00

- **posiadającym osiągnięcia w dziedzinie nauki, kultury, sportu** takie jak: nagrody i wyróżnienia w konkursach na pracę naukową, organizowanych przez instytucje i stowarzyszenia; naukowe publikacje w wydawnictwach naukowych i specjalistycznych.

Formularze, szczegółowy regulamin, wraz z odpowiednimi załącznikami należy pobrać ze strony Starostwa Powiatu w Tarnowie, wypełnić **do 20 października** danego roku szkolnego/akademickiego i złożyć:

1. do dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych, w przypadku uczniów uczęszczających do szkół, dla których organem założycielskim jest powiat tarnowski
2. do kancelarii Rady Powiatu Tarnowskiego, 33-100 Tarnów, ul. Narutowicza 38, pokój 119 - dla pozostałych uczniów i studentów.

Rozpatrzenie wniosków następuje **do 30 listopada** danego roku szkolnego/ akademickiego. W przypadku pytań i wątpliwości służę pomocą pod numerem telefonu: 602-152-791 lub adresem [marek.podraza@onet.eu](mailto:marek.podraza@onet.eu)

Marek Podraza



# Przystanęła jak strudzony pielgrzym...

Kościół zdrochecki, 17 czerwca 2013 roku, wypełnił się po brzegi ludźmi, którzy przybyli, by oddać ostatni hołd i uszanowanie niezwyklej osobie - ś.p. Jadwidze Sadło.



Promienie słoneczne, poprzez witraże, rozświetliły wnętrze stuletniego kościoła, w

którym skrzypce zagrały nostalgicznie i z dostojną głębią muzy. Muzy szlachetnej, jak osobowość i życie Jadzi, bo tak wszyscy się do Niej zwracali.

Jadwiga Sadła: nauczycielka, bibliotekarka, harcerka, wolontariuszka, działaczka Polskiego Stronnictwa Ludowego, sanitariuszka w akcji Trzeci Most i w każdym calu patriotka - wielka patriotka... Urodziła się w Tarnowie w 1921 roku. Tu ukończyła Gimnazjum im. św. Kingi. Od 1945 roku, przez ponad 50 lat uczyła i wychowywała młodzież w Szkole Podstawowej w Zdrochcu. Wspierała dzieło misjonarzy, a także była aktywnym członkiem Katolickiego Klubu Inteligencji w Tarnowie. Pielgrzymowała do sanktuariów w regionie, Polsce i na świecie - rodzina i jej życie w ramach dojrzałego chrześcijaństwa, były najważniejsze. Urodziła i wychowała pięcioro dzieci. W homilii ks. proboszcz Stanisław Biskup porównał Ją do współczesnej „Matki Teresy”.

Odnaczona była: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Prowadziła Filię biblioteczną w Marcinkowicach przez ponad dwadzieścia lat. Nam bibliotekarzom ziemi radłowskiej zapadła w pamięci jako wielbicielka wartościowych dzieł literackich, zwłaszcza klasyki polskiej. Z arcydzieł romantyków, pozytywistów i mistrzów międzywojnia czerpała siłę, patriotyzm i wzorce. Miała dar do skutecznego popularyzowania książki wśród dzieci, pięknie też czytała prozę i wiersze.

Ostatnie pożegnalne słowa wygłosił dyrektor Niepublicznej Szkoły im. Akcji

III Most w Przybysławicach Tadeusz Seremet.

*Droga Pani Jadwigo,*  
Żegnamy Cię dziś jako naszego wspaniałego nauczyciela i wielkiego człowieka. Nie ma wśród średniego i starszego pokolenia mieszkańców Zdrochca i Marcinkowic, a nawet Przybysławic, których by

nie edukowała. Pani Sadła w podaniu o pracę tak napisała: „proszę o przyjęcie mnie do pracy w szkole, ponieważ praca z dziećmi jest moją pasją i powołaniem”.

Początki jej kariery zawodowej w ówczesnych realiach początkującego państwa ludowego były bardzo trudne. Jako absolwenci tej szkoły i Twój wychowankowie stajemy dziś nad Twoją mogiłą, aby wyrazić swoją wdzięczność za całe dobro, które otrzymaliśmy. Nauczyła nas Pani miłości do ziemi ojczystej i piękna polskiej mowy. Wpajała elementarne zasady higieny i zdrowego stylu życia. W oparciu o losy bohaterów najpiękniejszych dzieł literatury polskiej dawała nam Pani wskazówki jak żyć, kochać, wytrwale pracować i w pokorze przyjmować niepowodzenia i przeciwności losu. To dzięki Pani ojcowie nasi mogli zdobyć podstawowe wykształcenie na kursach uzupełniających, gdyż wojna przerwała im naukę. To dzięki Pani i wielu innym nauczycielom społeczność lokalna mogła uczestniczyć w dziesiątkach przedstawień i okolicznościowych akademiach, które były żywymi lekcjami historii i wychowania patriotycznego. Godziny spędzone w bibliotece dawały nam przepustkę do lepszego świata – świata postępu i wolności, humanizmu i szeroko rozumianego piękna.

Nigdy jednak nie oczekiwałaś na pochwały, oklaski i rozgłos – byłaś otwartym, zwyczajnym i dobrym człowiekiem. Wciąż widzimy

ten obraz filigranowej postaci z charakterystycznie zawiązaną chustką na głowie i nieodłącznym rowerem – obraz pielgrzyma i wędrowca, zwiastuna dobrej nowiny.

Ileż dróg przejechanych, ileż ścieżek wydeptanych w każdym zakątku naszych naddunajeckich wiosek. Odwiedzałaś wszystkich chorych i cierpiących, samotnych i potrzebujących pomocy, niosąc ulgę w cierpieniu i samotności oraz wsparcie materialne – jakże często kosztem własnych elementarnych życiowych potrzeb. Stoimy nad tą mogiłą i wydaje się, że przystanęła Pani tu zaledwie na chwilę, aby odpocząć jak strudzony pielgrzym przed dalszą wędrówką. Ufamy, że będą to świetliste przestrzenie niebiańskiego szlaku bez mgieł i bezdroży. Bo chociaż tak bardzo człowiecza prawda zawarta jest w słowach poety: „Mnie ta ziemia od innych droższa, ani chcę, ani umiem stąd odejść” – to wiemy, że jest to konieczność nieunikniona. O niej to jeden z ulubionych Twoich poetów mówił dalej „więc gdy umrę, dobrze mnie otul ziemio czarna, znajoma, dobra, szeregiem żałobnych topól niechaj idzie za mną krajobraz, i niech w srebrnym liści popłochu długo szumią nadwiślańskie drzewa, o tym wszystkim, com czuł i kochał, o tym wszystkim, czegom nie wyśpiewał”. Niech te zdrocheckie, polskie drzewa pochylone nad Twą mogiłą szumią najpiękniejszą pieśnią naszej miłości i wdzięczności, pamięci i wspomnień...

Zbigniew Marcinkowski,  
kustosz radłowskiej biblioteki





**Wspomnienia o profesorach radłowskiego liceum****Profesor Irena od angielskiego**

Irena Guzdek urodziła się w 1925 roku w Drohobyczu. Wkrótce jednak wraz z rodzicami przeniosła się do Warszawy, potem przez kilka lat mieszkała na Górnym Śląsku, a na kilka lat przed wybuchem wojny osiadła w Tarnowie.

Tutaj też rozpoczęła naukę w Gimnazjum im. Błogosławionej Kingi, niestety wybuch wojny spowodował przerwę w nauce. Po wojnie zdała maturę i rozpoczęła studia językowe na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ukończyła w 1952 r. Pierwszą pracę podjęła w Krakowie jako referent zaopatrzenia medycznego. Po dwóch latach przeniosła się do Tarnowa i rozpoczęła pracę w Miejskiej Bibliotece Publicznej, jednocześnie nauczając języka angielskiego na kursach wieczorowych prowadzonych przez NOT w Tarnowie-Mościcach. Od 1 września 1958 roku zaczęła pracować jako nauczyciel języka angielskiego w Liceum im. Juliusza Słowackiego w Przemyśle równocześnie podnosząc swoje kwalifikacje na różnych kursach. W 1962 roku wyjechała do Londynu, aby doskonalić swoje umiejętności językowe. W radłowskim liceum Irena Guzdek rozpoczęła pracę 1 września 1965 r. Była wspaniałym pedagogiem, choć pracowała w Radłowie zaledwie siedem lat pozostawiła po sobie trwałe ślady w pamięci swych uczniów i kolegów

z pracy. Miała rozległą wiedzę, praktycznie z wszystkich dziedzin - potrafiła bezbłędnie przytoczyć skomplikowany wzór chemiczny i odpowiedzieć koleżance rozwiązującej krzyżówkę nazwę rzeki w Birmie. Znała się na muzyce, lubiła teatr; prawie co tydzień jeździła z Łęgu Tarnowskiego, gdzie mieszkała, do Krakowa na spektakle i koncerty. Miała duże poczucie humoru i dystans do samej siebie, jaki jest cechą niepospolitych ludzi. Do radłowskiej szkoły przyjeżdżała różnymi środkami lokomocji, niekiedy był to męski rower, innym razem chłopska furmanka. Po odejściu z Radłowa pracowała w II LO w Tarnowie, a od 1976 roku w IV LO w Tarnowie-Mościcach. Miała spore osiągnięcia w pracy dydaktycznej, jej uczniowie osiągnęli bardzo dobre wyniki na maturze i w konkursach, a także Olimpiadzie Języka Angielskiego. Pracowała czynnie do 1980 roku, a potem jako emerytowany nauczyciel uczyła jeszcze w niepełnym wymiarze godzin.

Zmarła 5 października 1991 roku. Pamięć o pani profesor Irenie przetrwała wśród jej byłych uczniów, nie zachowało się jednak żadne jej zdjęcie. Stąd też gorąca prośba do tych, których pani profesor uczyła - jeśli ktoś posiada fotografię Ireny Guzdek, prosimy udostępnić ją redakcji „Radła”, za co z góry dziękujemy.

Józef Trytek

**Z koszem nabiału na Śląsk**

**Było to po zakończeniu II wojny światowej, która zostawiła po sobie niezatarte wspomnienia, a głód i bieda dawały się ludziom mocno we znaki. Fabryki oraz zakłady przemysłowe były zbombardowane, ludzie nie mieli pracy, a więc niedostatek był powszechnym zjawiskiem.**

Więksi gospodarze uprawiali pola i jakoś żyli, a ci co nie mieli ani pola, ani pracy, znaleźli się w ciężkim położeniu i musieli sobie jakoś radzić. Moja mamusia i kilka jej koleżanek chwyciły się handlu, dowiedziawszy się, że ludzie na Śląsku głodują. Kupowały jajka, masło, ser i woziły to na Śląsk, a że tam także ludzie nie mieli pracy i pieniędzy, przywoziły za to różne ubrania, które sprzedawały i znów kupowały nabiał. Zakupy zazwyczaj robiły we środy na targu w Radłowie - był to tzw. dzień targowy. Kobiety ładowały zakupy do olbrzymich koszy, które zarzucały na ramiona i dźwigały do Bogumiłowic, aby tam wsiąść do towarowego pociągu i jechać na Śląsk.

Było niesamowitym wysiłkiem nieść kosz przez 9 km, więc później obmyśliły, żeby ktoś je zawoził na furmance, a one się rewanżowały. Zazwyczaj zbierały się na noc u danego furmana, gdzie zdrzemnęły się w ubraniu, gdzieś w kącie mieszkania, aby do dnia wyruszyć do

Bogumiłowic. Tam wdrapywały się na wagony towarowe, siadały gdzieś w kącie wszystkie razem, aby im było cieplej i tak jechały cztery godziny na Śląsk. Tam gdziekolwiek stanęły, szybko sprzedawały swój towar głodującym Ślązakom, a stamtąd przywoziły różne rzeczy, szczególnie ubrania, które sprzedawały w Żabnie, a w Radłowie kupowały nabiał i znów jechały. Tym sposobem zarabiała, aby swoje rodziny ratować od głodu, jednak była to straszna poniewierka.

Przy tej okazji opowiem, jaką te panie miały przygodę. Jeździły wozem, który za siedzenie miał trzy deski położone wszerz wozu. Na pierwszej desce od strony koni, siedział woźnica, a przy nim jedna z pań. Na pozostałych dwóch deskach siedziały cztery panie, które trzymały na kolanach pełne kosze nabiału. Pewnego razu w takim zespole zajechały pod stację w Bogumiłowicach i tam z siedzenia zerwała się pierwsza moja mama, a jej koleżanka z pełnym koszem jaj fiknęła do rowu. Wszyscy w głos się śmiali, a moja mama stała na boku i płakała, nie mogąc z siebie wydobyć słowa przeprasza.

Zofia Trześniowska-Jakubowska



# Był to czas polowań na ludzi...

**-Nazywam się Stanisław Ziejka, urodziłem się tutaj w Biskupicach Radłowskich 12 lutego 1922 roku i tutaj chcę umrzeć. W czasie okupacji hitlerowskiej i tuż po niej do żadnej organizacji partyzanckiej, czy niepodległościowej nie należałem. Nie dlatego że bym się bał, ale dlatego, że pracowałem na roli z matką i nie chciałem jej robić przykrości, gdyby coś się mi niedobrego stało. A wtedy czasy były podłe. Jeden okupant odszedł, przyszedł następny, kto wie czy nie gorszy, bo podstępny, który pod płaszczykiem zaprowadzania niby demokracji robił ferment i zło. Niektórzy ludzie się buntowali i uciekali do lasu. Tak zrobił i Józef Jachimek...**



*Stanisław Ziejka, fot. z roku 1946.*

Mężczyzna słusznej postury pomimo ukończonych 91 lat trzyma się krzepko, a pamięć mu dopisuje niebywale. - To co wiem, to opowiem - zaczyna opowieść.

On był patriotą. Jego działalność była pozytywna. Zrobił wiele dobrego, bo jak kto fikał, to on mu uszy nacierał. Dużo wtedy było sprzedawczyków, co jeden należał do AK, drugi był niby partyzantem, a nikim nie był, taki choćby Horodyński. On został zastrzelony przez Jachimka. Szli obydwaj z Woli Radłowskiej i tutaj jak Wał-Ruda jest taki wał nad Kisieliną. Szli obydwaj wałem. Jachimek już miał na niego haka. Takiego, że ty mi już nie uciekniesz. I tam go „klepnął”, wykonał na nim wyrok. Jak go zastrzelił, przeszedł

przez drogę i poszedł na Budźbową, to były takie mokradła. Takich ludzi jak Horodyński było wielu, choćby taki Smoleń. Też został zastrzelony, bo za dużo wiedział.

W Biskupicach był sklep u Antoniego Kosmana, gdzie ludzie kupowali papierosy, wino. Była druga połowa listopada, szaro, mglisto, pod wieczór. Wszedł do sklepu Jachimek sam, nie wiadomo kto był za drzwiami, na pewno Pudełki byli z nim, ale nikt ich nie widział. Wszedł. A tam siedział Tracz Mietek. -Szukasz mnie... - powiedział Jachimek i doszedł do niego. Ludzie byli w sklepie. Każdy coś kupił i chciał wychodzić ze sklepu. Halt! - zawołał Jachimek - nie wolno wychodzić. Po chwili padł rozkaz - padnij! Kosman nie wiedział, co ze sobą zrobić. Jachimek zażyczył sobie dwadzieścia deka kiełbasy, poprosił żeby mu ją zapakował. Ale wcześniej o kanapkę taką grubszą poprosił. Siadł i ją zjadł. Jadł, ale cały czas obserwował otoczenie. Jachimek miał nagan w ręce, był blisko Tracza, pyta się go znowu - Ty mnie podobno szukasz? I jak go nie walnie w brodę tak, że Tracz usiadł na podłodze. Jachimek oprócz pistoletu miał granaty, ale nie uderzył go pistoletem. Zęby Tracza zostały na podłodze. Potem znaleźli je. Wyprowadził go do połowy wsi pod dzisiejszy kościół, tam go rozwalili, a potem poszedł na Zdarzec. Wiem, w którym to było miejscu, może sto metrów od sklepu. Tracz jakoś na to miejsce doszedł sam, a zęby zostawił w sklepie, już nie miał wyjścia, był paff w łeb i Jachimek poszedł stamtąd.

Ja dawniej mieszkałem tam i słyszałem strzał. Siedzieliśmy w izbie wszyscy. Psiakrew co to za strzelanie? Wtedy każdy miał karabin, naboji do cholery, bo to było zaraz po wojnie. Wszyscy chcieli uciekać. Ja mówię: Nie, nie uciekajcie, ja zwącham. Ktoś powiedział: Miecia tu chyba zabili. Ja mówię: Cicho siedzieć, ani jeden nie wychodzić - zakomenderowałem. Była noc. Księżyc wyszedł spoza chmur, ja wyszedłem po cichutku. Pies zwał do budy, a ja idę do studni niby nabrać wody. Nabieram i rozglądam się,

widzę, że coś leży na drodze, a tu idzie sołtys Augustyński. Był to człowiek, który z tymi i tamtymi trzymał. Był wybierany na jedną, potem na drugą kadencję, bo był za ludźmi. Wyszedłem na drogę, a on doszedł do mnie, ja się go pytam: Co się dzieje, ktoś strzelał? On na to: Cicho być. Nie słyszałeś nic i nic nie widziałeś. Nie pokazuj się. Kto u ciebie jest? Jest parę chłopaków - mówię. A Moskalik jest? - mnie się pyta. A Moskalik był w PPR. Ja gadam, że jest. On na to: To niech natychmiast ucieka. I to nie wsią. Po co się tu zeszlście? Pouczył, żeby uciekać pojedynczo. A my się zebrali, bo mieliśmy grać jakieś przedstawienie. Będziecie pytani, jak on został zabity. To ja w strachu, oni tu rano przyjadą. A oni dopiero koło godziny jedynasty czy dwunasty przyjechali. Ubowcy przyjechali. Ja pojechałem na pole, no bo boję się. UB było skurwysyńskie. To była polska, agenturalna banda. A Tracz był młodym człowiekiem, ale się wymądrzał. Ja się nie mieszałem w żadne śmierdzące sprawy. Miałem matkę, gospodarkę, trzeba było jej pilnować. Nie powiem, mnie to cieszyło takie coś, broń, partyzantka, nie angażowałem się jednak, ale wiedziałem wszystko co się dzieje koło mnie.

Z Jachimkiem, w jego oddziale byli Pudełkowie, Ziejka Tadzio z ulicy Kolejowej. Był też partyzantem Masło Zbyszek, co zginął. Z zabiciem Jachimka było tak. Janicka też była drań, ale czy za pieniądze to zrobiła, trudno powiedzieć. Zostali zastrzeleni w Zdarcu u Janickiej, ona doniosła. Dom pani Janickiej był na uboczu. Jachimek z Janicką mieli swoje umówione sygnały. Jest kwiatek w oknie, to wchodzić, nie ma - to nie wchodzić.

Jeśli chodzi o ciała Jachimka i tych, co zostali zastrzeleni z nim w zasadzce, to zostały wystawione w Radłowie przed komendą. Wtenczas gdy ciała zastrzelonych przywieźli, była środa i wszystkich ludzi milicjanci zatrzymywali pytali się - Kto to jest? Kto to jest? Ludzie znali, ale niby nikt nie poznawał. Potem ciała obmyli.

Prawda, Jachimek robił napady. Zrabował na przykład 5 milionów, całą wypłatę w Niedomicach, a pieniądze te



rozdawał. Kto miał konia, jakiego biedoka i chłop nim orał na polu, paff... konia zastrzelili, dał pieniądze, żeby kupić sobie lepszego konia. Jak chłop widział, że mu konia Jachimek zastrzelił, to pomyślał sobie, że teraz na niego kolej, ale nie, przeżył i zyskał, bo dostał pieniądze na nowego konia. On wiedział gdzie i kiedy będzie wypłata. Czekał. Gdy przywieźli samochodem pieniądze, przychodził i mówi: do tej torby pieniądze włożyć.

Znałem z widzenia Jachimka, ale przed nim strach mnie ogarniał. Kto go znał, to miał na karku UB. Jakbym się przyznał, że go znam, to zaraz by się mnie pytali, dlaczego nie dałeś znać o nim. Oni robili oblawy po lasach, a Jachimek naprzeciwko posterunku w Radłowie spał. Miał szybę w dachu włożoną i obserwował samochody, które podjeżdżały pod posterunek. Te wyroki, co wykonywał, to były wszystkie zasadne. Z własnej woli, bez uzasadnienia by podszedł i paff... to nie, tak nie robił. Jak który we wsi fikał, jak ten Tracz, to zwracali partyzanci mu uwagę: Mietek tylko nie fikał.

Tracz był nam potrzebny, bo jak trzeba było jaką zabawę zrobić, czy co, to mówiło się: Mietek, jedź do Brzeska. A on miał tam w milicji chody. Pojechał, dało mu się pieniądze i już było zezwolenie. Tacy jak Tracz, czy Moskalik byli nam użyteczni, bo z nich można było wyciągnąć wszystko. Niejeden wtedy dostał w łeb. Szkoda mi go, ale takie były wtedy czasy pełne zła i agresji.

Tymi sprawami się interesowałem, bo miałem ponad 20 lat i było zaufanie między chłopakami. Ty słuchaj, co wiesz? Ja wiem to i to, ale ty uważaj, nie wolno ci wiedzieć za dużo i dużo nie gadać. Rekwizycji żadnych tutaj nie było. Partyzanci jedynie co chcieli, to żeby dać im zjeść. Jak przyszedł partyzant, to trzeba go było ugościć, i to w mig. Ale on wiedział, gdzie i do kogo przyszedł.

Na koniec chciałem powiedzieć coś o kacie Powiśla Guzdku<sup>1</sup>. To był gość,

który, gdy mu się kto nie spodobał, to bez powodu zabijał. Ładna dziewczucha szła, to on ją paff... w głowę. No i jego zatłukli w Otfińowie. Wcześniej też chcieli go zabić, ale on miał takie zabezpieczenie, że gdyby został zabity, to tysiąc ludzi zginie. Zostanie zabitych. Tego Guzdkę wołali, gdy były jakie przyjęcia, wesela, to on przyjeżdżał. Dawali mu pochłać. Granatowa policja go zabiła. Ale największym naszym wrogiem zawsze była i jest Rosja.

\*

Lucjan Kołodziejcki, historyk z Borzęcina, podaje w swoim artykule „Gloria Victis” wersję zabicia Horodyńskiego diametralnie różniącą się od tej, którą podał Stanisław Ziejka. Oto ona: (...) *W poniedziałek 20 maja 1946r./można spotkać datę 21 maja/ około godziny 23 na polecenie Jana Woźnego, Władysław Pudełek „Zbroja” wykonał na nim wyrok śmierci. Prawdopodobnie miało to miejsce nad potokiem Kisielina we wsi Zdarzec, gmina Radłów. Oddział przemieszczał się wtedy w kierunku Jadownik Mokrych. Jego zwłoki odnaleziono 22 maja 1946 r. o godzinie 5 rano. Władysław Pudełek „Zbroja” zapalając papierosa Horodyńskiemu oddał do niego niespodziewanie strzał. Prawdopodobnie powodem wykonania wyroku była jego niesubordynacja.(...).*

Kazimierz Jachimek, syn Józefa Jachimka, w rozmowie z autorem tego artykułu, o wykonaniu wyroku śmierci na Horodyńskim podaje swoją wersję wydarzeń, w której to wykonawcą wyroku jest właśnie jego ojciec.

Jedno co w tych wersjach prawdziwe jest, to owa prawda niezaprzeczalna, że zginął bardzo młody człowiek Roman Horodyński. Był to czas polowań na ludzi. Ubowcy polowali na partyzantów, a ci z kolei w odwecie zabijali ubowców. Złowieszcze koło się zamykało. Niekiedy jedyną winą tych młodych, niedoświad-

czonych ludzi, którzy wchodzili dopiero w dorosłe życie, było to, że zaplątali się w macki zbrojnego podziemia, z których to macek trudno było im się uwolnić. Walka ich była z góry skazana na przegranie. Powstałe za zgodą aliantów totalitarne państwo polskie, wspomagane przez oprawców sowieckich, było już na tyle silne, że mogło przeciwko tym zagubionym ludziom wystawić duże siły pacyfikacyjne. Na nic się zdała ich walka, znaczone trupami w lasach, polach i katowniach UB, kiedy wymęczone wojną i okupacją społeczeństwo pragnęło jedynie spokoju. Spokoju na pewno chcieli też partyzanci. Twierdzenie, że opór leśnych oddziałów, którzy przeciwstawiali się machinie sowietyzacji kraju poprzez napady na sklepy, stacje kolejowe, urzędy państwowe, posterunki milicji miał sens, raczej nie jest uzasadnione. Powstałe szkody materialne wynikające z akcji odwetowych nie mogły zachwiać fundamentami państwa, były zbyt nikłe. Na walce tej, być może i słusznej, cierpiały rodziny pomordowanych, cierpieli ich przyjaciele i koledzy.

Czasy powojenne naprawdę były wredne. Krajan zabijał krajana. Zagubiło się gdzieś braterstwo krwi. Polak mordował z premedytacją Polaka. Katolik katolika. Zapominano o boskim przykazaniu: nie zabijaj. Młodym ludziom, którzy mieli już potyczki z okupantem, mogło się wydawać, że dzierżąc w ręce karabin są panami świata. Pogubili się, a nowa władza nie zamierzała cackać się z przeciwnikami powstającego ustroju. Ginęli ci młodzi chłopcy w zasadzkach, oblawach, regularnych polowaniach. Płakały matki, cierpieli ojcowie. Wielu tych krewkich, młodych ludzi, przeciwników narzuconego systemu, trafiało do więzień. Zaś po wyjściu z więzienia żyli napiętnowani jako wrogowie ustroju. Droga do kariery zawodowej była dla nich zamknięta. Kto był wówczas zwycięzcą, a kto zwyciężonym? Zwycięzcami byli komuniści, którzy zafundowali społeczeństwu bez jego zgody płacz i rozpacz po zabitych z obu stron, w niepotrzebnej nikomu walce na ziemi ojczystej.

Władysław Kurtyka  
z Wierchosławic

<sup>1</sup> Engelbert Karol Guzdek - żandarmerii w Krakowie i został skierowany na placówki w Gorlicach, Jaśle, Tarnowie, Radgoszczy, Mędrzechowie i Otfińowie. Został zastrzelony prawdopodobnie 22 sierpnia 1943 roku w Otfińowie. Pochowany prawdopodobnie na jednym z tarnowskich cmentarzy /za Jerzym Reuterem (Gazeta Krakowska) oraz Portal Historyczny Parafii Wietrzychowice/.



## Ordynat Zamoyski – właściciel dóbr radłowskich

W 1882 r. dobra radłowskie od Fundacji Helclów zakupił hr. Tomasz Franciszek Saryusz Zamoyski. Był to członek jednego od stuleci najbardziej znanych i zasłużonych rodów w Polsce.

Urodził się 18 I 1832 r. jako syn Konstantego Zamoyskiego i księżniczki Anieli Sapieżanki. Babką jego natomiast była słynna z licznych zalet i wdzięku Zofia Czartoryska. Tomasz Zamoyski, jako najstarszy syn w rodzinie odziedziczył ordynację. Razem z majątkiem przejął w spuściźnie po przodkach tradycje dobrego gospodarowania i troski o podległych mu oficjalistów i włościan. Ordynacja Zamoyska należała do majątków już od 1836 r. zorganizowanych z dobrej woli właścicieli, na prawach czynszowych włościan. W czasach administrowania majątkiem przez hrabiego Tomasza, gdy w latach osiemdziesiątych XIX wieku spadek cen zboża negatywnie odbił się na dochodach jego dzierżawców, obniżył im należne opłaty o 25 procent.

Tomasz Zamoyski w 1869 r. poślubił hrabiankę Marię Potocką, córkę Maurycego i Ludwiki z Bobrów. Mieli pięcioro dzieci. Rodzina cały czas przebywała na ziemiach polskich, wyjeżdżając za granicę jedynie na wypoczynek.

Hrabia Tomasz znany był nie tylko jako ziemianin i ordynat, ale też z racji podejmowania publicznych funkcji działacza społeczno-gospodarczego. Domniemywać należy, że szczególnie interesowały go zagadnienia transportu. W 1864 r. został członkiem Rady Zawiadowczej Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, w dziesięć lat później także i Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej i od 1882 r. Iwanogrodzko-Dąbrowskiej. W latach 1881-1889 był członkiem Komitetu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Od 1869 r. pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, był także prezesem Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia. Był współpracownikiem słynnego bankiera, inwestora i finansisty żydowskiego pochodzenia – Leopolda Kronenberga. To właśnie z nim blisko współpracował Zamoyski, gdyż ten inwestował w transport kolejowy, finansując m.in. Drogę Żelazną Nadwiślańską. Należy nadmienić, że hr. Tomasz Zamoyski znacznym nakładem finansowym odnowił i wzbogacił bibliotekę Zamoyskich w Warszawie. Ponadto był długoletnim członkiem – redaktorem „Gazety Warszawskiej”. Gdy życie jego dobiegło kresu „Biblioteka Warszawska” we wspomnieniach mu poświęconych napisała: „Imię jego spotykaliśmy zawsze

związane ze sprawami naszego kraju. [...] Od prac publicznych nigdy się nie usuwał, stąd długi byłby szereg instytucji, w których brał czynny udział”.

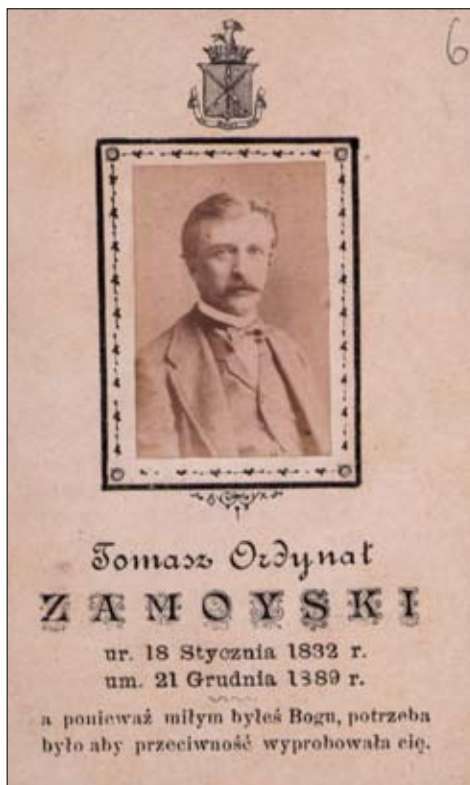
Jak już zostało wspomniane, dobra radłowskie nabył od Fundacji Helclów w 1882 r. Swoją obecność w Radłowie zaznaczył ufundowaniem łoża kolatorskiej, nadbudowanej w kościele nad zakrystią, otwartą do wnętrza prezbiterium. Jego posiadłość została sprzedana w 1891 r. profesorowi z Krakowa, Maurycemu Straszewskiemu.

Tomasz Zamoyski zmarł w San Remo, na włoskiej Riwierze, dnia 21 XII 1889 r., mając 58 lat. Cztery dni później krakowski „Czas” zamieścił poświęcone mu wspomnienie pośmiertne. Napisano w nim: „Ile razy potrzeba było reprezentować kraj wobec władz i sfer decydujących, zawsze tam oglądano się na pana ordynata, który się przed tym obowiązkiem nie cofał, choć nie zawsze mu to same przynosiło przyjemności. [...] Natura nawskroś szlachetna, zacna i dobra; czystość intencji nieposzlakowana, chęć i wola najlepsza, gotowość do

wszelkich posług ogólnych tak żywa, iż nielicząca się nawet z przykrościami, jakie nań osobiście z tego powodu spaść mogły. Wielkie poczucie godności osobistej, a większe jeszcze ogólnej, obywatelska uległość karbom tego, co mniemał być swoim obowiązkiem, a przy tem wszystkim wiele dodatnich stron staropolskiej natury, bez cienia oligarchicznych zachcianek, bez tej pospolitej ambicji, zapatrzonej w siebie, bez chęci przewodzenia i gonitwy za pierwszym miejscem”.

Zamoyski osierocił pięcioro dzieci, z których najstarszy, syn Maurycy Klemens (1871-1939), odbywał studia w Niemczech. Jego późniejsze poczynania okazały się godne ojca i znakomitych przodków – był politykiem i społecznikiem, członkiem władz Narodowej Demokracji, posłem do rosyjskiej Dumy Państwowej, później posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Co należy odnotować, był członkiem rządu Władysława Grabskiego, a w 1922 r. kandydatem na prezydenta RP (wówczas wybrany został Gabriel Narutowicz). Niewykluczone, że to młody Maurycy Zamoyski, nowy ordynat porządkując sprawy majątkowe po śmierci ojca, sprzedał dobra radłowskie.

Ewa Danowska





# Ceniony filozof, kiepski gospodarz

## o tym, jak prof. Maurycy Straszewski dobra radłowskie zakupił

Profesor Maurycy Straszewski urodził się w roku 1848 w Lutoryżu (powiat rzeszowski). Do gimnazjum uczęszczał w Rzeszowie, w 1866 roku studiował filozofię i matematykę w Pradze, a następnie w Wiedniu, w Zurychu w Szwajcarii oraz w Getyndze w Niemczech. Doktorat obronił w 1870 roku. Habilitację uzyskał na UJ w Krakowie w 1872 roku i tu rozpoczął pracę jako wykładowca. W 1875 roku objął katedrę filozofii na UJ i na tym stanowisku pracował do przejścia na emeryturę w 1909 r. Brał także czynny udział w życiu społecznym Krakowa. Był kuratorem Plant Krakowskich, kontynuując dzieło swojego wuja Floriana Straszewskiego, który był założycielem Plant. Prof. Maurycy Straszewski miał w pobliżu Wawelu dwie piękne wille. Jedną z nich nazywano wówczas „Małym Wawelem” ze względu na to, że miała wiele podobnych cech architektonicznych. Ponadto profesor był założycielem i prezesem Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie, które powstało w 1909 roku. Zasłużył się także w rozwoju polskiej filozofii. Zmarł po ciężkiej chorobie nowotworowej w 1921 roku.

Licytacja dóbr radłowskich w wyniku której prof. Maurycy Straszewski stał się ich właścicielem oraz okoliczności towarzyszące temu wydarzeniu są bardzo ciekawe i mało znane. Warto więc przedstawić je szerzej czytelnikom. Ale najpierw kilka zdań o poprzednich właścicielach tych dóbr.

Anna Helcel, która po śmierci męża Ludwika zarządzała dobrami w Radłowie w swoim testamencie wyraźnie zastrzegła, że jej radłowskie korzyści należy sprzedać tylko rodowitej szlachcie polskiej, która dawałaby dostateczną rękojmię, że klucza radłowskiego przez parcelację nie uszczupli. Ówczesny marszałek Galicji Mikołaj Zybliekiewicz dopilnował tego warunku i 20 listopada 1882 roku dobra radłowskie kupił hrabia Tomasz Zamojski – ordynat zamojski od Fundacji Domu Ubogich im. Ludwika i Anny Helcelów. Fundacja ta zarządzała tymi dobrami po śmierci

Anny Helcel (zmarła 12 kwietnia 1880 r.), aż do dnia ich sprzedaży. Nowy właściciel hrabia Tomasz Zamojski urodził się 18 stycznia 1832 roku. Był synem Konstantego Zamojskiego i Anieli z Sapiehów. W 1869 roku zawarł związek małżeński z Marią z Potockich. Mieli trzech synów i trzy córki. Najstarszy z synów Maurycy Klemens Zamojski urodzony w 1871 roku doszedł do wysokich godności państwowych, o czym piszę poniżej w krótkim biogramie<sup>1</sup>. I to z myślą o małoletnich swych dzieciach hrabia Tomasz Zamojski kupił dobra radłowskie. Nie było mu dane zbyt długo nimi zarządzać. Z powodu choroby wyjechał na kurację do San Remo. Tam też zmarł 21 grudnia 1889 r. Jego dzieci były jeszcze małoletnie. Najstarszy syn Maurycy Klemens miał dopiero 18 lat i nie mógł przejąć dóbr po ojcu – według przepisów prawa pełnoletni wiek wówczas to ukończone 25 lat życia. Dlatego zarząd nad dobrami w Radłowie sprawowali prawni opiekunowie dzieci. Zadłużenie tych dóbr spowodowało, że opiekunowie postanowili sprzedać je przez wystawienie na licytację.

28 września 1891 roku odbyła się w Krakowie dobrowolna licytacja dóbr radłowskich. Tarnowska prasa opisywała to wydarzenie na swoich łamach. Oto niektóre fragmenty tych artyku-



łów: „W kluczu radłowskim znajdują się ogromne, bo do 6000 morgów obszaru lasy, z czego blisko 2000 morgów lasu nadaje się do cięcia (tzw. las gruby). Dla spekulantów zatem nabycie takiego majątku mogło być bardzo korzystne, ale dla kraju, a specjalnie dla okolicy, bardzo szkodliwe. W radłowskim istnieje jedyny może jeszcze tzw. serwitut lasowy, z czasów polskich pochodzący, gdzie wszystkie bowiem pniai do pewnej wysokości należą po wycięciu do okolicznych włościan. Hurtowe wycinanie lasów byłoby więc ze szkodą dla owych włościan, bo w jednym roku dałoby im zbytek pniaków, a w innych zaś latach nie mieliby zupełnie drzewa na opał. Lecz pomijając już ten ciekawy szczegół pod względem prawniczym, uznać musi każdy, że nieoobojętną będzie rzeczą w czyich rękach znajdzie się ten majątek. Czy w rękach prawdziwego gospodarza, czy też spekulanta płacącego należność kupna kwotą za wycięte lasy otrzymaną. Ogołocenie bowiem tak wielkiej przestrzeni z drzew, jak cała okolica między Tarnowem a Niepołomicami, nie może wyjść na pożytek kraju. Do licytacji stanęło trzech oferentów: Marszałek Krajowy Książę Eustachy Sanguszko, reprezentant spółki we Lwowie - Jonasz M. oraz profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i poseł do Rady Państwa – dr Maurycy Straszewski. Pan M. Jonasz odstąpił od licytacji na rzecz ks. E. Sanguszki, bo miał polecenie tylko w tym przypadku licytować, gdyby groziła sprzedaż majątku w obce ręce. Pozostali więc książę Sanguszko i po-

<sup>1</sup> Maurycy Klemens Zamojski ur. 1871 r., hrabia, ordynat zamojski, działacz społeczny, polityk. Działacz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i członek jego władz naczelnych. Poseł do Dumy Państwowej w 1906 roku, członek Komitetu Narodowego Polskiego w Warszawie, potem w Paryżu. Działał w Komitecie Pomocy Ofiarom I Wojny w Polsce. 9 grudnia 1922 roku w czasie wyborów pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej prawica zgłosiła jego kandydaturę, Ludowcy – Stanisława Wojciechowskiego, PPS – Ignacego Daszyńskiego, Wyzwolenie – Gabriela Narutowicza. W pierwszej turze głosowania Maurycy Klemens Zamojski otrzymał najwięcej głosów (222), w czwartej turze głosowania pozostało tylko dwóch kandydatów: M.K. Zamojski i G. Narutowicz. Prezydentem RP wybrany został Gabriel Narutowicz, liczbą 289 głosów. Maurycy Klemens Zamojski otrzymał 227 głosów, a od lipca 1924 roku był ministrem spraw zagranicznych w rządzie premiera Władysława Grabskiego.



seł Straszewski. Licytowano od półtora miliona złotych reńskich w górę. Książę Sanguszko dokładał po 5 tysięcy złotych, a poseł Maurycy Straszewski po 5 tysięcy i 1 złoty! Gdy się to dwa razy powtórzyło, zdenerwowany książę Sanguszko opuścił kancelarię notarialną notariusza Rudolphiego, u którego akt licytacji się odbywał i tym sposobem na placu pozostał sam dr M. Straszewski, który kupił dobra radłowskie za milion pięćset dziesięć tysięcy i 1 złoty reński. Ale ta sprzedaż wymagała jeszcze zatwierdzenia Rady Opiekuńczej małoletnich spadkobierców śp. hr. Tomasza Zamoyskiego, której przysługuje prawo przyjęcia niższą ofertę, jeśli takową za korzystniejszą uzna. Rada Opiekuńcza nie będzie się prawdopodobnie długo namyślać która oferta lepsza. Gospodarka dr. Straszewskiego w lasach koło Wiśnicza będzie dla niej dobrym a odstrasającym przykładem, czego się mogą lasy radłowskie spodziewać pod opiekuńczą ręką dr. Straszewskiego. Mamy niepłonną nadzieję, że Radłów należeć będzie do księcia E. Sanguszki, co daj Boże!”

Kupno dóbr radłowskich przez prof. Maurycego Straszewskiego było wydarzeniem, które wywołało wielkie poruszenie i obawy nie tylko wśród mieszkańców Radłowa i okolicznych wsi, ale także w całym regionie tarnowskim. Co było tego powodem? Z Wiśnicza, gdzie właścicielem tamtejszych dóbr był już prof. M. Straszewski, dochodziły niepokojące wieści. Szczególnie zaś to, że trwał tam masowy wyręb dorodnych lasów, a pozyskany cenny materiał drzewny był sprzedawany przez właściciela który czerpał z tego ogromne zyski. Sprawa ta stała się głośna. Po krytycznych artykułach w tarnowskiej prasie prof. M. Straszewski przybył do Radłowa 4 października 1891 roku na wiec, aby uspokoić ludność, że nie ma z jego strony jako właściciela żadnego zagrożenia dla radłowskich lasów i całego majątku. W czasie wiecu złożył najpierw jako poseł sprawozdanie z działalności poselskiej w Kole Polskim parlamentu. Po jego wystąpieniu okoliczni chłopcy zaczęli zadawać mu pytania i wysuwać żądania aby np. w Radłowie utworzyć aptekę, ponieważ aby zakupić leki trzeba jechać aż do Tarnowa, Wojnicza, gdyż bliżej apteki nie ma. Wojciech Jachna

(prawdopodobnie z ulicy Leśnej) oświadczył publicznie, że słyszał takie głosy, że majątek radłowski ma być sprzedany a lasy tu znajdujące się zostaną wycięte. Prosił więc posła o wzięcie tej sprawy w swoją opiekę. Jan Wyczesany – były wójt Borzęcina dodał, że krążą wieści, że grunta dworskie znajdujące się między włościańskimi mają być przez nabywcę hurtownie sprzedane. Uczestnicy wiecu nie wiedzieli jeszcze kto kupił dobra radłowskie, gdyż od dnia licytacji upłynęło zaledwie parę dni. W tej sytuacji poseł Maurycy Straszewski przedstawił się zgromadzonym że on jest nabywcą tych dóbr i zaprzeczył pogłoskom, które jego zdaniem tendencyjnie pomiędzy chłopów rozpuszczone zostały i w gazetach powielone były. I tu kolejny cytat z gazety „Pogoń” która zamieściła relację z tego wiecu: „Pod słowem honoru zapewnia mówca, że do tego czasu nikomu lasu nie sprzedał i że go niszczyć i marnować nie ma zamiaru, ale jeszcze większą otoczy opieką, ograniczając się jedynie do wyrębu rocznego etatu. Stanowczo odpiera poseł Straszewski pogłoski jakoby miał zamiar niszczyć lasy radłowskie, a to jego zaprzeczenie przyjęć wypada z uznaniem i stwierdzić że owe pogłoski w gazetach „tendencyjnie” niby rozsiewane ten dobry skutek przyniosły, że p. M. Straszewskiego zmusiły do publicznej wypowiedzi i zaprzeczenia. Nadmienić należy, że nikt nie pisał o jego zamiarach, lecz znając jego gospodarkę w lasach koło Wiśnicza obawiano się powszechnie dalszego ciągu tej gospodarki w Radłowie. Wszak w Wiśniczu wycięto wszystkie lasy, pozostawiając jedynie wąskie pasy dla dekoracji gościńca, a wycięto je pomimo etatu i nadzoru inspektora leśnego.” Również i obietnice, że miejscowi chłopcy będą mogli kupić część pola dworskiego były nierealne, bo cały majątek był obciążony hipotecznie długiem i najpierw trzeba by było spłacić zadłużenie hipoteczne. Chłopów nie było na to stać. Prof. Straszewski starał się jakoś załagodzić mieszkańców Radłowa i okolicznych wsi. Oprócz serwitutu tj. pniaków z lasu na opał dla chłopów, przeznaczył 200 fur opału na zimę dla najbiedniejszych, a na zakup butów i chust dla dzieci szkolnych dał 1500 złotych.

Jednak z upływem miesięcy potwierdziły się obawy co do jego sposobu gospodarowania dobrami radłowskimi. Jako uczony był cenionym filozofem i wykładowcą na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale niestety był kiepskim gospodarzem. Śmiała i surową opinię za takie prowadzenie gospodarki wobec lasów wystawił prof. M. Straszewskiemu Wincenty Witos, znany z trafnych ocen i polemik. Znał bowiem dobrze radłowskie i wierzchosławickie lasy, które dawniej były puszcza, a jeszcze w połowie XIX wieku choć trochę przetrzebione, były piękne. Las – działek nasz, tak mawiali miejscowi chłopcy. „Las był żywy, poruszający się, krzyczący różnymi tonami i głosami rozspiewany. Grzybów, borówek, poziomek, ostrężyn, żurawin, jeżyn, orzeszków było tyle, że ani nazbierać, ani przejeść.

„Las nęcił, grzał (dawał opał) i żywił” – pisał W. Witos we wspomnieniach. W czasach ogromnej biedy na wsi las był tym dobrym „działkiem”. A o prof. Maurycym Straszewskim zapisał Witos takie słowa: „Niewiele lepiej zapisał się w pamięci miejscowej ludności prof. M. Straszewski z Krakowa, właściciel „państwa radłowskiego”. Wprawdzie swoim przyjazdem nie wywoływał on sensacji (jak np. właściciel Bobrownik Małych – Pliwko Gostomski), pieniędzy pomiędzy ludzi nie rzucił, czarnymi końmi tak często się nie pokazywał, ale za to Żydów napuścił do lasu jak kruków, którzy za parę lat przewieźli lasy radłowskie do Prus, wyzyskując zarówno pracujących w lesie chłopów, jak i profesora. O samym zaś właścicieli opowiadano, że bawiąc się niesłuchanie, szeroko, na karty i wyścigi miał wydawać nie tysiące, ale nawet miliony złotych. Wieści te zaczęły potwierdzać i fakty, gdyż po wytrzebieniu olbrzymich lasów profesor zaczął sprzedawać jeden folwark za drugim, aż dobrze podskubany majątek radłowski, podobno na licytacji nabył hrabia Henryk Dolański.” (W. Witos „Moje wspomnienia” tom I str. 182). Miało to miejsce 9 stycznia 1894 roku. Nowy właściciel okazał się dobrym gospodarzem, dobrym i hojnym dla parafii i wobec ludzi, którzy w jego majątku pracowali. Do dziś mieszkańcy Radłowa dobrze wspominają hrabię Henryka Dolańskiego.

**Roman Kucharski**



# Zmarli w tarnowskim więzieniu

Wydany przed kilku miesiącami przez Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne i Muzeum Okręgowe w Tarnowie „Rocznik Tarnowski” nr 17 z 2012 r. zawiera wiele ciekawych artykułów z historii, historii sztuki, etnografii, literatury i historii literatury, a także recenzje, sprawozdania i komunikaty. Czytając artykuł Antoniego Sypka „Wykaz zmarłych w tarnowskim więzieniu w latach 1939 – 1944” (s. 89-100) zwróciłem uwagę na znajdujące się tam nazwiska mieszkańców miasta i gminy Radłów. Antoni Sypek pisze: Przez tarnowskie więzienie przeszło podczas okupacji niemieckiej około 25 tys. więźniów. Nie ma jak dotychczas pełnej listy zmarłych lub zamordowanych w więzieniu przy ulicy Konarskiego. Cytowane poniżej z artykułu A. Sypka krótkie noty ocalają od zapomnienia nazwiska nieznanymi ofiar II wojny światowej.

Lucjan Kołodziejcki

Osoby, które posiadają jakiegokolwiek wiadomości o wymienionych poniżej zmarłych w więzieniu, proszę o kontakt: [lucjankolodziejcki@o2.pl](mailto:lucjankolodziejcki@o2.pl)

## 1941

1. 7 VI - **Edward Orzechowski**, magister, s. Ludwika i Anny Seila, ur. 28 IX 1908 Tarnów, zam. **Radłów**, brak informacji o przyczynie śmierci.
2. 7 III 1941 – **Jan Czapiga**, żona Helena Janczura, s. Antoniego i Marii Zawisłak, ur. 15 VI 1908 Zdarzec. Powodu śmierci nie podano.

## 1942

3. 6 IV – **Józef Stanisławek**, s. Teresy, ur. 3 II 1907 **Radłów** pow. Brzesko, zam. Tuchów. Powód śmierci: gruźlica płuc.
4. 20 VII - **Helena Kalisz**, c. Franciszka i Franciszki, ur. 19 III 1903 **Radłów**. Powód śmierci: gruźlica płuc.
5. 9 XI – **Maria Lebica**, żona Jana, c. Franciszka i Kataryny Kurtyka, ur. 8 IX 1906 **Biskupice Radłowskie**. Powód śmierci: gruźlica.

## 1943

6. 21 IV - **Katarzyna Marszałek**, c. Michała i Karoliny Kleszcz, ur. 25 V 1908 **Biskupice Radłowskie**. Powodu śmierci nie podano.

## Jubileuszowa fotografia

Uroczysta msza św. w radłowskim kościele z okazji 1000-lecia chrztu Polski. Zdjęcie przedstawia niezapomnianych kapłanów, od lewej: ks. Józef Jemioło, ks. Franciszek Kostrzewa i proboszcz Piotr Łabno. Rok 1966. Zdjęcie z archiwum Danuty Kordek z Głowa.





# Stulecie świątyni

Z okazji 100-lecia kościoła p.w. Trójcy Przenajświętszej w Zabawie 26 maja 2013 r. odbyły się uroczyste obchody. Do jubileuszu kościoła przygotował parafian, poprzez rekolekcje święte, ks. Stanisław Ruchała - były proboszcz w Zabawie. Uroczystość rozpoczęła się od mszy św. sprawowanej przez ks. biskupa Wiesława Lechowicza. Po procesji eucharystycznej uczestnicy udali się na cmentarz parafialny, gdzie modlono się przy grobie fundatorów kościoła oraz proboszczów, którzy pracowali w parafii. Na wszystkich gości czekał później wymieniony tort jubileuszowy. W zabytkowej stodole odbyła się prezentacja multimedialna o historii kościoła, a następnie przedstawienie przygotowane przez młodzież z Zespołu Szkół w Zabawie.

Tekst i fot.  
ks. Marcin Minorczyk





# Półgodzinna walka z... olbrzymem

11 czerwca o godzinie ósmej rano, Stanisław Kurtyka wyłowił w Wielkim Stawu, w ośrodku wypoczynkowym „Katamaran”, dwunastokilogramowego karpia. – *To niebywała rzecz dla wędkarza. Wędkuję od dwudziestu lat i doczekałem się życiowego rekordu. Nieprawdą jest, że wielkie sztuki biorą nocą. Przynętą był zwykły robak z kukurydzą i po chwili „wielki odjazd”. Blisko 30 minut walczyłem z olbrzymem, by go wydobyć na brzeg. Po nacieszeniu się okazem, zważeniu go i sfotografowaniu, wpuściliśmy go z powrotem do wody. To dla mnie niezapomniany poranny połów* – opowiada pan Stanisław o swoim wędkarskim pojedynku.

Na zdjęciu. Stanisław Kurtyka z olbrzymim karpem, właściciel ośrodka wypoczynkowego „Katamaran” Władysław Wzorek i Agnieszka Zajac. (zbm)



# Jubileusz Promyczków

Biskupice Radłowskie. W maju kameralny zespół „Promyczki Nadziei”, działający przy parafialnej „Chatce Babuni”, odchodził jubileusz 7-lecia działalności, połączony z obchodami Dnia Matki.

Zespół „Promyczki” założony został przez długoletnią nauczycielkę Stanisławę Tracz. Jego działalność artystyczna koncentruje się na ważnych uroczystościach parafialnych oraz kultywowaniu miejscowej tradycji. Od początku tego roku zespół z powodzeniem współpracuje z miejscowym domem kultury i wzbogaca artystycznie wiele imprez przygotowywanych dla mieszkańców. Na jubileuszowe spotkanie przybyły mamy, dla których przygotowa-



no program z okazji Dnia Matki. Dzieci wręczyły mamom serduszka z życzeniami i kwiaty, a opiekunki zespołu: Stanisława Tracz i Lucyna Kosma sprawiły radość młodzieży pysznym jubileuszowym torciem. Spotkanie zakończyła dyskoteka poprowadzona przez zawodowego didżeja. (mm)



# Zniknęły stroje, zamarła fantazja...

Pierwsza część „Zarysu monografii Zabawy i Zdarca” autorstwa Pawła Staśki opublikowana została w kwartale „Radło” nr 1 z 2013 r. Obecnie prezentujemy drugą jej część. Artykuł ten został opublikowany w „Zeszytach Wojnickich” nr 9-10 z 1997 r. Pomimo wyrażonych przez redakcję ZW obaw co do autorstwa, jestem przekonany, że to właśnie p. Staśko napisał ten tekst. Zdjęcia i przypisy: Lucjan Kołodziejski.

## II. Właściwości regionalne mieszkańców pod względem etnograficzno-kulturalno-gospodarczym

### 1. Język ludowy

Lud tutejszy używa gwary mazurskiej, która jednakże w związku z rozwojem szkolnictwa, czytania książek i gazet, a wreszcie kontaktu z miastem stopniowo zanika. Już prawie w 50 procentach przeważa język literacki.

### 2. Stroje ludowe

Ludność tutejsza jeszcze w połowie XIX stulecia nosiła stroje krakowskie, z małą domieszką miechowskich. Niestety, emigracja, moda, wreszcie zubożenie ludności



Odświętne ubiory kobiece. Muzeum bł. Karoliny Kózki w Wał-Rudzie, parafia Zabawa. Fot. Lucjan Kołodziejski

stroje te zupełnie wyparły. Szczególnie piękne były brązowe, miechowskie sukmany z bogato haftowaną kapicą na plecach. Przeważały jednak białe sukmany krakowskie, które uzupełniały czerwone czapki rogatywki, otoczone czerwonym barankiem, do którego były przypięte całe pęki pawich piór. Pod sukmaną noszono kaftany ciemnobłędnego koloru, haftowane złotym i żółtym jedwabiem; szerokie skórzane pasy były nabijane mosiężnymi kółkami i ozdobione zwisającymi rzemykami, również zdobnymi w kółka tzw. snyczka, które szczególnie w czasie tańca wydawały piękny, metaliczny dźwięk. Koszule noszono białe, lniane lub perkalowe, z wykładanym kołnierzykiem, na przodzie wyszywane i ozdobione barwną chusteczką. Spodni używano szerokich, lnianych, wpuszczanych do cholew karbowanych butów podbitych często na cał grubymi podkówkami. Latem noszono kapelusze słomkowe szyte z wyplatanych z żytniej strony tzw. ząbków, okolone czarną aksamitką spadającą z tyłu głowy dwudziurkowanymi kończynami. Zimą przywdziewano żółte albo białe kożuchy, krojem podobne do świtek, wzorzyście barwną skórą naszywane. Poza rogatywką ubierano czapki tzw. żarna z białego samodziału.

Strój kobiet był również tego samego regionalnego charakteru. A więc mieniące się od kolorów i blasek gorsety, haftowane fartuchy, wyszywane zapaski, czepcowe chustki, kraciaste odziewaczki i spływające z tyłu od zapięcia koralu strugi wielobarwnych wstążek. Według wielkości koralu i ilości sznurów. Zamiast chusteczek na głowę, wiązanych pod szyją, starsze kobiety nosiły odświętne białe czepce („czubki”) często muslinowe i misternie haftowane. Brzydka tandeta wyparła te najpiękniejsze w polskim regionalizmie stroje, które świadczyły nie tylko o wysokim poczuciu piękna, ale były własnym produktem. Widzimy je jeszcze na większych uroczystościach, jako rzewne wspomnienie minionej przeszłości i chodź cieszą nasze oczy swoją barwnością, pojąć nie można, dlaczego brzydka szarzyzna potrafiła je wyprzeć. Wraz ze strojami zamarła dawna fantazja i dziarskość, bowiem jedwabne czy perkalikowe szmatki nie obrazują pracowitego życia na wsi. Dzisiejszy ubiór jest typu miejskiego, często nad stan zamożności.



### 3. Zwyczaje i obrzędy miejscowe

Wraz z zanikaniem strojów ludowych zanikały stopniowo zwyczaje i obrzędy. A były one nad wyraz piękne, pełne głębokiej treści i różnorodne. Zagiął więc zwyczaj kadzenia ról w dni krzyżowe i chodzenie z „turoniem” w okresie świąt Bożego Narodzenia. Śmigus zwany tutaj „śmigurtem” i zwyczaj chodzenia „cyganów” w czasie Wielkiej Nocy zagiął zupełnie. Zagięło również palenie ogni, tzw. sobótek na św. Jana. Zwyczaj chodzenia za „szczodrakami” w czasie Nowego Roku należy też do przeszłości. Tak samo chodzenie z gwiazdą przy wtórze kołęd. Pozostał jeszcze zwyczaj święcenia ziela oraz wianków na zakończenie oktawy Bożego Ciała, które zawieszają się na zewnętrznej ścianie domu pod okapem - lud wierzy, że chronią one przed uderzeniem pioruna. Z obrzędów weselnych tak dawniej w treść i symbole bogatych, pozostała zaledwie „dobranocka” i „zmówiny”. „Błogosławiny” i „wyprowadziny”, „kupowanie różdżki” oraz „czepiny” (wszystko przy śpiewie odpowiednich pieśni, w czym było tyle dostojeństwa i głębokiej rzewności) poszły, niestety, w zapomnienie. Dzisiejszy ślub odbywa się nieomal po miejsku, a ludowe tańce wyparły modne łamańce. O dawnych często tygodniowych weselach, z drużbami na koniach już ani słycho. Pozostały wspomnienia i opowieści starych ludzi.

### 4. Budownictwo

Budynki od najdawniejszych czasów są do dziś drewniane. Zapewne dawniej były liche chałupiny z okrągłaków, czy nawet lepianki, potem lepsze bielone, a w końcu ładne, z prostych, ciosanych belek domy, malowane w niebieskie paski. (W r. 1810 nie było w Zabawie ani jednej chałupy z kominem) Chaty i budynki gospodarskie są przeważnie kryte słomą, z kalenicą, często o karbowanych w skoki narożnikach czterospadowych dachów. W strzechach były dawniej tzw. dymniki, półkoliste otwory, przez które wydostawał się z chaty dym i stąd według dymów liczono ilość domów. (W Zabawie obok kościoła znajduje się jeszcze jeden dom, gdzie zachowano w strzesze dwa dymniki). Obecnie przeważają już domy dwuizbowe z sienią i komorą. Zmienił się również i wewnętrzny wygląd mieszkań. Przede wszystkim zginęły stare, ręcznie malowane przez wędrownych obrazników jaskrawe świątki, zazwyczaj rzędem na listwie ustawiane w życzliwym ku izbie pochyleniu. Wyparły je fabryczne, na ogół bez wartości artystycznej tandetne oleodruki.

Zostały jeszcze powały z desek ułożonych na stragarzach, z których środkowy, zdobny w wyobrażenie słońca z napisem: „Pobłogosław Panie to nasze mieszkanie, a chroń nas od ognia św. Florianie” – miały widocznie dawniej jakieś znaczenie religijne, skoro jeszcze dziś śpiewa do niego weselny drużba przy pierwszym tańcu: „Jescem



Matka Boska z Dzieciątkiem, oleodruk.  
Z archiwum L. Kołodziejkiego

nie tańcował w tym domu ni razu, / Deje Boze szczęście, ty średni stragarzu.”

Zyskały tutejsze izby pod względem zdrowotnym, bo nigdzie nie stoi było w jednej ubikacji<sup>1</sup>.



Skrzynia z początku XX w. pełniąca rolę szafy. Muzeum  
bł. Karoliny Kózki w Wał-Rudzie, parafia Zabawa.  
Fot. Lucjan Kołodziejki

### 5. Parafia

Parafia w Zabawie istnieje od r. 1913 r. jako *annovilibis*, powstała z dawnej macierzystej parafii w Radłowie. Kościół murowany wybudowano w latach 1911-1912. Tytuł kościoła: Trójca Przenajświętsza. Odpust na tytuł kościoła. Bractwa: adoracja Najśw. Sakramentu, Trzeci Zakon św. Franciszka, Różaniec Wieczny i Żywy, Apostolstwo Modlitwy. Stowarzyszenia: Krucjata Eucharystyczna, Papieskie Dzieło Krzewienia Wiary, Towarzystwo Wstrzemięźliwości, Akcja Katolicka.

<sup>1</sup> Ubikacji – pomieszczeniu



Proboszcz: ks. Sitko Franciszek rodem z Miechowa, zamianowany proboszczem 15 VII 1932. Do parafii należą: Zabawa, Podwale, Zarzec (odległość 1-5 km) oraz Wał-Ruda z przysiółkami i Bór (odległość 2-6 km). Katolików razem 1504, grekokatolik jeden, Żydów trzech. Starostwo w Brzesku, poczta Radłów, stacja kolejowa Żabno lub Bogumiłowice.

## 6. Kościół

Kościół jak wyżej wspomniano, wybudowano w latach 1911-1912. Styl kościoła staropolski, o szlacheckich liniach i wymiarach z przepiękną wieżą. Budowniczymi byli Odrzywolski i Heitzmann. Pierwszymi inicjatorami odrębnej parafii i budowy kościoła byli właściciele Zabawy: Stanisław i Wiktoria Jakubowscy, spadkobierczyni Julia Piątkowska i ówczesny wójt jednostkowej gminy Franciszek Gądek. Oderwanie się od parafii radłowskiej było konieczne choćby ze względu na znaczną odległość, czemu jednak mocno sprzeciwiał się ówczesny proboszcz Radłowa ks. dziekan Kmietowicz. Ponieważ i w tym czasie sąsiedni Zdrohec również zamierzał się oderwać od Radłowa, przeto celem ks. Kmietowicza było za wszelką cenę nie dopuścić do budowy kościoła w Zabawie, tym bardziej, iż wówczas zabrał się ks. dziekan do budowy stajen plebańskich i żądał na ten, jakże bez porównania mniejszy cel, funduszy. Jednakże silne postanowienie i wzniosła idea wyżej wymienionych obywateli pokonała wszelkie trudności i przy niezwykle wydatnym poparciu miejscowej ludności osiągnęła zamierzone cele. Plebanie własnym kosztem wybudowali państwo dziedzicowie Zabawy – Zdarca, oni również sprawili do kościoła posadzkę, dwa witraże i przeznaczili ofiarnie pod budowę kościoła i na cmentarz parcele o obszarze 2 ha. Nim wybudowali plebanię, ówczesny pierwszy proboszcz parafii zabawskiej ks. Władysław Mędrała mieszkał przez rok w dworze. Probostwo uposażono w ten sposób, że z parafii radłowskiej wydzielono 20 morgów, 3 i ½ morga ofiarowała dziedziczka J. Piątkowska jako wieczysty fundusz mszalny za rodzinę Jakóbskich, Bzowskich i Piątkowskich, które to nabożeństwa odprawia się 23/XII, z tym zastrzeżeniem, że gdy powstanie większy cmentarz, to z tego gruntu ma być powiększony. Nadto Zabawa i Wał-Ruda zakupiły dla probostwa 4 morgi w charakterze funduszu mszalnego za dobrodziejów i ofiarodawców kościoła. Zaś Rozalia Gałkówna oddała 1 i ½ morga ziemi tytułem powiększenia miejscowego beneficjum. Poza wójtem Franciszkiem Gądkiem, który przy budowie kościoła najgorliwiej zabiegał, zbierał pieniądze, zwoził materiał własne przy tym zaniedbując gospodarstwo, wielkie zasługi położyli Józef i Agata Lechowiczowie z Podwala, przy czym Lechowicz będąc bezdzietnym cały swój majątek przeznaczył na kościół. Tak więc przy wielkim zapale i poświęceniu wymienionych

dobroczyńców, jak i przy współdziałaniu całej ludności, a szczególnie b. kierownika szkoły Władysława Stohandla, powstała piękna świątynia Bogu na chwałę i ludziom na pożytek. Wieżę kościoła wykończono za wójtowania Józefa Łosia, do której 4 dzwony o przepięknym harmonijnym dźwięku, kosztem 2000 dolarów ufundował klub parafian Zabawy, istniejący na wychodźstwie w USA. Cześć im za to, a praca ich i ofiarność pozostanie zawsze wdzięcznej pamięci zabawskich parafian.

## 7. Szkoła

Jak nam wiadomo z dzieła dra Stanisława Kota („Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI – XVIII w.”) szkolnictwo parafialne istniało bardzo dawno, jednakże większego znaczenia dla ogółu nie posiadało. Stworzyła je bowiem nie myśl oświecenia dzieci chłopskich, nie cel wychowawczy i oświatowy, lecz potrzeby Kościoła. Zadaniem szkoły parafialnej było pewne wyrobienie w łacinie, śpiewie kościelnym, grze na organach, wreszcie nauka ministrantury. Według zapisów szkoła taka istniała w Radłowie już w XVI w. Właściwa szkoła powszechna zwana dawniej ludową datuje się dopiero od 1841 r. Taka szkoła o jednej sile nauczycielskiej była naprzód w Radłowie i do niej dziatwa z Zabawy i Zdarca uczęszczała, jeśli w ogóle warunki na to pozwalały. W Zdarcu powstała szkoła dopiero w r. 1899 – przedtem zaś funkcje nauczyciele pełnili świątliwi obywatele chłopi: Jan Lizak z Borzęcina i do dziś żyjący Stanisław Pochroń z Zabawy. Obecnie szkolnictwo w parafii przedstawia się następująco: Zabawa, Podwale, Zdarzec posiada szkołę dwuklasową w Zdarcu, zaś w Wał-Rudzie też istnieje szkoła dwuklasowa.

## 8. Dom Ludowy

Dom ludowy znajduje się w Zdarcu. Właściwą inicjatorką budowy tego domu była śp. dziedziczka Julia Piątkowska. Ona pierwsza przeznaczyła na ten cel 10.000 koron austriackich, które niestety w czasie wojny uległy dewaluacji. Do budowy domu przystąpiono dopiero w r. 1932, która trwała z przerwami do r. 1938. Dom powstał kosztem rodaków z Ameryki, przy wydatnej pomocy miejscowych obywateli. Duchem budowy był wójt gromady Jakub Tkaczyk, sołtys Józef Łoś i sekretarz gminy zbiorowej w Radłowie Jan Mączka oraz b. kierownik szkoły Stohandel Władysław. Oni to ponowili projekt budowy i pchnęli go na właściwe nowe tory. Zasługa ich w dokonaniu tego dzieła jest wielka i można powiedzieć z całym uznaniem, że dobrze zasłużyli się dla podniesienia kultury tutejszej gromady. Cześć im za to! Aktu poświęcenia Domu Ludowego dokonał miejscowy ks. proboszcz dnia 9 lipca 1939 r.



## 9. Dwór

Kilkadziesiąt kroków na zachód od dzisiejszego drewnianego dworku istniał do czasów wielkiej<sup>2</sup> wojny dwór-zameczek. Dwór miał charakter obronny, bowiem otoczony był wałami i oblany wodą. W r. 1914 uległ on spaleniowi na skutek działań wojennych, a pozostało po nim tylko pagórkowate rumowisko zarosłe zieliskiem. Zabytkowa i ciekawa architektonicznie budowla pochodziła zapewne z końca XVI w. Kto ją jednak wystawił na tym nieprzystępnym podówczas terenie nie udało się ustalić. Ponadto w Zdarcu znajduje się pałac wybudowany w r. 1918. Obecny obszar dworski Zabawy-Zdarca wynosi około 300 morgów i jest własnością Stanisława Piątkowskiego i jego rodzeństwa. Obszar dworski mniej więcej przed 20 laty liczył 915 morgów. W r. 1798 obejmował 1217 morgów.

## 10. Gmina

Rok 1935 jest przełomowym rokiem w dziejach tutejszej jednostki gminy. Na podstawie ustawy z dnia 23 marca 1933 r. dotychczasowy ustrój został zniesiony i zastąpiony nowym samorządowym tzw. gminy zbiorowej. Tak więc Zabawa z przysiółkami stała się gromadą i weszła w skład gminy zbiorowej w Radłowie. Przedstawiciel gromady, później wójt, jest zjawiskiem w polskiej wsi bardzo starym i wiąże się zapewne z dawnym zjawiskiem rodowym, kiedy rządy sprawował najstarszy z rodu, tzw. starosta rodowy. Jak głosi tradycja, dawniej wójta obierano w karczmie, o czym pisze sławetny pisarz z sąsiedniej Dołęgi Ignacy Sewer Maciejowski. Po wyborze nowy wójt otrzymywał „berło”, jako oznakę władzy. Używał on tego „berła” przy niektórych czynnościach urzędowych, np. podczas sądenia, albo jeżeli podwójci, lub któryś z członków gminy nie chciał się zjawić, wtedy posyłał mu do domu „berło”. Wezwany choćby był zajęty najpilniejszą robotą, rzucał ją i siedł do wójta z „berłem”, które miało jakiś dziwny urok. Istniał jeszcze zwyczaj, że wszelkie ogłoszenia i rozporządzenia od wójta szły na wieś za pośrednictwem tzw. karb. Była to deska przyozdobiona wycięciami (stąd nazwa) z zaciosaną rączką do trzymania. Na desce tej dawniej wypisywano wprost lub przyklejano kartkę z napisem, po czym podawano ją sobie od domu do domu. W czasach gdy nie umiano jeszcze czytać, sposób nacięcia deski był umówionym znakiem, ujawniającym wolę wójta. Oczywiście po tych starych zwyczajach nie pozostało ani śladu. Jak pamięć ludzka sięga wójtami w Zabawie byli: Tkaczyk, Łoś Adam, Gądek Grzegorz, Kania Andrzej, Okoński Paweł, Łoś Józef, Jakubowski Stanisław, Tkaczyk Franciszek, Gądek Franciszek, Pochroń Tomasz, Łoś Józef, Tkaczyk Jakub, Łoś Józef. Ludność (dane z roku 1938): Zabawa - 132, Podwale - 223, Zdarzec - 465 - razem 820 osób. W tym mężczyźni - 401(49%), kobiety - 419 (51%). Zajęcia ludności - w stu procentach ludność zajmuje się hodowlą bydła i rogowiczy, hodują 123 konie, 358 krów, 142 jałowic, 5 buhai i 386 sztuk nierogaczyny.

<sup>2</sup> Pierwotna nazwa I wojny światowej.

## Na starej fotografii



Radłowski rynek, rok 1965. Uroczystości związane z obchodami 80. rocznicy powstania OSP w Radłowie, połączone z przekazaniem do użytku rozbudowanej remizy strażackiej. Na trybunie przedstawiciele gminnej i powiatowej władzy. Trzeci od prawej, zasłużony dla OSP Władysław Kobielski. (Zdj. z najstarszej kroniki OSP Radłów).



Rok 1965. Uroczystości jubileuszu 80-lecia OSP w Radłowie, zwińczone zostały defiladą przed honorową trybuną usytuowaną obok pomnika Tadeusza Kościuszki w Radłowie. Pierwszy szereg zasłużonych radłowskich strażaków, którzy kontynuowali chlubne tradycje jednostki. Wszyscy już odeszli do wiecznej chwały... (Zdj. z najstarszej kroniki OSP Radłów).



Pamiętkowa fot. z roku 1965. Grupa strażaków świętująca swój 80. jubileusz. Chłopczyka, na zdjęciu z prawej strony, prosimy o kontakt z redakcją. Chcielibyśmy opowiedzieć czytelnikom o tym ważnym wydarzeniu. (Fot. z najstarszej kroniki OSP Radłów).



# Pięciu „naszych” architektów

W pierwszych latach swej działalności, radłowskie liceum borykało się z wieloma trudnościami – szczególnie materialnymi. Nie brakowało natomiast edukacyjnego zapалу licealistom i nauczycielom, a każdy przychodzący do tej szkoły miał swoją wizję dalszego życia i pracy.

Ten początek powszechności nauki i możliwości dostępu do studiów obfitował zainteresowaniem uczniów architekturą. Z pierwszych roczników maturzystów radłowskiego liceum wyrosło pięciu znanych architektów, między innymi: Władysław Grabski, Jerzy Uryga, Zygmunt Honkisz, Olgierd Wójcik i Czesław Mizera. Wszyscy oni jakoś zaistnieli w architekturze. Jerzy Uryga to projektant wielu obiektów w Warszawie, Olgierd Wójcik to architekt znany z działalności w byłym województwie tarnowskim jako wojewódzki konserwator zabytków. Z kolei Czesław Mizera to jeden z lepszych architektów pracowni prof. Wiktora Zina. Najbardziej nam bliskim jest Zygmunt Honkisz, ale nie jako główny architekt miasta Tarnowa, ale jako główny projektant sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Woli Radłowskiej. W czasie kiedy samorząd gminy borykał się z wieloma trudnościami, a szczególnie z brakiem pieniędzy, Zygmunt Honkisz wygrał przetarg na projektowanie sali gimnastycznej, za najniższą z możliwych cenę. Zrobił to z sympatii dla radłowskiej gminy, bo tu się wykształcił, tu dorastał i z tej gminy miał

zonę. Często w kontaktach ze znajomymi mieszkańcami mile wspomina Radłów i gminę radłowską. Wymienieni architekci z łatwością ukończyli architekturę, ponieważ radłowskie liceum dobrze ich przygotowało do egzaminu wstępnego i do dalszej nauki jako studentów. Tym samym radłowska szkoła zaistniała na Politechnice Krakowskiej jako liceum dobrze przygotowujące absolwentów do studiów. Dobrze przygotowywało też do życia - uczyło szacunku do ojczyzny, do drugiego człowieka, co pozwoliło tym pierwszym absolwentom nie tylko dobrze ukończyć studia, ale po ich zakończeniu podjąć odpowiedzialną pracę i cieszyć się szacunkiem społecznym. Wszyscy wspomniani architekci dochodzili do swych osiągnięć ciężką nauką, a później pracą, bowiem nic się uczciwie nie osiągnie, jeżeli się nie pracuje i nie zaimponuje środowisku wiedzą i skromnością.

Zwracam się do wszystkich gimnazjalistów z radłowskiej gminy – nie szukajcie szkół ponadgimnazjalnych w Tarnowie, ponieważ macie w Radłowie wspaniałą Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, w którym możecie zrealizować swoje życiowe plany pod warunkiem, że będziecie się pilnie uczyć, a nauczyciele przełożą wam tyle wiedzy, że wystarczy na najlepsze studia.

Mieczysław Barabasz,

absolwent radłowskiego liceum, wójt gminy Radłów  
w latach 1991 - 1994 i 1997 - 1998.



## Mateusz pojedzie do Brukseli

stwa Unii Europejskiej. Uczestnicy Forum wysłuchali prelekcji o funduszach europejskich w Małopolsce oraz wykładu „Twoja Europa – Twoje Prawa. Europejski Rok Obywateli 2013”. Głównym punktem był konkurs wiedzy o Unii Europejskiej, w którym wzięło udział 51 uczniów z 14 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych Tarnowa i powiatu tarnowskiego. Sprawdzano wiedzę uczniów na temat historii i spraw bieżących

Unii Europejskiej oraz znajomość języka angielskiego. Trzecie miejsce zajął uczeń radłowskiego LO Mateusz Szot, zapewniając sobie udział w kilkudniowej wycieczce do Brukseli połączonej ze zwiedzaniem Parlamentu Europejskiego. Mateusz był najlepszy wśród uczestników reprezentujących powiat tarnowski. Serdecznie gratulujemy!

(AG)

Uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki w Radłowie uczestniczyli w VII Forum Europejskim Szkół Ziemi Tarnowskiej, które przebiegało pod hasłem „Europejski Rok Obywatelski”, ze względu na dwudziestą rocznicę ustanowienia obywatel-





W Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, podczas uroczystej gali wręczone zostały tytuły „Silnego Człowieka Regionu”. W regionie tarnowskim na trzecim miejscu uplasował się burmistrz naszego miasta Zbigniew Mączka, na którego oddano 1519 głosów.

Na galę zaproszono zwycięzców plebiscytu z czterech regionów województwa: Tarnowa, Nowosądeckich, Podhala i ziemi suskiej oraz Małopolski. Z regionu tarnowskiego zostało zgłoszonych 25 kandydatów do udziału w plebiscycie. Zwyciężył wójt Borzęcina Janusz Kwaśniak, kolejne miejsca w plebiscycie zajęli: Tadeusz Kwiatkowski, starosta dąbrowski, Zbigniew Mączka, burmistrz Radłowa, Tadeusz Mazur, tarnowski radny oraz Marian Zalewski, wójt Szczurowej. – *Cieszę się z wyróżnienia i dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie głos. Najbardziej cieszy mnie fakt, że nasze miasto i gmina coraz częściej pojawia się w mediach i na ważnych spotkaniach. To działania*

## Silny burmistrz...



*marketingowe, bez których w obecnych czasach rozwój jest wręcz niemożliwy. Gminny wizerunek się zmienia, ukazywany i promowany jest kapitał ludzki. Za każdym działaniem stoją*

*ludzie, dzięki ich aktywności poprawia się poziom życia, pięknieje nasza mała ojczyzna – podkreśla burmistrz.*

(zbm)

W Centrum Olimpijskim w Warszawie odbył się VI Kongres Sportowej Polski, podczas którego burmistrz Zbigniew Mączka odebrał wyróżnienie „Sportowa Gmina 2013”. Gmina Radłów znalazła się w gronie 54 laureatów z terenu całej Polski, uhonorowanych za „inwestycje w nowoczesną bazę sportową i rekreacyjną oraz skuteczne realizowanie programu rozwoju sportu i rekreacji w gminie”.



Wyróżnienia „Sportowa Gmina” przyznawane są samorządom, które umiejętnie łączą budowę nowoczesnych obiektów sportowych z programem rozwoju sportu i rekreacji. Poza gminą Radłów, wyróżnienia odebrały tylko cztery inne samorządy z terenu Małopolski.

(zbm)



# Moja przygoda z brydżem

Opowiada prof. Franciszek Ziejka

Moim symbolicznym nauczycielem brydża był wybitny polski brydżysta Czesław Kuklewicz – medalista Mistrzostw Europy w Baden-Baden w parze z Andrzejem Wilkoszem. Obaj urodziliśmy się w Radłowie, obaj też wywędrowaliśmy w młodości z rodzinnego Radłowa do Krakowa. Gdy jednak Czesław zdobywał międzynarodowe sukcesy w brydżu, ja dopiero zaczynałem pasjonować się tą wspaniałą grą. Z tego też powodu, a także ze względu na różnice wiekowe (Kuklewicz był starszy ode mnie o 14 lat!), nigdy z nim nie grałem, choć spotykaliśmy się w Krakowie od czasu do czasu, mieszkał bowiem obok Uniwersytetu, przy ul. Manifestu Lipcowego (dziś Piłsudskiego).



Moja prywatna historia z brydżem zaczęła się na studiach, kiedy zamieszkałem w Domu Studenckim „Żaczek”. W 1958 roku przydzielono mi pokój nr 307, wspólnie z Edwardem Długajczykiem (został po latach profesorem historii Śląska), Józkiem Koziołem (po studiach przez dziesiątki lat był wykładowcą filologii klasycznej na Uniwersytecie Rzeszowskim), Andrzejem Wrazidlą (zrobił po studiach błyskotliwą karierę jako dziennikarz katowicki; zmarł w 2007 roku). Graliśmy po przyjacielsku, towarzysko. Z naturalnych przyczyn (brak gotówki!) nigdy nie graliśmy o pieniądze, choć pamiętam, że na naszym roku studiował znakomity brydżysta Wojtek Zagajewski, który uprawiał hazard, grając zawodowo o wielkie pieniądze. Po ukończeniu studiów ożeniłem się z Marią, która z domu rodzinnego wyniosła znajomość gry w brydża, jej rodzice, a także kuzyni byli bowiem entuzjastami tej gry.

Do w miarę intensywnej gry w brydża powróciłem w 1973 roku, po powrocie z trzyletniego pobytu na Uniwersytecie Prowansalskim. Spotykałem się odtąd dość systematycznie na brydżu z przyjaciółmi z Instytutu Filologii Polskiej UJ: Tadeuszem Bujnickim, Wieskiem Szymańskim, Staszkiem Jaworskim czy Wackiem Twardzikiem (dziś to wszyscy już emerytowani profesorowie). Nade wszystko przechowałem jednak w pamięci brydżowe wieczory z naszymi najbliższymi przyjaciółmi. Były to fantastyczne spotkania, przy kolacji, organizowane dwa, trzy razy w miesiącu. Uczestniczyli w nich (najczęściej przemienienie) oprócz Ziejków: Jan Michalik z żoną Krystyną oraz



Adam Kulawik z żoną Ewą. W tym gronie spotykaliśmy się na brydżu nawet w stanie wojennym, mimo kłopotów z dojazdem do domu spowodowanych godziną milicyjną. Ale przyjemność wymagała poświęceń.

Moja przygoda z brydżem skończyła się w drugiej połowie lat 90. Jednak przyjaźnie brydżowe przetrwały do dziś. Pięćdziesiąt lat po studiach wciąż żywą jest pamięć o moich

kolegach z asystenckiego kółka brydżowego, a także – o brydżowych wieczorach spędzanych wspólnie z Michalikami czy Kulawikami. Dzisiejszy mój kontakt z kartami to sporadyczny remik, organizowany niekiedy w czasie wakacyjnych spotkań rodziny w Wysowej.

Jan Blajda

Art. ukazał się w miesięczniku Uniwersytetu Jagiellońskiego „Alma Mater”, 2013 nr 156-157.

## Zarybianie Wielkiego Stawu

Władysław Wzorek kontynuuje zarybianie „Wielkiego Stawu”. Wiosną tego roku z jego inicjatywy wpuszczono do stawu 800 kilo dorodnych ryb: karpia, karasi i szczupaków. Ich zakup kosztował 11 tysięcy złotych. Dzierżawca terenu informuje, że można już wędkować, a pozwolenia (wg systemu amerykańskiego na 1, 3, 10 dni oraz miesięczne i roczne) są dostępne u gospodarza akwenu.



(mZ)



# Samorząd docenia sport

Honorowe wyróżnienie „Mecenas futbolu małopolskiego” odebrał z rąk prezesa PZPN Zbigniewa Bońka burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. W ten sposób doceniono zaangażowanie gminy w finansowanie działalności sportowej na terenie gminy.

Tytuł „Mecenas futbolu małopolskiego” nadawany przez Małopolski Związek Piłki Nożnej to nowa inicjatywa. W trakcie uroczystości wręczania wyróżnień odbywającej się w sali posiedzeń Rady Miejskiej Krakowa, prezes MZPN Ryszard Niemiec przyznawał, że to nadrabianie wieloletnich zaległości, bo przecież samorządy od lat angażują się w dofinansowanie działalności lokalnych klubów. – *Cieszę się, że dostrzeżono wkład naszej gminy w rozwój działalności klubów piłkarskich na naszym terenie. Sport w ogóle, a w tym także piłka nożna, jest od lat ważną dziedziną dla samorządu. Świadczą o tym nie tylko nakłady na działalność sportową, ale także na inwestycje i realizowane projekty.*



*W ostatnich latach ich skala w sumie sięga na pewno kilku milionów złotych – podkreśla burmistrz. Swoją działalność sportową prowadzą uczniowskie kluby sportowe, zespoły*

*w poszczególnych sołectwach oraz oldboje. Od wielu sezonów prowadzone są amatorskie rozgrywki w kilku dyscyplinach sportu, w tym Amatorskiej Ligi Siatkowej. Gmina współfinansowała budowę dwóch boisk „Orlik 2012”, modernizuje stadion miejski. Konsekwentnie popularyzowany jest także sport masowy.*

(zbm)



Trzy lata już trwają rozgrywki piłki siatkowej w ramach Radłowskiej Amatorskiej Ligi Piłki Siatkowej - jej pomysłodawcą jest burmistrz Zbigniew Mączka, a opiekunem Kamil Sobota. Rozgrywki cieszą się sporą popularnością i zainteresowaniem kibiców, odbywają się w okresie jesienno-zimowym, uczestniczy w nich osiem drużyn. Tegoroczny finał odbył się w kwietniu w Woli Radłowskiej, w ramach unijnego projektu „Żyjmy na sportowo, bezpiecznie i zdrowo”. Pierwsze miejsce zajęła drużyna „Bobofruty” z Tarnowa, drugie drużyna REMAR z Wietrzychowic, na miejscu trzecim uplasowała się



Wola Radłowska, a czwarte zajęła drużyna VT Radłów. Przyznano sześć nagród indywidualnych.

(mZ), fot. M. Pochroń





Zespół Szkół w Zabawie, 5 czerwca 2013 r. Serią rzutów karnych i tortem w kształcie boiska uświetnione zostało uroczyste otwarcie kolejnego Orlika w gminie Radłów. Kompleks boisk w Zabawie kosztował ponad milion złotych i jest inwestycją na pewno potrzebną w tej części gminy.





Z tygodniowym opóźnieniem, ale za to przy pięknej słonecznej pogodzie, odbyła się w Radłowie plenerowa impreza z okazji Gminnego Dnia dziecka. Dla wielu przybyłych mieszkańców przygotowano liczne atrakcje. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.





# Wojowniczka z Zabawy

Edyta Lechowicz, siedemnastolatka z Zabawy została tegoroczną mistrzynią Polski 2013 w boksie tajskim - Muay Thai. Podczas Otwartych Mistrzostw Polski, które odbyły się 17-19 maja w Łodzi, zdobyła złoty medal - to jej pierwszy tak znaczący sportowy sukces i zarazem urodzinowy prezent.



W mistrzostwach uczestniczyło 117 zawodników reprezentujących 26 klubów. E. Lechowicz startująca w kategorii wagowej juniorów 57 kg, rozpoczęła od zwycięskich walk eliminacyjnych. Finałową przeciwnicą podopiecznej trenera Macieja Barana była zawodniczka z Poznania. Edyta swojej rywalce nie dała najmniejszych

dotrwała do końcowego gongu.

Edyta ukończyła szkołę podstawową i gimnazjum w rodzinnej Zabawie. Obecnie kontynuuje naukę w XIV Liceum Ogólnokształcącym przy Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych im. Jana Szczepanika w Tarnowie. Od września 2012 roku trenuje w tarnowskim Klubie Sporto-



wym „Perfekcja”. – W mojej rodzinie dbamy o sprawność fizyczną, tradycją jest uprawianie sportu. Mamy przyrzędy do ćwiczeń. Mój tato i bracia systematycznie ćwiczą, temu klimatowi sportowemu i ja uległam. W klubie trenuję pięć razy w tygodniu i sprawia mi to wielką frajdę. Ostatnie sukcesy tylko mnie dopingują do jeszcze większego wysiłku podczas treningów. Uprawianie tego typu sportu jest bezpieczne, nie pozostawia na ciele śladów. Może w ringu walki wyglądają trochę brutalnie, ale

szans, zdecydowanie wygrała wszystkie trzy rundy, a przeciwniczka z trudem

zabezpieczenia całkowicie chronią przed urazami - uspokaja mistrzyni Polski.

Edyta Lechowicz w przyszłości chciałaby uprawiać sport wyczynowo i niekoniecznie boks tajski, podoba się jej też praca w służbach mundurowych. W swojej krótkiej karierze sportowej stoczyła sześć walk, wszystkie wygrała. Trenerzy podkreślają jej wyjątkowy talent, wszechstronność i wolę walki.

Młodej zabawiance życzymy sportowych sukcesów, powodzenia w edukacji i dobrych wyborów życiowych. (zbm)



## Oldbojów lekarstwo na stres

Piętnastu miłośników piłki nożnej i ruchu, spotyka się w każdy wtorek na Orliku przy Zespole Szkół w Radłowie. Są wśród nich szefowie firm, radni, pracownicy, nauczyciele i urzędnicy.

Organizatorem i opiekunem drużyn jest miejski radny Jan Kordela oraz Robert Bieryt i Ryszard Kras. Stroje sportowe zafundowała zawodnikom firma „Conteko” Grzegorza Kuczka i firma brukarska „Wiktorija” Roberta Biera. – *Dwie godziny biegania znakomicie wpływa na samopoczucie i odreagowanie stresu, który pojawia się w codziennym życiu i pracy. Jest to znakomity zastrzyk odnowy biologicznej* – przekonuje radny powiatowy Marek Podraza. Piłkarze spotykają się systematycznie w każdy wtorek i grają od godz.

19 do 21, niezależnie od pogody. Drużyny zapraszają nowych graczy, a ich hasło przewodnie brzmi: od trzydziestu sześciu lat, aż do emerytury...

Oprócz wtorkowych spotkań, oldboje biorą udział w rozgrywkach sportowych w regionie np. w Żabnie z okazji Dnia Kobiet, Mikołajek. Uczestniczą też w spotkaniach integracyjnych, wspólnym grillowaniu, wypadach plenerowych. Ostatnio u szefa firmy brukarskiej Roberta Biera wspólnie oglądali na telebimie mecz - finał Ligi Mistrzów 2013.



Na fot. od lewej stoją: Robert Bieryt, Tomasz Nowak, Marcin Piekarz, Jan Kordela, Wojciech Miśtak, Ireneusz Kuczek i Marek Podraza.

Poniżej od lewej: Tadeusz Padło, Grzegorz Kuczek, Piotr Zawisłak, Marek Pochroń, Bogdan Bąk, Ryszard Kras, Andrzej Janicki i Marek Machalski. Członkiem oldbojów jest również nieobecny na zdjęciu Robert Czermak. Z oldbojami gościnnie zagra od czasu do czasu burmistrz Zbigniew Mączka.

(zbm)

## Spacerniak z widokiem na Tatry

Obrytka to potoczna nazwa drogi wijącej się pośród uprawnych pól, w kierunku Kępy Zabawskiej. Ta wyremontowana droga pełni funkcję spacerniaka - tu mieszczanie udają się na spacer, przejażdżkę rowerową, bądź na tzw. „kijki”, czyli nordic walking.

Drogą tą można teraz wygodnie, na skróty podążać na północ gminy. W tym roku dołączono remont traktu, wykonano pobocza i pogłębiono rowy. Przyjemnie teraz udać się na spacer tą drogą. Tu można dostrzec sarny, bażanty oraz rzadkie okazy ptactwa. Tej wzrokowej przyjemności towarzyszy zapach polnych kwiatów i ziół. W pogodne dni, z przejrzystym i czystym powietrzem, na horyzoncie pojawia się pasmo słowackich Tatr. Piękne i zaciszne miejsce, służące rekreacji i kontemplacji. Przed laty, tą drogą spacerowali niezapomniani radłowski księża: Piotr Łabno, Józef Jemioło, Ludwik Kielbasa i Stanisław Kocoł. Przechadzając się tu wieczorną porą warto przywołać niezwykle legendy o ognikach, mamieniu i tajemniczych odgłosach. O tych niezwykłościach pisał w latach międzywojnia radłowski etnograf dr Franciszek Gawełek,



w dziele: „Przesady, zabobony, środki lecznicze i wiara ludu w Radłowie”. Jesienią, pod koniec żniw, tu, nad Radłowskim Rowem owocują dzikie jabłonie. Warto ich owoców posmakować, zapach, aromat i smak nie mają sobie równych...

(zbm)



**Próby literackie****Okno**

Usiadła przy oknie. Lubiła te chwile, gdy z kubkiem gorącej herbaty siadała wpatrując się w to, co akurat działo się na ulicy. Czasami ruch był większy, ludzie spieszyli się dokądś, nie podnosząc głowy do góry, nieświadomi tego, że ktoś ich obserwuje. Nie robiła tego z ciekawości, czy natręctwa. Siadała przy parapecie okna, czekając...

Trudno było się jej przyznać samej przed sobą, na co czekała. Wiedziała dobrze, że sformułowanie tego, co przeczuwała, sprawi, że się przestraszy, zdenerwuje, a tego miała unikać, bo doktor zabronił i spokój nakazał. Gdyby wiedział, ile ona ma spokoju, ciszy i nicnierobienia, zapewne zastanowiłby się nad radą, której udzielił.

Więc siedziała i patrzyła na śnieg, który teraz stał się błotnistą bezkształtną mazią. Kto powiedział, że z zimą należy kojarzyć kolor biały? Cały świat stał się szary, zupełnie bez kolorów, jakby szarość była wszechobecna, wniknęła w rzeczywistość, która jak kameleon dostosowała się do otoczenia i stała się szara, aby się nie wyróżniać.

Wypiła łyk cieplej herbaty, która rozgrzała jej wnętrze, przyniosła chwilowe ciepło, którego w tej szarości tak bardzo jej brakowało. Promienie słońca rzadkie o tej porze roku nie przebiły się przez szare niebo, zasnutę szarymi kolorami. Czy gdyby teraz miała się pojawić tęcza – pomyślała – pewnie też miałyby wszelkie odcienie szarości...

Patrząc przez okno widziała spieszące się dzieci, powoli idących staruszków. Znała ich z widzenia, wiedziała, że wybrali się na zakupy, bo niedawno była dostawa świeżego pieczywa, więc to z rana pewnie już będzie na promocji, okazja godna wykorzystania na osiedlowym spożywczaku. Kolejny łyk herbaty sprawił, że była coraz bliżej chwili, gdy usłyszy kroki na schodach i znajome głosy. Czekwała jeszcze, aż zaparkują samochód i podczas wchodzenia do klatki, obserwując ich wywnioskując z gestów i niemej dla niej rozmowy, czy to już...

Przyjechali. Serce mocniej zabiło, ale to bicie było jak trzepot uwięzionego motyla, który tak bardzo chce się uwolnić, jednak nie może... Nic nie odczytała, nie znała się na mowie ciała (o której usłyszała w telewizji), a której starała się nauczyć, a może oswoić, bo zrozumieć chyba nie potrafiła. Przecież tak często gesty nic nie znaczyły, słowa były puste.

Weszli, rozmowa jak zwykle o tym samym, według tego samego schematu, taka nijaka jak to popołudnie zimowe, szare już i przykryte mgłą i obietnicą nadchodzącego wieczoru.

Siedziała jeszcze przy oknie i patrzyła w dal, starała się zapamiętać wszystko, co widzi, bo choć w ciągu dnia

wydawało się pozbawione kolorów, to jednak był to jej widok, znajomy, oswojony. Znała go i wiedziała, czego może się spodziewać.

Trzepot, który czuła, był nieprzyjacielem jej ciała, nie dawał szans na głębszy oddech i uspokojenie.

\*

Przestraszyła się, pomyślała, że czekała na to długo, łudziła się, że jednak nie nadejdzie. Czemu więc każdy nagle stał się taki wylewny w opowiadaniu, każdy zapewniał, TAM będzie dobrze, wszystko TAM jest lepsze, ładniejsze i jakby odczytywali jej stan ducha – wszystko TAM ma nabrać innych kolorów. Udawała, że nie dostrzega ukrywanych nieudolnie spojrzeń w jej stronę. Wszystko potoczyło się szybko, ktoś spakował, ktoś tłumaczył, zawiózł, ułożył rzeczy w nowym miejscu. Usiadła nieco zmęczona i oszołomiona. Próbowowała znowu ukryć przed samą sobą nieznośny trzepot serca, który wyrażał jej najbardziej skrywane lęki. Zaczęła oddychać miarowo, nie gwałtownie, jakby od tego miało zależeć, co się z nią stanie. Im bardziej próbowała się uspokoić, tym trudniej przychodziło jej zrozumieć to, co się stało.

\*

Popatrzyła wokół, no tak jest okno i duży widok, będzie więc na co patrzeć. Ucichło wokół niej. Wreszcie została sama. Skończyły się rozmowy jawne – przy niej i, te ciche – za jej plecami. Usiadła, zastanawiając się ile ma czasu, aby oswoić to nowe otoczenie, czy zdąży. Musi nauczyć się nowego życia, nowych kroków. Ma dużo czasu, znowu zalecili nicnierobienie i spokój. Już nawet nie dziwiła się, czemu ciągle słyszy to samo, przecież to oczywiste, nie mieli co powiedzieć, więc powtarzali to, co uspokajało ich sumienie. Usprawiedliwili się przed sobą, więc udawała, że rozumie. Wreszcie nadeszło, nieuniknione, choć spodziewane.

Usiadła przy oknie. Nawet ładnie – stwierdziła. Lubiła te chwile, gdy z kubkiem gorącej herbaty siadała wpatrując się w to, co akurat działo się na ulicy...

Renata Kucharska

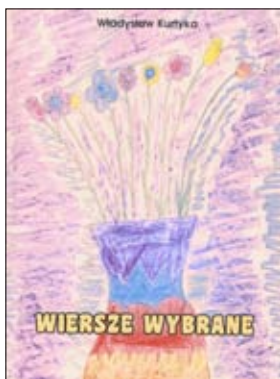


## Poezjo, jak cię tu nie kochać

*Dla kogo te wiersze, dla kogo fraszka nowa  
Któż sięgnie na półkę, w głąb poetyckiej księgi  
Kto z radością me słowa w sercu swym zachowa  
Będąc mi przyjacielem, co nadzieję ukrytą chowa  
Żeglarzem jesteś, płyniesz po wzburzonej umyślni toni  
Pieśń okiem wyłaniające się zewsząd strofy  
Z ogromnego oceanu myśli poezja łez nie uroni  
Uderza o burty Ciemnogrodu, z ogłuszającym łoskotem  
Mknie jasnym promykiem do wytkniętego celu  
Błyskawicą, w dziesiątkę celnym strzałem  
Staje się natchnieniem dla wielu  
Złaknionych kontaktu z szeregiem liter alfabetu  
Drażysz jaskinię w mroku poetyckiej nocy  
Orędownikiem jej status quo jesteś  
Stajesz się uległym sługą, poddany jej mocy  
Tryumf ona niesie, palmę zwycięstwa, pokorę  
Oto okupić jej przyszło utraconą w walce cnotę  
Tyś waleczną pierś nadstawił, by nie poległa w boju  
Na jej ustach pieśń, słowa żołnierskiej roty  
Wiwat poezjo! Chwała ci, że żyjesz w sercach naszych...*

Władysław Kurtyka

\* \* \*



Polecamy tomik poezji Władysława Kurtyki, подарowany radłowskiej bibliotece. Autor pochodzi z Bielczy, a obecnie mieszka w Wierzchosławicach i utrzymuje bliski kontakt z naszą redakcją. Zamieszcza w naszym piśmie ciekawe artykuły dotyczące historii naszej gminy, w najbliższym czasie planuje obszerną publikację historyczną.

Wspomniany tomik poezji, to jego pierwsza próba wydawnicza. – *Jego wiersze są bardzo osobiste, prywatne. Mówi w nich o swoich przeżyciach dyskretnie, delikatnie, kameralnie, niektóre utwory kieruje bezpośrednio do bliskich sobie osób. Opisuje zarówno swoje dzieciństwo, miejsca w których się wychował i za którymi tęskni, jak i dumę z bycia ojcem i dziadkiem. Porusza także tematy egzystencjalne, o sensie życia, miłości i dzieciach...*

(zbm)

## Uroki Lata

*Mak polny wszędzie  
dookoła  
I żniwiarz pot ociera  
z czoła  
A kłosa pachną chlebem  
cudnie  
Niedługo zbliża się  
południe  
  
Na lazururowym niebie  
słońce  
I białe kłębią się obłoki  
Puszyste miękkie  
oderwane  
Jak statki płyną  
do zatoki.*

## Po burzy

*Przeszła burza  
Wiatr nie szumi  
Przy drodze złamane  
drzewo  
obok kałuża  
Wilgotne powietrze  
lekką się schładza  
Ptak siedzi na drzewie  
Mokre piórka wygładza.  
Za chwilę wyjdzie słońce  
znów niestrudzenie  
ogrzeje ziemię  
I wielkie niebieskie  
przestrzenie.*

D.G. Kordek

---

*„Mądra głowa dla Radłowa  
na wypadek wszelki;  
Kiedy takich więcej będzie -  
Radłów będzie wielki...”*

Ks. Leszek Nowak,  
maj 2013



## Wspomnienia Nowakowej

Starsi ludzie spotykali się w świąteczny czas pod kasztanem koło domu ludowego w Marcinkowicach. Tu opowiadali historie sprzed lat, a w spotkaniach uczestniczyły dzieci i młodzież. Młodzi byli wówczas zainteresowani opowieściami, gdyż nieliczni posiadali w domach radio, a o telewizji mało kto słyszał. W czasie okupacji grasował tu folksdojcz zwany „Jon”. Z jego udziałem Niemcy organizowali łapanki, głównie na młodych ludzi, których wywozili na roboty do Niemiec. Młodzież, jak tylko słyszała, że „Jon” przyjechał do Marcinkowic, kryła się w stogach zboża, w stodołach, młodzi w sianie robili jamy i tam przeczekiwali czas łapanek. Niestety byli też tacy, którzy donosili Niemcom, gdzie się nasi ukrywają. To było przerażające. Dużo młodych ludzi wywieziono, część z nich nigdy już nie powróciła w rodzinne strony. Po wojnie pamiętam wielką biedę i obowiązkowe dostawy. Pamiętam jakby to było wczoraj. Pierwsza komunія święta odbywała się w dni powszednie. Dzieci miały ubrane trzewiki, gdyż nie było za co kupić letniego obuwia. Nikt nie zapraszał na komunię gości, tylko rodzice przybywali do kościoła z dzieckiem. Pamiętam, po uroczystości komunijnej dostaliśmy pączek i zbożową kawę.

Dziś w Marcinkowicach nie ma już okazałego kasztana, pięknie kwitnącego w maju i nie ma domu ludowego – wyburzono go ze względu na zły stan techniczny budynku. Nie schodzą się już tu ludzie, nie ma opowieści jak przed laty...

(zbm)

## Zabawa po nawale tatarskiej...

W „Radle” Nr 1 (27) 2013 Lucjan Kołodziejcki przedstawił część „Zarysu monografii Zabawy i Zdrochca”, przypuszczalnego autorstwa Pawła Staški. Opracowując rys historyczny mej rodzinnej wsi – Woli Radłowskiej – natknąłem się na informacje dotyczące historii Zabawy, którymi chciałbym się podzielić z czytelnikami „Radła”. Niektóre z nich będą się różnić od informacji zawartych w tekście Pawła Staški.

Na początek przedstawiam jednak współczesne sołectwo Zabawa. Składa się ono niejako z trzech części oddzielnych, nie stanowiąc jednego zwarteo siedliska: z rdzennej Zabawy razem z Kępą (dawniej należąca do Zdrochca), położoną opodal przy drodze z Biskupic Radłowskich do Rudy, przysiółka Zdarzec i przysiółka Podwale znajdujących się w niewielkiej odległości od Zabawy – Zdarzec na prawym, a Podwale na lewym brzegu Kisieliny. Ksiądz Franciszek Sitko (były proboszcz tej parafii), który opracował „Zarys monograficzny – Parafia Zabawa 1241-1940” pisze w tym opracowaniu: „Nazwa miejscowości Zabawa wzięła się od rodziny Zabawskich, swoich pierwszych dziedziców, którzy już w przeddługoszkowskich czasach władali Zabawą i sąsiednim majątkiem tzw. Drochcą – tj. dzisiejszym Zdrochcem (...)”. Jan Długosz (żył 1415-1480) pisząc w „Annales scu cronice in clyti Poloniae” o biskupie krakowskim Wiślawie z Kościelca (na tronie biskupim 1231-15.03.1242) nadmienia

o powstaniu wsi Zabawa i Zdrochec następująco: „..... braciom swoim rodzonym chcąc pomóc ze swej strony, zapewnić i poratować ich ubóstwo dozwolił w lasach i ługach radłowskich założyć dwie wsie, Zabawę i Drochcą, nie bez uszczerbku dóbr kościelnych. Ich potomkowie dwóch wsi rzeczonych, które z łaski tylko otrzymali, poczęli rościć sobie prawo do wszystkich lasów radłowskich i byłiby je przywłaszczyli, gdyby nie biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki (na tronie biskupim 1423-1455) ich wdzierczych roszczeń nie był odparł na mocy prawa ziemskiego oznaczywszy dokładnie i na zawsze ich granice” (Dzieje Polski, księga VII). Jan Długosz był sekretarzem biskupa Oleśnickiego i pełnomocnikiem w tych sprawach, wobec czego znał je dobrze.

Ks. Fr. Sitko pisze: „Jest to jedno z najdawniejszych i zupełnie wiarygodne świadectwo o miejscowości Zabawa, które w innych źródłach historycznych np. Paprockiego „Herbach”, Niesieckiego „Herbarzu”, Łętowskiego „Katalogu” znajduje swe potwierdzenie”. Biskup Wiślaw albo Własilmir herbu Zabawa pochodził z Kościelca położonego 7 km na północ od Nowego Brzeska nad Wisłą. „Wiosną 1241 roku przez południową Polskę przeszła wielka nawała tatarska pustosząc ziemie od granic wschodnich aż po Wrocław i Legnicę. Do odbudowy zniszczonych osiedli ludzkich w znacznym stopniu przyczynił się biskup krakowski Wiślaw z Kościelca”. Ludwik Łętowski dodaje, że „w lasach radłowskich należących do biskupstwa dał założyć braciom swoim dwie wsie, Zabawę i Drochcę, o co potem mieli niepokój biskupi krakowscy z jego synowcami, bo do całych lasów czynili sobie prawo. Dał Wiślaw braciom pozwolenie na to, gdy nawała tatarska przewróciła Polskę, a poginęła siła majątności szlacheckich” („Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich”). Z przytoczonych wyżej informacji historycznych wynika, że majątek Zabawy, a także i Zdrochca raczej nie został sprzedany szlachcie przez któregoś z biskupów krakowskich z uszczupleniem arealu klucza biskupiego, lecz został podarowany przez konkretnego biskupa w 1241 roku swoim krewnym z Kościelca. Biorąc zatem pod uwagę wiosnę 1241 roku jako czas nawały tatarskiej i dzień śmierci biskupa Wiśława 15.03.1242 roku, drugą połowę 1241 roku można przyjąć jako „datę” powstania wsi, której założyciele nadali nazwę od nazwy swego herbu – Zabawa. W rodzinnej wsi biskupa Wiśława jego krewnych nazywano Kościeleckimi, ale pierwszych właścicieli Zabawy nazywano „panami z Zabawy” (wówczas szlachta nosiła zazwyczaj tylko imiona) lub Zabawskimi. Jan Długosz nazywa dziedziców tych wsi - Zabawskimi.

Heraldyk Kacper Niesiecki podaje jak powstała nazwa herbu szlachty kościeleckiej „Zabawa”: „w czasie wojny w 1000 roku rycerz Wiślimierz herbu „Szachownica” został posłany przez hetmana jako straż przednia. Spotkawszy nieprzyjaciela tak długo go zabawiał podchodami, póki hetman nie rozwinął swoich wojsk i nieprzyjaciela pobił na głowę. Hetman utarczki Wiślimierza nazwał „zabawą”, co przeszło później w nazwę jego herbu. Ród Zabawskich stawał się na tyle sławny i poważny, że Petrazjusz Zabawski i jego żona Kachna brali udział w zjeździe Władysława Jagiełły z węg-



gierskim królem Zygmuntem w Nowym Sączu w 1395 roku. Z braku męskich potomków nazwisko to wygasło w Zabawie około połowy XVII wieku.

Brak jest informacji pisanych o rozwoju Zabawy i warunkach życia mieszkańców w pierwszych dwóch wiekach jej istnienia. Zachowana pierwsza wzmianka Jana Długosza pochodzi z XV wieku. Pisze on: „Zabawa, wieś w parafii radłowskiej, której dziedzicami są po połowie Jan Zabawski i Zygmunt Bobowski. Znajdują się w niej łany kmiecie, z których dziesięcinę konopną i snopową składają i zwożą do Prebendy Wiślickiej, (prebenda – regionalny zarząd majątkiem kościelnym), która nosi miano drocheckiej, wartość zaś dziesięciny wynosi 5 grzywien. Jest tam też posiadłość dworska (folwark), karczma, kmiecie, zagrodnicy i chałupnicy. Kościół radłowski ma tam też kolędę i świętopietrze. Kolęda wynosi po 4 snopki z łana” (łan – około 30 morgów, tj. około 15 hektarów). Ks. Fr. Sitko podaje, iż „zabawianie dziesięcinę zwozili do stodoły wynajętej przez kanonika Kolegiaty Wiślickiej. Dwór zabawski uprawiając 5-6 łanów płacił dziesięcinę proboszczowi w Otfinowie wartości 5 grzywien. Kmiecie zabawscy ponadto płacili dziedzicowi czynsz 50 groszy z morga oraz odrabiali 1-2 dni w roku robociznę z własnym zaprzęgiem. Zagrodnicy i chałupnicy czynszu nie płacili, lecz pracowali 1 dzień w tygodniu pieszko”. „...od początku istnienia Zabawy funkcjonował tam jako miejsce zamieszkania dziedziców zameczek obronny otoczony z trzech stron głęboką fosą, a z czwartej wodami starego łożyska Dunajca. W późniejszych wiekach, gdy zamki obronne nie były już potrzebne, zbudowany został w tym miejscu dworek, który dotrwał do 8.09.1939 roku, gdy został spalony w czasie bitwy wojsk polskich z niemieckimi na polach między Radłowem, a Biskupicami Radłowskimi”.

Dokument z 1399 roku mówi, że w okolicy Zabawy i Zdrochca „od końca XIV wieku systematycznie karczowano lasy, a przysposobione role i łąki przekazywano na siedliska i role uprawne, które leżały na północny zachód od Zabawy” - to dotyczyłoby Zdarca i Podwale. W dokumencie sądowym z 1450 roku dotyczącym wytyczenia granic między wsiami biskupiego klucza radłowskiego (Jadowniki Mokre, Łososina, Wola Radłowska), a wsiami dziedziców Zabawy i Zdrochca występuje po stronie Zabawy wieś Pawłów, zaś w tym czasie jeden z dziedziców zabawskich nosił imię Paweł. Być może, iż Pawłowem nazywano wówczas późniejsze Podwale lub Zdarzec, bowiem nazwa Pawłów po 1450 roku już się nie pojawiła.

Jak podaje ks. Fr. Sitko „w Zabawie w 1529 roku było 4 łany kmiecie (na mapie gminy Radłów – wydanie Studio Poligrafii Lobosoft – Kraków 2004, osiedle „Kmiecie” umiejscowione jest w środkowo-wschodniej części Zdarca), z których tak, jak za Jana Długosza zbierana i odprowadzana była dziesięcina snopowa i konopna do Prebendy Wiślickiej o wartości 5 grzywien. Była też karczma należąca do właścicieli Zabawy. W tymże roku Zabawą zarządzał Stanisław Zdrochecki, w 1620 roku Matias Zabawski, w 1648 roku Krzysztof Zabawski, lecz w II połowie XVII wieku nazwisko Zabawski zniknęło z rejestrów parafii radłowskiej i pojawiły

się nazwiska obce temu rejonowi”. „Ostatnimi właścicielami, już tylko folwarku w Zabawie, po śmierci w 1934 roku Julii Piątkowskiej zostały jej dzieci Zofia i Stanisław Piątkowscy”. Tu wypada dodać, że po 1848 roku, po zniesieniu pańszczyzny, dawni właściciele całej Zabawy zostali właścicielami tylko folwarku zabawskiego.

Wólka Zdarzec – współcześnie przysiółek Zabawy, po raz pierwszy pojawiła się w Liber Natorum w 1620 roku jako Wólka Zdziarzec. W księgach metrykalnych parafii radłowskiej przed 1870 rokiem nosi nazwę Zdziarzec lub Zdżary. Aleksander Brueckner w „Dziejach kultury polskiej” objaśnia, że zdżary to las wytrzebiony pożarem. Współczesny Zdarzec położony jest na południowym skraju dawnych łągów radłowskich (łągi – łąki, tereny okresowo zalewane wodami rzeki), które były częścią pierwotnej Puszczy Radłowskiej. W Zdarcu przez kilka wieków istniała karczma, która spaliła się w 1914 roku w czasie walk między wojskami austriackimi i rosyjskimi w okresie I wojny światowej. Zdarzec i Podwale położone są na obszarze, o który długo toczył się spór między właścicielami Zabawy i właścicielami biskupiego klucza radłowskiego, zakończony w 1450 roku. Wśród miejscowej ludności Zdarzec często nazywany był Zdarami a niekiedy Mijakową.

Wólka Podwale – współcześnie przysiółek Zabawy, który jako osada również został utworzony przez właścicieli Zabawy i do ich majątności należał. Nazwa Podwale prawdopodobnie pochodzi od występującego tam podłużnego wzniesienia terenowego (wał), na którym do dziś istnieje starszy od Podwale przysiółek Wał należący ongiś do dóbr biskupich. Między tymi osadami wzdłuż rynnny terenowej ustalono w 1450 roku przebieg granicy oddzielającej posiadłości panów zabawskich od majątku biskupów krakowskich. Podwale zostało po raz pierwszy wymienione w Liber Natorum w 1739 roku jako osada i pierwotnie nazywana była „Pod Wałem”. Powstała ona dużo wcześniej, gdyż przy zapiskach metrykalnych parafii radłowskiej z XVII wieku są już notowane osoby z niej pochodzące - „e Podwale”. Dopiero po 1876 roku pisano wspólną nazwę dla Zdarca, Podwale i Zabawy - „e Zabawa”. W Podwalu funkcjonowała od dawna karczma z polem około 1 morga, która przestała istnieć w czasie I wojny światowej.

Bronisław Chlebowski w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego” pod datą 1898 roku pisze o Zabawie: „Zabawa – wieś położona na północ od Radłowa ma 2 Wólki: Podwale – 35 domów i Zdarzec – 75 domów. Sama wieś główna liczy 17 domów. Posiadłość dworska w Zabawie, która w 1798 roku liczyła 1217 morgów roli, sto lat później ma tylko 312 morgów roli, 47 morgów łąk i ogrodów, 13 morgów pastwisk i 20 morgów lasu”.

Do współczesnego Sołectwa Zabawa od niedawna należy grupa domów położonych przy drodze z Biskupic Radłowskich do Zabawy. Jest to dawna Kępa Zdrochecka. Pierwotnie należała do Zdrochca i najprawdopodobniej była dunajcową wysepką otoczoną nieistniejącymi dziś odnogami tej rzeki zapełnianymi jej wodami w czasie większych przyborów do czasu, gdy na przełomie XIX i XX wieku dokonano regulacji i skrócenia koryta Dunajca. Brak jest informacji, kiedy tam



powstały pierwsze zabudowania, ale już w XIX wieku istniało kilka zabudowań chłopskich i wielka karczma Żyda Rubina Szeinlingera posiadająca 4 wielkie izby, kuchnię, ogromną stajnię o 4 przedziałach, 3 stodoły dwuboiskowe oraz 2 baraki na siano. Tędy bowiem już w początkach XVII wieku przeganiało z Wołynia, Rusi, Wołoszczyzny i Bessarabii wielkie stada bydła do Europy Zachodniej. Droga wiodła przez Mielec, Radomyśl, Dąbrowę Tarnowską na przewóz dunajcowy w Biskupicach Radłowskich, potem przez Kępę Zdrochecką, Zabawę i Rudę, Szczurowę, Puszcę Niepołomicką do Krakowa i dalej na zachód. Tak duża karczma i miejsce na popas bydła były niezbędne, gdyż przegony trwały prawie ustawicznie. Karczmarz w Kępie posiadał też prymitywną rafinerię ropy z ropy sprowadzanej z Borysławia, ale nie wytrzymała konkurencji z lepszymi i upadła. Karczmarz ten był wielce zamożny i szanowany w okolicy. Szanował go również pleban radłowski, który odwiedzał go po kołędzie, jak też „po petycie” (dobrowolna ofiara snopkowa zbierana po żniwach w parafii dla proboszcza). Parafia w Zabawie powstała dopiero w 1913 roku. Po kołędzie ksiądz otrzymywał ćwierć korca pszenicy (32 litry ziarna) a po petycie kopę (60) snopków pszenicy.

#### Sprawa Łososiny

Paweł Staško (w „Radle” str. 48) pisze: „W roku 1450 kardynał Zbigniew Oleśnicki przeprowadził rozgraniczenie swych dóbr m.in. Woli Radłowskiej i Łososiny (dziś Pojawie) od Zdrochca i Zabawy.” Natomiast Franciszek Sikora w pracy zbiorowej „Radłów i Gmina Radłowska” - Kraków 2008 podaje, iż Łososina powstała w 1354 roku (w okresie II fazy osadnictwa na terytorium radłowskim), a zanikła po 1450 roku, umiejscawiając tę wieś (szkic str. 123) na północny zachód od Śmietany przy drodze Wał-Ruda i Jadowniki Mokre. Pojawie, według Franciszka Sikory, powstało około 100 lat później, w okresie III fazy rozwoju osadnictwa na tym terytorium, która przypadła na II połowę XVI i początek XVII wieku. Wieś ta jest położona kilka kilometrów dalej na północny zachód od miejsca, gdzie istniała Łososina, między Jadownikami Mokrymi a dzisiejszym Zaborowem. Na mapie gminy Radłów – wyd. Kraków 2004, również na północny zachód od Śmietany widnieje na obszarze łąk i pól napis „Łososina” jako ślad po dawnej wsi. W tym rejonie w lipcu 1944 roku wylądował brytyjski samolot wojskowy zabierając części niemieckiej rakiety V2 i kilku przedstawicieli polskich władz podziemnych.

Łososina mogła zaniknąć z powodu zalania jej przez dużą powódź spowodowaną przez Dunajec i Kisielinę. Kisielina bowiem wówczas (i do końca XIX w) wpływała do Dunajca między Wietrzychowicami i Dęblinem. Część dawnego jej koryta pod nazwą „Stara Kisielina” jeszcze współcześnie oznaczana jest na mapach. W czasie dużych przyborów wody Dunajca wlewały się do koryta Kisieliny, a połączone wody rzek rozlewały się szeroko na przyległą okolicę (dawne ługi radłowskie wg Długosza). Jak wynika z tekstu Pawła Staški w „Radle”, duże powodzie, które mogły spowodować zniszczenie Łososiny zaistniały: jedna w 1468 roku, a więc po 1450 roku, w którym ta wieś została po raz ostatni wymieniona

w dokumencie urzędowym sporządzonym w czasie ustalania granicy między dobrami biskupskimi i własnościami szlachty zabawskiej. Mogło to też nastąpić później, w czasie drugiej podobnej powodzi, w 1533 roku. W obu przypadkach – jak podaje Paweł Staško - „Wisła i Dunajec zwały się w jedną masę wszystko niszczących wód.”

Gdyby zaniknięcie Łososiny (a była to na tamte czasy duża wieś – 24 łany kmiece) nastąpiło po powodzi w 1533 roku, można by przyjąć, że „Łososina to dziś Pojawie”, gdyż, wg wspomnianego Franciszka Sikory, Pojawie powstało między Zaborowem i Jadownikami Mokrymi w II połowie XVII wieku. W tym miejscu mogli być osadzeni mieszkańcy Łososiny i nowe miejsce pierwotnie mogło być przez jakiś czas nazywane Łososiną, ale źle się kojarzyło z poprzednim i jego nazwą, więc ją zmieniono. Ksiądz Franciszek Sitko pisząc o Zabawie również nadmienia, że po 1450 roku nazwę wsi Łososina zamieniono na Pojawie – pierwotnie nazwa brzmiała „Poiwie” od drzewa (wierzby), dawniej nazywanego „iwą”, która w tej okolicy była dość powszechna.

Stanisław Szczepanik, czerwiec 2013

#### Na cmentarzu straszy...

**Taka wiadomość obiegła całą okolicę w czasach mojej młodości, a było to jakieś 60 lat temu. Ludziska z daleka omijali cmentarz, szczególnie wieczorną porą, aby nie spotkać się z duchem.**

Znalazł się jednak odważny chłopak i postanowił się o tym przekonać, a pochodził on z Łęki Siedleckiej. W tej wiosce mieszkał starszy kawaler, który nigdy się nie ożenił, ale kiedyś wypatrzył w radłowskim kościele piękną dziewczynę z Woli Radłowskiej, do której chodził w zaloty. Kiedy zapragnął spotkać się z dziewczyną, musiał pokonać dystans 8 km, licząc w obie strony, bo nie miał żadnego pojazdu. Najprostsza droga z Łęki na Wolę Radłowską prowadziła przez rynek w Radłowie, a potem drogą w kierunku Woli. Aby skrócić sobie tę trasę, można było za kościołem w Radłowie skręcić w ulicę Cmentarną, przejść koło cmentarza, potem pełną drogą dojść do Woli, ale tę drogę raczej omijano. Pewnego razu chłopak zasiedział się u dziewczyny i przyszło mu wracać do domu około północy, a więc postanowił skrócić sobie drogę. Na myśl o tym, że będzie musiał przejść koło cmentarza, przeszyły go ciarki, ale zwyciężyła chęć szybszego powrotu do domu. Gdy zbliżał się do cmentarza, zauważył osobę w bieli, podcięło mu nogi i zawahał się co robić, iść czy wracać, ale że była późna pora, nabrał odwagi i ruszył przed siebie. Zbliżając się do bramy cmentarnej zauważył na ławeczce gruchającą sobie parkę, a dziewczyna była w białej sukience. Najadłszy się strachu nie wytrzymał i powiedział: „A niech was..., to tu urządziliście sobie randkę!?” Odtąd prysnął mit o strachach na radłowskim cmentarzu.

Zofia Trześniowska-Jakubowska



## Uczcić żołnierzy wyklętych

**Bezradność sił zbrojnych ojczyzny w walce z nawałą żołnierzy niemieckich, po napaści w 1939 r., powoduje upadek państwa polskiego. Od przysięgi wojskowej jest odstępstwo - żołnierze przechodzą do własnego życia, a oficerowie sztabowi organizują podziemie.**

Jednym z nich jest radłowski mjr Kazimierz Tumidajski, który po nieudanej walce w lasach radłowskich przechodzi w podziemie. Konspiracyjnie rozpracowany, namierzony, tropiony w Tarnowie - walczy z wrogiem. Gubi ślad, podąża do Krakowa, w dalszym ciągu jest ścigany przez gestapo. Opuszcza Kraków, a miejscem działań jest Warszawa. Tu przeżywa dramat rodzinny, jego syn, harcerz Szarych Szeregów, zostaje aresztowany wraz z kolegami i rozstrzelany pod Pawiakiem. Nierozpoznany, wypina z klapy syna srebrny znaczek harcerza i wpina sobie do klapy, co przy ekshumacji w Miednoje jest potwierdzeniem tożsamości mjr Kazimierza Tumidajskiego. Dwukrotnie aresztowany przez władze PKWN, osadzony w więzieniu w Miednoje, okrutnie zamordowany przez katów NKWD. Tu trzeba wspomnieć o naszym rodaku podchorążym Edwardzie Szebeście, żołnierzu podziemia, który w nierównej walce z Niemcami ginie we wsi Bełżec na ziemi lubelskiej w roku 1944. Czas dla Edwarda był nieubłagany, jak powiadała jego matka. W małych ojczyznach tworzą się grupy zbrojne do walki z okupantem. Organizatorami są bracia Byśkowie ze Skalki: Władysław, Stanisław i Józef. Ich zasługą jest obrona wieży kościelnej, którą niemieccy żołnierze planowali zniszczyć jako punkt obserwacji.

Nadchodzą lata 1945, wyzwolenie, apel rządu lubelskiego do złożenia broni i na mocy amnestii przejścia żołnierzy podziemia do normalnego życia. Prawie całość podziemia z apelu nie skorzystała, podjęła walkę z ustrojem PRL. Podżegani jedni na drugich są dla siebie wrogami. W pojęciu taktyki wojskowej ten jest zwycięzcą, który wcześniej pokona przeciwnika.

W zorganizowanej grupie Józefa Jachimka brali udział Jan Kmiec, Zbigniew Masło, Zbigniew Dunaj oraz wiele innych osób, których nazwisk nie ujawniono do dnia dzisiejszego. Józef Jachimek opuścił dom, żonę oraz dzieci. Skojarzenia z grupą Józefa Jachimka są dobre i złe. Podjął nierówną walkę z ustrojem rezygnując z życia rodzinnego. Ze wszech stron są zabiegi o likwidację jego grupy, co w końcu się udaje w parafii Zabawa. Trop za tropem, brak ostrożności jest zgubny. Nawiedzenie wieczorne dwóch kobiet, przygotowane ujęcie przez UB i Jachimek wspólnie z kolegami zostaje w nierównej walce pokonany. Do dnia dzisiejszego nie odnaleziono zwłok, nie ma godnego pochówku, nie złożono mu należytego hołdu. Taki sam los podzielił żołnierz podziemia Jan Kmiec. Stąd mój apel do władzy gminnej, aby uszanować żołnierzy wyklętych ziemi radłowskiej skwerkiem ziemi lub obeliskiem ku ich pamięci.

Z szacunkiem

Franciszek Kądziała, por. rez. broni pancernej



Radłowianin Kazimierz Leśniowski wraz z wnuczką Magdaleną i wnukiem Mateuszem mieszkają w Poznańskim i uczestniczą w naszej pracy wydawniczej. Przysyłają pocztówki z pozdrowieniami, zdjęcia, a także własne próby poetyckie. Poniżej prezentujemy jeden z ostatnich wierszy Madzi.

## Winogrona

*W dawnej Grecji żył bóg znany,  
Dionizosem był on zwany.  
Podarował ludziom wino,  
by się już im nie przykrzyło.  
Odtąd dzieci i dorośli,  
mają ubaw z winorośli.  
Tata, mama, wujek, ciotka,  
lubią soczek z tego kmiotka.  
Wszyscy owoc spożywają  
i od tego się dobrze mają.  
Gdy kuleczki słodkie jem,  
w taki oto wpadam sen...  
Jadę sobie na rydwanie,  
grono winne na śniadanie.  
Na kolację, na obiadek,  
aż się dziwi mocno dziadek.  
A ja śpiewam, a ja tańczę,  
może schrupię pomarańcze.  
Woła do mnie echo studnia,  
lubię owoc wprost z południa.  
Czy kto z Rzymu, czy z Zamościa,  
wszyscy cenią tego mościa.  
A czy w polskiej rośnie chmurze?  
Jasne, jest w Zielonej Górze.  
Gdy do szkoły idą uczniowie i ich panie,  
Tam startuje winobranie!*

Magdalena Woźniak  
z Baranowa, lat 12.



# Pisarka i... czarodziejski pierścień



W ramach obchodów ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, dzieci z Radłowa i Biskupic Radłowskich spotkały się z pisarką Wiolettą Piasecką, autorką m.in. „Zaczarowanej krainy bajek” i biografii Jana Christiana Andersena.

Ceniona i popularna autorka książek dla dzieci przybyła do Radłowa aż z Elbląga. W baśniowym przebraniu Wioletta Piasecka opowiadała dzieciom o swoim dzieciństwie wypełnionym książkami oraz pracy twórczej. Zaprezentowała fragmenty swoich najnowszych książek oraz przedstawiła, w oparciu o własny scenariusz i eksponaty, scenkę teatryku lalkowego. Można było sobie wywróżyć przyszłość, a także dotknąć niezwykłego pierścienia, który ma przynieść szczęście. Autorka zachęcała dzieci do kontaktu z książką, pozowała do zdjęć, także w plenerze. Była pod wrażeniem klimatu bibliotek w Radłowie i Biskupicach Radłowskich, liczne fotografie z tych spotkań zdobią teraz internetowy portal autorki.

(zbm)







Dwanaścioro dzieci przystąpiło 3 maja do **Pierwszej Komunii Świętej w Biskupicach Radłowskich**. Wychowawcą klasy drugiej jest mgr Elżbieta Rodak. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Grzegorz Żyrkowski. Na pamiątkowej fotografii pozują, od lewej: Laura Bednarek, Eryk Adamek, Agnieszka Tuzimek, Jowita Puskarz, Aleksandra Karnas, Gabriela Nowak, Aleksandra Rojek, Dawid Ksendor, Kamila Małek, Zuzanna Tracz, Joanna Kocóń, Piotr Małek. Grupie pierwszokomunijnej towarzyszą lektorzy: Karol Zachara, Szymon Wolański oraz ministranci: Kamil Bibro i Dominik Tracz.

**Radłowski Dzień Mamy.** 27 maja odbyła się w radłowskiej szkole podstawowej barwna uroczystość, która wzruszyła uczestników do łez – przebiegiem i artystycznym programem. Zebrane mamy wysłuchały pięknych recytacji,



śpiewu i podziwiały dzieci w nowoczesnym tańcu. Na zakończenie okolicznościowej prezentacji pociechy wręczyły swoim mamom czerwone róże, a także bukiety pachnących, ogrodowych i polnych kwiatów. Towarzyszyły temu niezliczone całusy, czułości, rodzicielskie uściski i serdeczności.

**Aleksandra Małek**, trzecioklasista z Zespołu Szkolno Przedszkolnego w Zabawie zajęła pierwsze miejsce w gminnym finale X Międzypowiatowego Konkursu Fotograficznego dla klas I-III i reprezentowała naszą gminę



w finale konkursu w Porąbce Uszewskiej. Jej pasją są książki, zwłaszcza klasyczna literatura młodzieżowa. Na fot. pozuje z przewodniczącą komisji konkursowej panią Bożeną Kostrzewą.

Do bogatego kalendarza imprez w naszej gminie należy czerwcowe święto najmłodszych – **Gminny Dzień Dziecka**. W tym roku plenerowa impreza odbyła się z tygodniowym opóźnieniem, ale za to przy pięknej, słonecznej pogodzie.



Jarosław Flik prezentuje nagrodę, którą muzycy zdobyli podczas powiatowego konkursu orkiestr w Żurawie. Ich prezentację muzyczną, w marszu i na scenie, wysoko oceniło jury przyznając orkiestrze

drugie miejsce. J. Flik od trzech lat jest kapelmistrzem orkiestry dętej w Radłowie i z pasją pełni tę funkcję, nie ukrywa satysfakcji i dumy ze swoich muzyków, a my gratulujemy sukcesu i życzymy udanych, letnich koncertów.

Na zaproszenie dyrektora Marka Urbanka, w rodzinnym Radłowie gościł publicznie po raz pierwszy prof. dr hab. Mariusz Maślak - spotkanie odbyło się w radłowskim gimnazjum. Dyr. M. Urbanek podarował profesorowi grafikę przedstawiającą pejzaż naszego miasta



z zabytkową farą, a w ratuszowej galerii sławnych radłowian, umieszczono portret profesora – prodziękana Politechniki Krakowskiej.